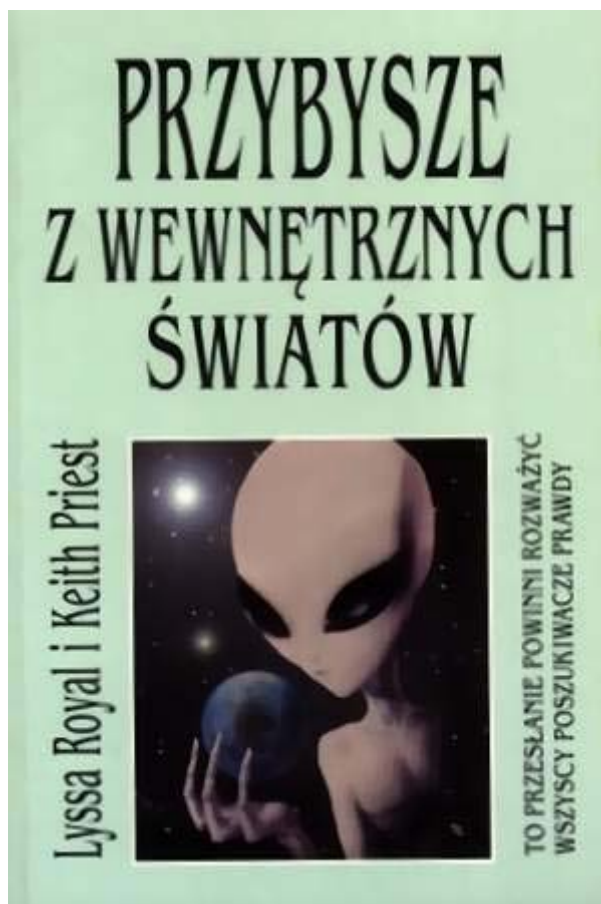


LYSSA ROYAL & KEITH PRIEST  
**PRZYBYSZE Z WEWNĘTRZNYCH ŚWIATÓW**



*"Wszystkim ludziom, którzy  
umieli znaleźć miejsce w swoim.  
życiu dla zjawiska porwania...  
Dziękujemy wam, że zgodziliście się  
zosta pionierami ludzkości  
na tej ewolucyjnej rubieży"*

\* \* \*

"Ta książka przyczyni się do pokonania lęku przed nieznanym, zwłaszcza u tych, którzy mają do czynienia z różnymi dziwnymi istotami we śnie lub na jawie. Dzięki niej pozyskają niezwykle głęboki wgląd w czekającą nas przyszłość..."

\* \* \*

## **SPIS TREŚCI:**

Przedmowa  
Wprowadzenie

### **PRZYBYSZE Z WEWNĘTRZNYCH ŚWIATÓW**

Rozdział 1: Historia Zeta Reticuli  
Rozdział 2: Objawienia Zeta Reticuli  
Rozdział 3: Seksualność Zeta Reticuli  
Rozdział 4: Istota porwania  
Rozdział 5: Hybrydy i ich tworzenie  
Rozdział 6: Jak zmienić doświadczenie porwania  
Rozdział 7: Za murami  
Rozdział 8: Nadludzki łącznik  
Rozdział 9: Pierwszy kontakt  
Rozdział 10: Negacja i transformacja

Epilog  
Podziękowania  
O autorach

## **PRZEDMOWA**

Pewnego sierpniowego dnia 1961 r. Betty i Bamey Hillowie wracali z Kanady do swego domu w New Hampshire. Podczas tej podróży zetknęli się z Nieznanym. Zobaczyli latający talerz, po czym znaleźli się w domu, gubiąc po drodze dwie godziny ze swego życia. Bamey miał otarcia na czubkach butów, a na masce samochodu Betty zauważyła rzędy dziwnych błyszczących kółek. Po wielu miesiącach stresu zgłosili się w końcu po fachową pomoc do znanego bostońskiego psychiatry, który wielokrotnie poddał oboje małżonków hipnozie regresyjnej. Ich relacje okazały się niemal identyczne; oboje opowiadali o spotkaniu z małymi szarymi humanoidami, którzy zadali im serię pytań i poddali fizycznym oględzinom. Rozpoczęła się nowa era – era porwań przez UFO.

Dzisiaj całe tysiące ludzi z całego świata twierdzi, że nie tylko widzieli UFO, ale fizycznie zetknęli się z istotami pozaziemskimi. Niektóre z tych bliskich spotkań ograniczały się do przyjacielskich odwiedzin "szarych ludzików" albo "wysokich", wielu ludzi przedstawiło jednak inne, przerażające historie mówiące o porwaniach, eksperymentach naukowych i napastowaniu seksualnym.

Podobne relacje przestały już dotyczyć marginalnej części społeczeństwa, a dowody wskazujące na ich prawdziwość przekonują dziś niemal wszystkich z wyjątkiem najbardziej zatwardziały sceptyków. Po zapoznaniu się z dostępnymi materiałami dotyczącymi tej kwestii, prawie niemożliwe staje się uznanie zjawiska nawiedzeń i porwań przez "obcych" za zmyślane.

W niniejszej książce badamy te zjawiska ze specyficznego punktu widzenia. Nie naśladujemy naukowców zajmujących się wyłącznie empirycznymi danymi, które często ograniczają możliwość odkrycia nowych teorii. Nie podchodzimy też do problemu z czysto metafizycznego punktu widzenia. Staramy się przetrząsnąć most pomiędzy światem badań a światem intuicji.

UFO i przybysze z kosmosu nie wywodzą się z naszej rzeczywistości. Dlatego nie stosują się do *praw* nią rządzących. Wszelkie próby ich zrozumienia z zastosowaniem *jedynie* praw naszej rzeczywistości oddalają nas od jakichkolwiek znaczących odpowiedzi.

By zrozumieć zjawiska kontaktu z obcymi potrzebujemy całkiem nowego paradygmatu. Wiemy już, że nasze z nimi spotkania łamią zasady trzeciowymiarowej myśli, percepcji i rzeczywistości. Musimy więc spojrzeć dalej, przekraczać granice tego, o czym wiemy, że jest prawdziwe. Musimy poszerzyć granice wyobraźni, by przeskoczyć przez mur oddzielający naszą rzeczywistość od ich rzeczywistości. Tylko tam, w tym nie zdefiniowanym jak dotąd obszarze, znajdziemy odpowiedzi, których szukamy.

Autorzy postanowili, przynajmniej w tej książce, nie zagłębiać się w pogłoski krążące w niektórych zainteresowanych zjawiskami UFO kołach, a dotyczące tajnych układów między rządem i nieprzyjaźnie nastawionymi obcymi, inwazji gadów i podobnych historii. Syndrom "złego kosmity" jest mylący i często maskuje prawdziwe znaczenie kontaktów ludzkości z obcymi przybyszami. Dlatego też niniejsza praca pomija takie spojrzenie na to zjawisko.

Przedstawiony w tej książce materiał nadaje dotychczasowemu postrzeganiu tych zjawisk nowy wymiar. Żadne pojedyncze źródło nie może dostarczyć wszystkich odpowiedzi, ale kilka połączonych źródeł może zburzyć dzielący nas mur i pozwolić ujrzeć obcych w całkiem innym świetle. Nadszedł czas na takie właśnie szersze spojrzenie. Nadszedł czas, byśmy zaczęli rozumieć.

Jedną z barier ograniczających pełne zrozumienie często stanowią same słowa i nazewnictwo. Wśród społeczności zajmującej się ufologią brakuje, jak się wydaje, spójnej terminologii. Dlatego autorzy chcieliby wyjaśnić nazwy, których używać będą w odniesieniu do zjawiska porwań przez obcych. Radzimy jednak czytelnikom, by nie przywiązywali się do nazw, których my sami używamy tylko dla wygody.

W ufologii często używa się terminów "Szarzy" i "Zeta Reticuli", jak i "Najeźdźcy" czy "Przybysze z innej planety" w odniesieniu do tego samego rodzaju istot. Określenia "Najeźdźca" i "Przybysz" wyrażają subiektywny stosunek do zjawiska, natomiast "Szarzy" i "Zeta Reticuli" odnoszą się do niego bardziej obiektywnie, opisowo. Ponieważ w działającym na tym polu środowisku nie ma spójnych uzgodnień co do tych terminów, wyjaśniamy definicje używanych przez nas nazw.

Napotykanym obcych (istnieją opisy również innych typów, których nasza dyskusja nie dotyczy) można najogólniej opisać jako istoty mierzące od 90 do 150 cm (najczęściej 100-120 cm), o kolorze skóry w różnych odcieniach szarości, bieli i beżu. Zazwyczaj nie mają włosów, a ich głowy wydają się nieproporcjonalnie duże w stosunku do reszty ciała. Z reguły nosy mają małe, lub w ogóle ich nie posiadają, choć nierzadko zdarzają się relacje opisujące nosy sporych rozmiarów. Ich oczy są wielkie (zwykle czarne), bez widocznie zarysowanych źrenic. Ich pleć jest z reguły nie do odróżnienia, gdyż nie posiadają żadnych zewnętrznych narządów płciowych.

Najpopularniejszym, a zarazem najbardziej ogólnym ze stosowanych dziś terminów jest *Szary*. Nie używamy tej nazwy z powodu zawartych w niej negatywnych skojarzeń, których nie chcielibyśmy umacniać. Będziemy się jednak odwoływać do symbolicznej wartości tego określenia. Jak wspomnieliśmy, ich barwę określa się jako różne odcienie szarości. Jest to dość istotna cecha, jeśli ocenia się energetyczną orientację przybyszów – ani czarną ani białą. Są oni zazwyczaj pozbawieni uczuć, neutralni; nie okazują ani życzliwości ani złych zamiarów (choć wielu ludzi im je przypisuje).

Termin *Zeta Reticuli* w odniesieniu do istot pozaziemskich utrwalił się w związku z dwoma odrębnymi, dokładnie zbadanymi przypadkami. Pierwszy z nich, przedstawiony na początku rozdziału, jest słynnym przypadkiem porwania przez UFO, które miało miejsce w New Hampshire w 1961 r. Betty i Bamey Hillowie natknęli się wówczas na UFO i małe istoty z wielkimi głowami o ogromnych ciemnych oczach. Kilkukrotne sesje hipnotyczne, którym poddana została Betty, pozwoliły jej przywołać pewne wspomnienia z przeżytego przez nią doświadczenia. Uprowadziwszy Betty, obcy pokazali jej mapę nieba, którą później, podczas hipnotycznego transu, udało jej się odtworzyć. Mapa wydawała się bezładna aż do czasu, kiedy kilkanaście lat później odkryto grupę nowych gwiazd. Widoczna na południowej półkuli grupa gwiazd, nazwana Reticulum Rhomboidalis (Sieć Romboidalna) odpowiada rysunkowi Betty. W skład tego gwiazdozbioru wchodzi gwiazdy Zeta Reticuli I i Zeta Reticuli 2. Od tej pory małych obcych przybyszów zaczęto nazywać Zeta Reticuli lub Reticulum. Bardziej potocznie znani są oni jako Zety.

Drugiej ważnej relacji dostarczył przypadek Williama Herrmanna, który miał miejsce w 1977 r. i zbadany został przez Wendelle'a Stevensa. W 1981 r. opublikował on raport na ten temat. W tym przypadku obcy powiedzieli napotkanemu Ziemiaininowi, że pochodzą z systemu gwiazdowego *Reticulum*. Opis przybyszów w tym przypadku jest na tyle podobny do poprzedniego, że można

przypuszczać, iż należeli oni do tego samego (lub pokrewnego) gatunku, co istoty spotkane przez Betty i Barneya Hillów.

Dokładniejsze zrozumienie nazwy Zeta Reticuli prowadzi do ciekawego odkrycia. *Reticulum* jest łacińskim słowem oznaczającym "sieć struktur protoplazmatycznych, takich jak komórki lub tkanki". Definicja ta jest kluczem do zrozumienia naszego udziału w zjawiskach porwań przez obcych. Oto czym oni są – siatką ciał, indywidualnych komórek jednej, wspólnej, choć niewidzialnej, świadomości. Istoty te nie doświadczają wszechświata poprzez jednostkową fizjologię i osobowość psychiczną, tak jak robią to ludzie. Spojrzenie takie pomaga nam wytłumaczyć ich stadne czy grupowe zachowanie, tak często relacjonowane przez wielu świadków.

*Zeta* to litera grecka, której odpowiada litera Z, ostatnia w naszym alfabecie. Skoro *Reticulum* oznacza "sieć", nazwę Zeta Reticuli można odczytać symbolicznie jako "ostatnią sieć". Zeta Reticuli mogą więc stanowić ostatnie ogniwo ludzkiej ewolucji. Do określenia tych małych pozaziemskich istot autorzy wybrali ten właśnie termin -*Zeta Reticuli*. Wybór ten nie wynika jednak z jakiegoś szczególnego przywiązania do tej nazwy, ma ona charakter czysto pomocniczy. Nazywanie ich pochodzenia nie ma wielkiego znaczenia; natomiast niezwykle ważna może okazać się w ciągu nadchodzących dekad i wieków istota ich świadomości i rzeczywistości.

Termin *Przybysze* również będzie się często pojawiać w tym tekście ze względu na swą neutralną konotację. Przybysze mogą być istotami ziemskimi lub pozaziemskimi; mogą stanowić element zjawisk wewnętrznych i / lub zewnętrznych. Nazwa ta pozostawia otwarte drzwi dla nowych, poszerzonych interpretacji.

Choć w odczuciach wielu ludzi zjawisko to odbierane jest jako wtargnięcie obcych sił w ich prywatne życie, nie uważamy za właściwe używanie określenia *Intruzi* czy *Najeźdźcy*. Nie mamy jednak zamiaru podważać idei Najazdu, ponieważ całe zjawisko ma charakter wysoce subiektywny i analizować je należy opierając się przede wszystkim na bazie indywidualnych emocji. Z drugiej strony wydaje nam się, że takie spojrzenie na zjawisko tworzy paradygmat, który nie pozwala na rozwój myśli i uczuć zmierzający do uznania własnej mocy i osobistej odpowiedzialności mającej udział w uprowadzeniu.

Innym ważnym powodem, dla którego nie będziemy używać terminu *Najeźdźcy*, jest fakt, że nie sugeruje on "zaproszenia", elementu kluczowego w naszym pojmowaniu zjawiska. Naszym zdaniem, owi porywacze korzystają z naszego zaproszenia; odwiedzają nas, są zatem naszymi gośćmi. Czy my, ludzka rasa, świadomi jesteśmy tego zaproszenia? Wydaje się, że nie. Chcąc uciec przed własnymi lękami, podzieliliśmy swój umysł na szereg oddzielnych szufladek. Negując swą prawdziwą naturę, często interpretujemy rzeczywistość na podstawie jej obrazu odbitego niczym w krzywym zwierciadle. Często odrzucamy uczciwy i bezpośredni związek z otaczającym nas światem, dlatego obcy nie mogą zbliżyć się do nas wprost w naszym świecie. Ale w końcu do nas dotrą; przez tylne drzwi, strychy i piwnice naszych umysłów. *Przychodzą do nas przez nasze ich postrzeganie.*

Muszą więc przybywać do nas poprzez obszary nierealne, negowane przez nas w naszym dziennym, trzeźwym, świadomym życiu – obszary archetypów i pierwotnych żywiołów, snów i wyobraźni. Obszary te dla nich są całkowicie realne. Jak możemy bronić się przed ich pojawieniem się w miejscu, które same w sobie uważamy za nierzeczywiste?

Jeśli chcemy zrozumieć symboliczną szarość przybyszów, nie możemy jej osądzać. Określenia takie jak: "czarne i białe", "dobre i złe" są wynikiem osądu. Współdziałając z nami umożliwiają nam oni wejścia do świata naszej własnej szarości, świata, w którym nawykowe osądzanie nie zdaje się na nic. Jak różne odcienie szarości, odbijają oni naszą własną szarość, bez iluzji bieli i czerni, bez wygodnego osądu dobra i zła. Ten neutralny świat pełen jest demonów i elfów, mitów, pierwotnych archetypów, współczesnych archetypów, ewoluujących archetypów. Stanowi on obszar, w którym obok przyszłości tworzymy swą nową tożsamość.

Całości zjawiska nie można zrozumieć jedynie obserwując te małe szare stworki i ich pojazdy. Wnikliwa analiza ich zachowania również wszystkiego nam nie wyjaśni. Musimy poznać tę część siebie, która ich tu do nas zaprosiła. Jeśli kiedykolwiek mamy zrozumieć, dlaczego się tu znaleźli, musimy podjąć ryzyko i uznać jedną wspólną tożsamość, którą stanowimy. To właśnie owo *zaprzeczenie* decyduje, a przynajmniej dotąd decydowało, o tym, w jaki sposób pojawiają się oni w naszym życiu. Być może więc dlatego nie wiemy, jak odbierać to zjawisko, ponieważ nie wiemy, kim *sami* jesteśmy.

## WPROWADZENIE

Zawarty w niniejszej książce materiał niesie wiele implikacji. Autorzy proszą, by odczytano go symbolicznie. Osobom, które same zetknęły się ze zjawiskiem uprowadzenia przez obce istoty, wyda się on z pewnością jak najbardziej rzeczywisty. Bez względu jednak na to, czy zostanie on potraktowany przenośnie czy dosłownie, jego celem pozostaje przerzucenie pomostu pomiędzy sferą nauki a sferą intuicji.

Książka ta stanowi połączenie opowieści, materiałów przekazywanych drogą channelingu oraz relacji naocznych świadków. Wielu ludzi nie uznaje, nie lubi lub boi się przekazów channelingowych i może oceniać je zbyt pochopnie. Prosimy jednak zapoznać się z nimi nie dlatego, że *zostały* lub też *nie zostały* uzyskane w ten konkretny sposób, lecz dlatego, że reprezentują inny punkt widzenia. Nasi informatorzy nigdy nie utrzymywali, że głoszą prawdę absolutną. Twierdzą, że to, co mówią, powinno być traktowane czysto informacyjnie, jako dane, które należy włączyć do zbiorowego ludzkiego poznania.

Przedstawiony materiał został odebrany drogą channelingu przez współautorkę książki, Lysse Royal, i zredagowany jedynie od strony gramatycznej i strukturalnej. Transkrypcje tych przekazów pochodzą z publicznych lub prywatnych sesji dotyczących zjawiska porwań przez istoty obce. Źródła tych przekazów zostaną przedstawione nieco dalej.

Informacje drogą channelingu Lyssa zaczęła odbierać w 1985 roku, po czym przeszła formalne szkolenie u uznanego medium channelingu w Los Angeles. Wyjątkowość jej zdolności channelingowych polegała na tym, że udało jej się wykorzystać je aż do granic możliwości, rozciągnąć na obszary jak dotąd nie zbadane. Dzięki jej chęci pogłębiania swych zdolności można było dotrzeć do prezentowanych tu informacji. W 1986 roku postanowiła rozwijać swe możliwości channelingowe właśnie po to, by zdobyć wartościowe informacje, przedstawione następnie w pierwszej publikacji Royal Priest Research *Gwiezdne dziedzictwo* oraz w niniejszej pracy.

Proces channelingu jest prosty. Lyssa wprowadza się w stan medytacji, w którym jej osobowość traci łączność z normalnym postrzeganiem rzeczywistości. Do jej mózgu podłącza się energetycznie i telepatycznie inna świadomość i wykorzystuje go jako środek translacyjny. W Lyssę nie "wciela się" jakaś inna istota. Proces ten polega całkowicie na współdziałaniu tej istoty z Lyssa, która świadomie może go w każdej chwili przerwać. Po zakończeniu sesji Lyssa zachowuje z niej tylko przypominające sen wspomnienie.

W czasie transu channelingowego kontaktująca się z Lyssa istota odpowiada na pytania zadawane przez drugiego z autorów, Keitha Priestę i / albo inne osoby uczestniczące w prywatnej bądź publicznej sesji. Pytania publiczności wydrukowano kursywą, natomiast przekazane drogą channelingu odpowiedzi zwykłą czcionką.

Czytelnik nie musi koniecznie wierzyć w to, że przemawiające istoty są rzeczywiście tymi, za które się podają. Nie musi też przyjmować informacji w ich dosłownym znaczeniu. Nie wszyscy zapewne zgodzą się z tym, co przeczytają. Prezentacja *wszystkich* stron omawianego problemu jest jednak konieczna do uporządkowanego i pełnego zrozumienia jego całościowego obrazu.

W książce tej przedstawiamy kilka istot, które drogą channelingu przemówiły przez Lysse. Opiszemy je bliżej ponieważ każda z nich posiada inną osobowość odbijającą się w sposobie prezentowania swoich przekazów.

**Germane** określa siebie jako bezcielesną grupową świadomość. Twierdzi, iż reprezentuje przyszłą zjednoczoną wersję rodziny galaktycznej, której część stanowimy również my, Ziemianie. Przekazuje dużo informacji dotyczących pozaziemskiej historii; jest źródłem sporej części przekazów przedstawionych w pierwszej z książek Royal Priest Research, *Gwiezdne dziedzictwo*. Obrął sobie imię Germane, ponieważ w angielskim oznacza ono "pochodzący z tego samego źródła". Nie ma ono żadnego związku z St. Germainem. Zaimka "on" w odniesieniu do Germane'a używamy tylko dla ułatwienia. Germane jest w rzeczywistości grupą i mówi o sobie "my".

**Sasha** przedstawia siebie jako cielesną istotę rodzaju żeńskiego pochodzącą z Plejad. Ma ona 150 cm wzrostu, jasnobrązowe, sięgające ramion włosy i wielkie, jasno-brązowe oczy w kształcie migdałów. Określa się mianem inżyniera do spraw kultury, specjalizującym się w nawiązywaniu kontaktu z planetami, które gotowe są przyłączyć się do powszechnej społeczności. Udało jej się skontaktować z innymi rasami pozaziemskimi, podobnie jak z naszą, ziemską, i dzieli się z nami wieloma informacjami na temat wzajemnych stosunków między tymi rasami i ewolucyjnych wzorców rozwijających się planet.

**Bashar** twierdzi, że jest cielesną istotą rodzaju męskiego wywodzącą się z rasy Essassani. Słowo "Bashar" ma kilka znaczeń: "mąż" (z arabskiego), "posłaniec" (z ormiańskiego) i "wódz" (z arabskiego). Wybrał to imię, by wyrażało różne strony jego osobowości. Essassańczyków opisać można jako rasę hybrydyczną Ziemi i Zeta Reticuli. Bashar nadaje przekazy channelingowe tylko przez kilka osób na Ziemi i najczęściej przemawia przez Lysę.

**Harone** utrzymuje, że jest reprezentantem rasy Zeta Reticuli (Przybyszów). Jego praca polega na koordynowaniu niektórych badań genetycznych prowadzonych przez Zeta Reticuli.

Uzyskiwanie przekazów channelingowych od Zeta Reticuli jest przedsięwzięciem raczej śmiałym. Im bardziej się dociera w głąb umysłu Zeta Reticuli, tym dziwniejszy może wydawać się fakt, że Harone, Zeta, zdaje się całkiem nieźle władać angielskim. Nie na tym jednak rzecz polega. Zeta Reticuli nie używają języka angielskiego. Ich naturalne mechanizmy telepatyczne ani trochę nie przypominają naszych. Poza wymianą najbardziej ogólnych idei, dialog między Zetami a ludźmi prowadzony przy użyciu mówionego języka angielskiego może okazać się raczej trudny zarówno dla Zety jak i dla medium. Odbieranie ich przekazów może początkowo powodować dezorientację; Lyssa często odczuwa wirowanie powodujące zawroty głowy.

Doskonalenie swej zdolności komunikowania się poprzez Lysę zabrało Harone'owi sporo czasu. Bezpośrednie rozmowy telepatyczne z Zeta Reticuli są coraz częstsze (jak wynika z udokumentowanych przypadków kontaktu), ale przełożenie telepatycznych mechanizmów myślowych Zeta Reticuli na mechanizmy ludzkie, a następnie wyrażenie ich po angielsku stanowi zupełnie inny problem.

Harone przypuszczalnie używa czegoś w rodzaju komputera translatorskiego, wykorzystującego trójwymiarowe wartości holograficzne, pomocne przy wyborze wzorców myślowych najbardziej zbliżonych do myśli ludzkiej. Następnie mózg Lyssy szuka dla nich najbliższego odpowiednika w języku angielskim. Świadomość Lyssy, jej ego, cały czas nadzorowane jest na zasadzie sprzężenia zwrotnego przez Harone'a i jego komputer, dzięki czemu proces komunikacji jest wciąż doskonalony. Nadzorowana jest również konceptualizacja tłumaczenia odbieranego przez słuchacza, jak i warstwy ludzkiej świadomości (takie jak podświadomość), tak by odbiór przekazu mógł być przez Zeta Reticuli lepiej rozumiany.

Harone twierdzi, że przybiera czasem bardziej humanoidalną postać, typową dla Plejadian lub Essassańczyków, by ułatwić tłumaczenie i zrozumienie emocjonalnych aspektów ludzkiego komunikowania się. Lyssa jest przekąźnikiem ostatecznego brzmienia przekładu na język angielski oraz systemu monitorującego, który służy utrzymaniu wyrazistości komunikatu.

Wierzmy, że informacje przedstawione na łamach tej książki okażą się pożyteczne. Pragniemy, by popularyzowały one nowe, optymistyczne spojrzenie na obcych przybyszów i sprawiły, że strach ustąpi w końcu miejsca zrozumieniu.

## ROZDZIAŁ 1: HISTORIA ZETA RETICULI

*Pragną, oni podzielić się wiedzy o swojej przeszłości,  
by inni nie musieli tworzyć jej na nowo.*

Germane

By dokładniej poznać Zeta Reticuli, należy prześledzić historię ich rasy. Pozwoli nam to odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących ich psychiki i systemów wartości. Tożsamość Zeta Reticuli zrodziła się z kryzysu i tym należy tłumaczyć ich wprawiające w zakłopotanie metody komunikowania się z ludźmi.

W rozdziale tym przedstawiona jest krótka historia Zeta Reticuli przekazana przez Germane'a. Pytania publiczności ujawniają pewne fascynujące dane historyczne, dostępne dzięki zgłębieniu niektórych aspektów zjawiska kontaktów z obcymi przybyszami.

\* \* \*

**Germane:** Głównym celem zapoznania was z historią Zeta Reticuli jest unacznienie wam wyraźnej paraleli między ich przeszłością a obecnym stanem waszej cywilizacji. Zauważyć tu można wiele podobieństw.

Choć ewolucja ich rasy w rzeczywistości nie następowała linearnie, przedstawimy ich historię w linearnym ujęciu. Zaczniemy od "cofnięcia się" o setki tysięcy lat do gwiazdozbioru Lutni. Korzenie ras humanoidalnych waszego rejonu galaktyki pochodzą właśnie z tego systemu gwiazdowego. Zeta Reticuli nie należą do wyjątku.

Zacznijmy opowieść w systemie Lutni cofając się do czasów, gdy cywilizacja przeżywała swój największy rozkwit i nowe kultury rozprzestrzeniały się w kosmosie. Ilość kultur tworzonych przez wczesnych humanoidów była ogromna. Korzenie rasy Zeta Reticuli wyrastają z planety, którą nazwaliśmy Apeks.

Planeta ta bardzo przypominała Ziemię. Zamieszkiwana była przez mieszkańców genetycznie podobnych do was, gdyż wczesne rasy systemu gwiazdowego Lutni już wcześniej rozpoczęły kolonizację. Apeks stał się ich genetycznym tygłem. Dlatego ich społeczeństwo tak silnie przejawiało cechy indywidualności i nieprzewidywalności. Zaznaczały się one nawet jeszcze wyraźniej niż dzisiaj na Ziemi.

Wśród istot tych byli pacyfiści i wojownicy; zdarzali się tacy, którzy nastawiali się głównie na rozwój techniczny, jak i tacy, którzy ponad technikę przedkładali wewnętrzną duchowość. Na Apeksie miały miejsce wszelkie możliwe rodzaje polaryzacji, drastyczniejsze nawet niż te ujawniające się na waszej Ziemi.

Ich kultura kwitła przez wiele tysięcy lat. Jednak pod powierzchnią masowej świadomości istniał rozdźwięk powodowany przewagą technicznego rozwoju planety nad jej rozwojem duchowym. Różnica ta ciągle się pogłębiała.

Poza tym na powierzchni planety sytuacja stawała się katastrofalna – zatrucie środowiska i promieniowanie w wyniku eksplozji atomowych były jeszcze silniejsze niż dzisiaj na waszej planecie. Dużo również było wszelkiego rodzaju śmieci i odpadków. Atmosfera pogarszała się, niedługo potem roślinność straciła zdolność wytwarzania odpowiedniej ilości tlenu niezbędnej do podtrzymania równowagi ekosystemu.

Byli wśród tej społeczności tacy, którzy uświadamiali sobie, co się dzieje. Zaczęli podejmować pewne działania, dzięki którym mogliby przetrwać. Zabrali się do budowy podziemnych schronów i stopniowo przygotowywali się na wypadek ostatecznego zniszczenia powierzchni planety. Nie wiedzieli dokładnie, kiedy to nastąpi, ale chcieli się zabezpieczyć. Zdawali sobie sprawę, że istnieje jeszcze pewien zapas bezpieczeństwa i że jeśli dobrze się przygotują, ich rasa może przetrwać. Poznawali nowe źródła energii, możliwe do pozyskania pod ziemią, niezależne od światła słonecznego i tlenu. W ten sposób stworzyli świat całkowicie niezależny od ekosystemu z powierzchni planety.

Przygotowania te trwały bardzo długo i objęły wiele pokoleń. Mieszkańcy Apeksa wybiegali myślą daleko w przyszłość, posiadali bowiem pewność, iż spodziewana zmiana musi w końcu nadejść. Wyznaczyli sobie tor przemian i wolno posuwali się do przodu. W pewnym momencie okazało się, że ich rozwój nabrał takiego tempa, że z pokolenia na pokolenie zwiększał się rozmiar ich czaszki. Coraz trudniejszy stawał się proces naturalnego porodu, ponieważ rozwój miednicy nie nadążał za bardzo szybką ewolucją czaszki. Spowodowało to dużą śmiertelność okołoporodową, zarówno matek jak i dzieci. Ponieważ zabieg zwany przez was cięciem cesarskim sprzeczny był z ich systemem wartości, stało się jasne, że ich rasa znalazła się w sytuacji krytycznej.

Stanęli wobec poważnego problemu. Ich populacja malała. Zdawali sobie sprawę, że muszą być przygotowani nie tylko na katastrofę ekologiczną na planecie, ale również na możliwość wyginięcia całego gatunku. Dlatego też zaczęli rozwijać technikę klonowania, która stopniowo uniezależniła ich od naturalnego procesu narodzin. Dzięki niej reprodukcja gatunku mogła odbywać się w laboratorium bez konieczności aktów płciowych, zapłodnienia i naturalnych porodów. Wydawało im się, że posiadzsy tę wiedzę są już przygotowani na wszystko.

Zanim Apeksjanie ostatecznie schronili się pod ziemią, podejmowali próby odwrócenia niektórych procesów zachodzących na powierzchni planety, jednak zmiany te zaszły już za daleko. Coraz więcej osób umierało na skutek różnych chorób spowodowanych promieniowaniem radioaktywnym i zanieczyszczeniem powietrza. W końcu uznali, że nadszedł czas, by przenieść się pod ziemię.

Tak oto mieszkańcy Apeksa stopniowo zniknęli z powierzchni swej planety i rozpoczęli nowe życie w podziemnych miastach. Wielu z nich przeżyło prawdziwy szok. Wyobrażacie sobie jak to jest zdać sobie nagle sprawę, że już nigdy nie spojrzysz w niebo, nie ujrzysz blasku gwiazd, i że całą resztę życia spędzi się w skalnym, podziemnym więzieniu? Pomyślcie, jaki strach i żal wtedy odczuwali.

Kiedy już zeszli pod ziemię, musieli nauczyć się przystosowywać do nowych warunków. Dzięki opanowaniu technik klonowania (nad którymi pracowali od przynajmniej stu lat), zaczęli poznawać mechanizmy przystosowujące ciało do otoczenia, w którym przyszło im żyć. Wprowadzili zmiany w swym materiale genetycznym, tak by nowo przybyłe na świat dzieci były już częścią ekosystemu podziemnego.

Zmiany te tak dalece przeobraziły ich ciała, że mogli absorbować światło o niewidzialnych częstotliwościach i zamieniać je w ciepło. Proces ten wymagał całkowicie innego sposobu funkcjonowania ciała oraz nowych metod przyjmowania pokarmu. Nauczyli się wchłaniać substancje pokarmowe z niektórych wydzielających światło podziemnych skał. Z powierzchni sprowadzili też podobne rośliny. Następnie dokładnie zbadali procesy życiowe tych roślin (oparte na chlorofilu) i zapożyczyli je od nich.

Wszystko to odbywało się na przestrzeni setek lat. Wielu Apeksjan zmarło. Oprócz sukcesów ponosili również porażki. W końcu udało im się osiągnąć punkt, w którym śmiertelność zmalała i przyrost naturalny populacji się wyrównał. Sposoby przyjmowania substancji pokarmowych i ich wtórnego obiegu w ekosystemie stały się w pełni symbiotyczne i zrównoważone. Wiedzieli, że w ten sposób zdołają przetrwać jeszcze przez długi, długi czas.

Podczas gdy wszystko to działo się w podziemiach planety, na jej powierzchni zachodziły głębokie zmiany. Apeksjanie nie zdawali sobie sprawy, że zatrucie środowiska zapoczątkowało całą reakcję łańcuchową. Silne promieniowanie zaczęło niszczyć pole energetyczne planety na poziomie subatomowym. Spowodowało to elektromagnetyczne zaburzenia w otaczającej Apex strukturze czasoprzestrzennej. Załamanie energii subatomowej sprawiło, że w czasie, kiedy jej mieszkańcy zamieszkiwali podziemia, planeta zmieniła swe położenie w czasoprzestrzennym kontinuum.

Czas i przestrzeń przypominają ser szwajcarski. Każda planeta połączona jest za pomocą sieci wielowymiarowych korytarzy z innymi obszarami galaktyki. Kiedy więc wokół ich planety powstały te zaburzenia, przesunięta ona została do innego czasoprzestrzennego kontinuum, znacznie oddalonego od jej pierwotnego położenia. Obszar ten nazywacie gwiazdozbiorem Reticulum (Sieć). Do tego gwiazdozbioru, do systemu jednej z jego najbliższych gwiazd, przywieziony został Apex. Planeta po prostu zmieniła swe położenie podążając za strukturą czasoprzestrzenną. Apeksjanie byli tego całkowicie nieświadomi. Żyjąc pod ziemią nadal usiłowali ratować od zagłady swą rasę.

Jeśli coś takiego wydarzyłoby się na Ziemi, powstałoby z pewnością wiele odrębnych podziemnych grup ludzi, które nie miałyby ze sobą żadnego kontaktu. Na przestrzeni kolejnych stuleci grupy te stworzyłyby całkiem odmienne kultury. Tak też właśnie stało się z Apeksem. Powstały liczne, znacznie różniące się między sobą frakcje – liczne odmiany grup Zeta Reticuli. Niektórzy mówią, że są oni bardzo źli; inni, że dobrzy. Ale nic nigdy nie jest do końca czarne albo białe.

Przez kolejne setki lat mieszkańcy podziemi znacząco ingerowali w wygląd ciała swego gatunku starając się przystosować je do podziemnego otoczenia. Znacznie zredukowali swą wysokość, by wygodniej było im wykorzystywać przestrzeń zamieszkiwanych grot. Miało im to po prostu pomóc w przetrwaniu. Ponieważ nie rozmnażali się drogą płciową, ich narządy służące prokreacji uległy atrofii. Podobna rzecz stała się z układem trawiennym. Dzięki mutacji, jakiej poddane zostały ich ciała, substancje pokarmowe chłonęli przez skórę. Przystosowując się do otoczenia, zmianom uległy również ich źrenice, których rozmiary pokrywały teraz całe oko. Pozwalało im to absorbować światło o długości fal dotąd niewidzialnych, a więc służyło jak najlepszemu wykorzystaniu warunków panujących pod ziemią. Przedstawiony obraz ich przemiany jest bardzo ogólny, bowiem różne odłamy wprowadzały nieco odmienne poprawki do swej struktury genetycznej.

W tym czasie oceniali również rozmiar zniszczeń, do których doprowadzili swoją planetę. Doszli do wniosku, że za zniszczenie to w dużej mierze odpowiedzialne są emocje, dlatego w swym dalszym życiu postanowili pozbyć się emocji. Nie chcieli również różnorodności panującej w ich kulturze. Dlatego więc całkowicie wyplenili wszelkie różnice w swym emocjonalnym reagowaniu. Postanowili, że nigdy więcej nie będą nimi rządzić namiętności. Zaczęli zatem tworzyć strukturę neurochemiczną, w której każdy zewnętrzny bodziec wywoływał u każdego z nich taką samą reakcję. Uważali, że pozwoli im to połączyć się w jeden Lud i wyeliminować walki i namiętności, które wcześniej rządziły ich kulturą.

Ogólnie mówiąc, poszczególne podziemne odłamy przyjęły taki sam tok rozumowania. Większość z nich w podobny sposób biologicznie przystosowała się do otoczenia. Był to naturalny kierunek rozwoju – dążenie do ujednoczenia. Największe różnice między poszczególnymi odłami ujawniły się jednak w ich orientacji filozoficznej.



Każda z frakcji miała odmienny punkt widzenia w sprawie poczucia swojego ja. Ci, których dzisiaj nazywacie Zeta Reticuli, stanowili odłam bardziej łagodny i życzliwie nastawiony. Byli też jednak – można by rzec – “negatywni Zeta Reticuli” wywodzący się z grup dążących do zdobycia władzy. Dążenie to, wyrastające z ich korzeni w Lutni, zaszczepili do swej nowej mutacji. Z Apeksa wywodziły się też grupy “Szarych”, jak ich nazwaliście, ale miały one nieco odmienną strukturę genetyczną. Jak się przekonacie, istoty pozaziemskie, które odgrywają istotną rolę w zjawisku uprowadzeń, w głównej mierze pochodzą właśnie z Apeksa. I to powoduje tyle sprzeczności w ich postrzeganiu, bo chociaż pochodzą oni z tej samej linii, ich nastawienie i zamiary bywają bardzo różne.

Apeksjanie uznali w końcu, że nadszedł czas ich powrotu na powierzchnię planety. Atmosfera nie była jeszcze w pełni zregenerowana (dlatego czas ich pobytu na powierzchni był ograniczony), postanowili jednak wyłonić się z mroków podziemi. Kiedy wyszli na powierzchnię, przeżyli szok. Obserwacja nieba pozwoliła im stwierdzić, że planeta zmieniła swe położenie w kosmosie. Świeciły nad nimi zupełnie inne gwiazdy. Astronomowie, którzy pod ziemią zajmowali się obliczeniami astronomicznymi, byli bardzo zdziwieni. Wtedy w pełni zdali sobie sprawę z tego, do czego doprowadzili. Życzliwszy odłam Zeta Reticuli zawzięcie przystąpił do jednoczenia się w Jedno-Lud i ustalania, co utracili mieszkańcy planety w czasie, gdy przebywali pod ziemią. Z zapałem zaczęli zdobywać wiedzę o fałdach czasu i przestrzeni. Nie wiedzieli bowiem nawet, gdzie się znaleźli. Chcieli się dokładnie dowiedzieć, co się stało. Chcieli uczyć się o sobie za pośrednictwem innych kultur. Ich pragnieniem stało się również to, by nikt inny *nigdy* nie wyrządził sobie takiej krzywdy, jaką oni sobie wyrządzili. I tym właśnie głównie się kierowali.

Negatywni, czy bardziej egoistyczni, Zeta Reticuli również wyszli na powierzchnię i ocenili rozmiary tego, co zrobili ze swą planetą. Wykorzystując wiedzę techniczną zdobytą w przeszłości zbudowali statki kosmiczne i wyruszyli na inne planety w systemie Reticulum, gdzie zapoczątkowali nowe kultury. Inni przedstawiciele tej egoistycznej orientacji rozpoczęli eksplorację kosmosu zakładając kolonie w różnych systemach, nie wyłączając Oriona (Betelgeuse) i potrójnego systemu Syriusza.

*#Czy jacyś mieszkańcy Apeksa są reinkarnacyjnie związani z Ziemią?#*

Uwzględniając reinkarnację, spora ich liczba zamieszkuje obecnie waszą planetę. Wielu Apeksjan przeciwnych było manipulowaniu kodem genetycznym. Jednocześnie przekonani oni byli co do konieczności ograniczenia zanieczyszczenia i zatrucia środowiska, i do tego, że ich planeta musi się zmienić. Drogą reinkarnacji rozproszyli się po całej swej galaktycznej rodzinie, wybierając szczególnie te planety, które stawały w obliczu takiego samego zniszczenia, jakiego oni sami kiedyś dokonali. Ich pragnieniem jest bowiem podzielenie się wiedzą o swej przeszłości, by inni nie musieli jej powtarzać.

*#A więc Zetowie nie pochodzą bezpośrednio z obszaru gwiazdozbioru Reticulum?#*

Właśnie. Jednak po przybyciu do systemu Reticulum, Zetowie podlegali ewolucji trwającej wiele tysięcy lat. Są tam już tak długo, że pierwotny Apeks jest dziś dla nich coraz bliższym wspomnieniem.

*#Jeśli Apeksjanie mieli statki kosmiczne, dlaczego po prostu nie opuścili planety w obliczu katastrofy?#*

Gdyby chcieli, mogliby ją opuścić. Musicie jednak zrozumieć naturę ich bytu: byli pionierami; kierowali się takimi samymi pobudkami i namiętnościami, co ludzie kolonizujący waszą Amerykę, którzy nie chcieli uciekać nawet w obliczu atakujących Indian. Apeksjanie uznali swą sytuację za wielkie wyzwanie. Wydawało im się, że schodząc pod powierzchnię planety i zmieniając swą rasę, uda im się uzdrowić swoją przeszłość i nigdy już jej nie powtórzyć. Większość z nich była zdania, że opuściwszy planetę i osiedliwszy się gdzie indziej, mogliby rozpocząć cały proces od nowa. Niektórzy rzeczywiście *opuścili* Apeks udając się na inne planety w obrębie gwiazdozbioru Lutni, ale było ich niewielu. Cała reszta została, widząc przed sobą szansę na uzdrowienie swej społeczności.

*#Powiedziałeś, że ich źrenice uległy mutacji i pokryły powierzchnię całego oka. Czy źrenice związały się również na skutek rozszerzenia świadomości?#*

W ich przypadku tak. Mózg stawał się coraz większy i dlatego zmieniała się struktura oka, bowiem ich dążenie do wiedzy w znacznym stopniu wpłynęło na powiększenie źrenicy. Ale jednocześnie wykorzystywano do tego manipulacje genetyczne. Na przestrzeni dłuższego okresu proces ten zaszedłby samoistnie, ponieważ powierzchnia ich oka nie była dostatecznie duża, by chłonać wystarczającą ilość światła. Poza tym, ich przodkowie pochodzący z Lutni zawsze mieli oczy większe niż ludzie na Ziemi.

*#Czy Apeks powrócił na swą pierwotną pozycję, gdy jego mieszkańcy rozpoczęli swój ozdrowieńczy proces?#*

Nie. Planeta ta nadal znajduje się w obrębie gwiazdozbioru Reticulum. Podziemne groty nadal stanowią dom dla wielu z jej mieszkańców, choć znaczna ich część spędza czas głównie w swych statkach kosmicznych.

*#Czy jest możliwe, by nasz świat stał się wkrótce sceną podobnego dramatu?#*

Tak. Na razie, na dzisiejszym etapie waszego rozwoju i przy dzisiejszym wykorzystaniu energii atomowej, nie jest to możliwe, ale jeśli dalej będziecie wykorzystywać swą wiedzę dla celów destrukcyjnych, nie pozwalając jej rozwinąć się z atomistyki w coś innego, *możecie* ten scenariusz powtórzyć.

Musicie zrozumieć, że cywilizacja podlega (zazwyczaj) pewnemu wzorcowi ewolucyjnemu. Znajdujecie się obecnie na etapie wykorzystania energii nuklearnej czy atomowej. Stąd prowadzi droga naturalnej ewolucji oddalająca was od niebezpiecznego punktu. Znajdujecie się aktualnie o krok od decyzji odsuwającej was od dramatycznego scenariusza. Ciągłe jeszcze nie zdecydowaliście, czy podążycie drogą tego naturalnego procesu ewolucji odchodzącą od atomistyki.

*#Większość osobników Zeta Reticuli, z którymi mamy dziś do czynienia, ma postać quasi-materialną, zbliżoną niemal do bezcielesności. W jaki sposób osiągnęli taki stan? Czy sprawił to po prostu tak długi czas skupiania się na własnym rozwoju?#*

Długość czasu rzeczywiście się do tego przyczyniła. Ale swą ewolucję fizyczną zawdzięczają oni również wysokiemu rozwojowi technicznemu. Znaleźli się w punkcie, z którego już tylko krok do bezcielesności. Nie chcą jednak całkowicie rezygnować ze swego materialnego bytu, ponieważ wciąż jeszcze istnieje coś, czego, jak sądzą, muszą się nauczyć.

Proszę nie zapominać, że jest wiele różnych odłamów Zeta Reticuli. Niektóre z nich cechuje wielki altruizm. Inne z kolei działają kierując się *własnymi*, bardziej egoistycznymi pobudkami, które mogą być zarówno dobre jak i złe, lub też leżeć gdzieś pośrodku. Ogólnie mówiąc, chcą oni od was pewnych konkretnych rzeczy, których, jak sądzą, im brakuje. Uważają, że eliminując różne cechy drogą klonowania popełnili kilka błędów. Starają się więc teraz was obserwować i nauczyć się skutecznego zintegrowania tych cech w sobie.

Można więc powiedzieć, że w pewnym sensie jesteście ich przeszłością, a *jednocześnie* ich przyszłością. To tak jakbyście stali przed nimi, w którąkolwiek stronę by się obrócili. Stanowicie ich przeszłość; stanowicie też ich jedyną nadzieję na przyszłość.

*...gatunek może przetrwać wtedy i tylko wtedy,  
gdy daje początek nowemu gatunkowi – to znaczy,  
kiedy się zmienia. W przeciwnym razie, ginie.*

Howard Gruber,  
Darwin on Man

## ROZDZIAŁ 2: OBJAWIENIA ZETA RETICULI

*Wasza rasa jest u progu dokonania ewolucyjnego skoku.  
Zeta Reticuli również. Razem możecie sprawić,  
że skoki te połączą się we wspólny taniec.*  
Bashar

Każdy zainteresowany zjawiskiem obcych przybyszów z pewnością zadaje sobie następujące pytania:

1. Jakiego typu informacji szukają tutaj obcy?
2. Czy doznali jakichś niespodziewanych objawień?
3. Czego nauczyli się dzięki przeprowadzonym eksperymentom?

Powoli, w miarę poznawania ich psychiki, odpowiedzi na te pytania zaczynają się wyłaniać. Podczas sesji grupowych, wielu zaniepokojonych ludzi wypowiada pytania dotyczące najbardziej nurtujących ich kwestii. Szczerość uzyskanych odpowiedzi wydaje się czasem szokująca. Bashar zaczyna sesję odpowiadając na ogólne pytania dotyczące przybyszów. Następnie do słuchaczy przemawia Harone, który otwarcie opowiada o badaniach prowadzonych przez jego rasę – Zeta Reticuli.

\* \* \*

**Bashar:** Zeta Reticuli przeprowadzają swoje badania za waszą zgodą. Dokonali już kilku odkryć. Uczą się, rozwijają, a częśćka ich świadomości pragnie podzielić się z wami swymi odkryciami.

*#Ile istnieje różnych typów Zetów? Odniosłem wrażenie, że są ich dziesiątki.#*

Za odpowiedź może posłużyć pytanie: "Ile istnieje różnych typów Amerykanów?" Można ich jednak podzielić na bodaj trzy główne grupy. Te trzy typy są wewnątrznie niezwykle zróżnicowane. Zetowie nie stanowią ściśle określonej rasy, podobnie jak Amerykanie. Mamy tu do czynienia z prostą analogią.

Trzy główne kategorie przedstawiają się następująco:

**1. Zetowie właściwi.** Grupa ta obejmuje świadomość Zetów istniejącą na zewnętrznych obrzeżach rzeczywistości o czwartym stopniu gęstości. Dlatego ich *rzeczywistość* jest prawie niematerialna – w głównej mierze protoplazmatyczna. Ponieważ celowo wstrzymują swoje wibracje, by nie przejść w piąty stopień gęstości, mogą mieć z wami kontakt tylko wtedy, gdy znajdujecie się w odmiennych stanach świadomości. Nie mogą wnikać do waszej fizycznej rzeczywistości.

**2. Zetowie przeobrażeni.** Jest to świadomość Zetów właściwych, przeobrażona fizycznie lub mentalnie tak, by mogli nawiązać z wami kontakt na płaszczyźnie fizycznej lub w jakiejś rzeczywistości quasi-fizycznej. Jest to najszersza kategoria.

**3. Hybrydy.** Hybryd to istota, której pierwotny kod genetyczny Zeta Reticuli został wymieszany z kodem innej rasy humanoidalnej. Grupa ta obejmuje wiele różnych gatunków i kultur.

Zetowie uważani przez was za negatywnie nastawionych niekoniecznie muszą należeć do wymienionych kategorii, chociaż można ich do nich zaliczyć w celu uzyskania całościowego obrazu rasy. Można jednak powiedzieć, że grupy negatywne tworzą własne kategorie.

*#Proszę o przedstawienie wszystkim zebranym osoby Harone'a, mającego wkrótce przemówić, aby każdy z nas miał choćby przybliżone pojęcie o istocie, do której będzie się zwracał?#*

Harone'a uznać można za świadomość Zety przeobrażonego. Może on przeniknąć do waszej rzeczywistości pozamaterialnej, na przykład w snach, a czasem nawet nawiązać z wami interakcję na płaszczyźnie fizycznej. Jest on koordynatorem (jeśli można to tak nazwać) programów genetycznych.

*#Czy nazwanie go „przeobrażonym Zeta” oznacza, że należy on do grupy hybrydów czy, że odmienił się on w swym własnym fizycznym ciele ?#*

Przeobraził się we własnym fizycznym ciele.

*#Na czym polega to przeobrażenie?#*

Polega ono na przejściu w środowisko wibracji o częstotliwości innej niż ta, która jest charakterystyczna dla jego stanu naturalnego. Zmniejszając częstotliwość swej wibracji, dostraja się tak, by móc się z wami komunikować.

*#Zanim będziemy rozmawiać z Harone'm, czy mógłbyś nam coś powiedzieć o własnym dziedzictwie?*

Reprezentuję rasę essassańską, uznawaną za skrzyżowanie was, ludzi, i Zeta Reticuli. Dlatego też, w pewnym sensie uważamy się za wasze dzieci... zrodzone z miłości.

*#Możesz nam powiedzieć, jak doszło do tej krzyżówki?#*

Musicie zrozumieć, że chociaż posiadamy własną linię czasową i własną historię, w punkcie, gdzie Zeta Reticuli przeprowadzali swe eksperymenty, nasze linie czasowe zbiegły się. Nasza przeszłość połączyła się z waszą. Można to nazwać ewolucją duchową. Dlatego posiadamy własną starożytną historię, reprezentując jednocześnie połączenie dwóch ras. Jesteśmy reprezentantami idei integracji dla wszystkich tych, których uważacie za wszechgalaktyczną rodzinę. Z drugiej strony, jesteśmy tylko *jednym* z przejawów eksperymentów Zetów.

*#Czy aby stworzyć waszą rasę, mieszano nasze DNA z DNA Zetów na płaszczyźnie fizycznej lub quasi-fizycznej?#*

Tak. We wstępnych etapach.

*#Na czym polega misja Zetów; jaki jest cel ich kontaktów?#*

Cel ich pracy jest wieloraki. Ideą ich działań, którą najbardziej chcielibyśmy podkreślić, jest to, że uczą was, czym jest strach. Sprawiają, że zatapiacie się w swych najgłębiej skrywanych lękach. Dzięki temu w sposób archetypalny wynosicie te lęki na poziom transformacyjnego oczyszczenia. Są dla was ucieleśnieniem idei jedności, podczas gdy wy dla nich stanowicie ucieleśnienie idei indywidualności. Jesteście więc jakby dwoma przeciwnymi biegunami, które łącząc się, tworzą jedną zintegrowaną świadomość. Uczycie się od siebie nawzajem; wzrastacie dzięki sobie; obdarowujecie się nawzajem. Żadne z was nie jest ofiarą drugiego. Wszyscy jesteście współtwórcami całego przedsięwzięcia.

Mówimy tutaj o ewolucji gatunkowej, od najbardziej podstawowego poziomu począwszy, a na poziomie duchowym skończywszy. Wasza rasa znalazła się u progu dokonania wielkiego ewolucyjnego skoku. Zeta Reticuli również. Razem możecie sprawić, że skoki te połączą się we wspólny, wspaniały taniec. Jesteście dla siebie nawzajem niczym lustrzane odbicia, odgrywające z własnego wyboru swoje przeciwieństwa, dzięki czemu możecie je poznać.

*#Czy Zgody na eksperymenty genetyczne udzieliła wam jakaś rada czy inne ciało zarządzające? Czy też był to po prostu przypadkowy wybór?#*

W czasie linearnym wielu z was uznałoby, że musi istnieć rodzaj jakiejś rady, aby "ustanowić prawo." W tym przypadku jednak sprawę należy rozważyć na głębszych poziomach – na poziomach świadomości zbiorowej. Nie szukaliby z wami kontaktu, gdyby wcześniej nie uzyskali waszego pozwolenia. Gdyby nikt z zebranych na tej sali nie udzielił im pozwolenia, nie mogliby do was trafić.

Jeśli więc stykacie się z nimi w swym życiu, a do tej pory nie uznaliście tego za coś, o czym sami zdecydowaliście – za coś dla obu stron pożytecznego – rozważcie możliwość połączenia się z nimi z własnego wyboru, z własnej chęci niesienia im pomocy. Albo odgrywacie rolę ofiary, albo nie; innego wyjścia nie ma.

Widzą was tylko wtedy, gdy im na to zezwolicie. Wasza zbiorowa świadomość wyraziła zgodę na to, by wyszukiwali odpowiednie osoby, z którymi zawierają indywidualne porozumienia. Jeśli więc macie z nimi jakiś kontakt, *musielście* się na to zgodzić. Świadomość tego może okazać się dla was zbawienna, ponieważ uznając, że wasze doświadczenia były waszym własnym wyborem, postawicie się na równi z nimi i wasze spotkanie nabierze całkiem innej wymowy. Nie będziecie już dłużej ofiarami; staniecie się partnerami. Charakter waszego współdziałania ulegnie diametralnej zmianie.

I to właśnie – chęć przekonania was, że nie jesteście ofiarami lecz partnerami – stanowi jeden z powodów podejmowania z wami kontaktów. Jeśli każdy z was wymaże tę rysę rzucającą cień na wasze wzajemne stosunki, znajdzie to wyraz w waszej świadomości zbiorowej powodując efekt masy krytycznej – cała wasza zbiorowa świadomość zacznie widzieć problem z innej strony, w całkiem innym świetle. Pomoże to również świadomości zbiorowej Zeta Reticuli ujrzeć wszystko w innej perspektywie, dzięki czemu obie rasy będą mogły ulec ewolucyjnej przemianie. Odbywa się to zawsze na zasadzie partnerstwa. Tak zawsze było, jest i będzie.

*#Czy podobne porozumienie zawarliście również z innymi rasami poza Zetami? Cos w rodzaju współpracy na rzecz ewolucji?#*

Oczywiście. Przykładem takich ewolucyjnych układów może być wasze porozumienie z rasami z Plejad. Wszelkie kontakty z istotami pozaziemskimi są wynikiem obopólnych uzgodnień, dzięki którym możecie się od siebie nawzajem wiele nauczyć. Nic tutaj nie odbywa się przypadkowo.

*#W ciągu ostatniego roku czy dwóch wielokrotnie miałem z obcymi świadomy kontakt. Chcę tylko powiedzieć, że odczuwam silne poczucie braterstwa. To uczucie miłości. Za każdym razem głęboko to przeżywam, ponieważ czuję wtedy takie wspaniałe zbliżenie.#*

Dziękujemy za to, że zechciałeś zmierzyć się ze swym lękiem i służyłeś pomocą wysyłając wibracje nie strachu, lecz miłości. Twoja pomoc spotkała się ze zrozumieniem i wdzięcznością.

Przemówi teraz świadomość zwana Harone. Opowie wam o wielu swych odkryciach [poczynionych dzięki eksperymentom prowadzonym przez Zetów]. Dziękujemy wam wszystkim – każdemu z tutaj zebranych – za cenne dary, jakimi były wasze pytania.

\* \* \*

Tu świadomość **Harone**. Podzielimy się z wami tym, co uważamy za nasze największe dotychczasowe odkrycie. Dzięki rozmowom z niektórymi z was, za pośrednictwem channelingu oraz snów, doszliśmy do wniosku, że to, czego szukaliśmy, to nasze własne emocje. Od długiego już czasu poszukujemy emocji. W procesie klonowania pozbawiliśmy naszą rasę odczuwania emocji w nadziei, że przyspieszy to nasz wzrost i wzniesie na wyższy stopień rozwoju. Teraz rozumiemy, że nie mieliśmy racji. Wy, Ziemianie, posiadacie kod genetyczny najbardziej zbliżony do pierwotnego kodu naszej rasy. Kontakty, jakie z wami nawiązujemy (zwłaszcza te, które nazywacie "uprowadzeniami"), są naszym sposobem na obserwację was. Robimy to, by nauczyć się, jak odzyskać swą uczuciowość.

Niektórzy z was czytali o badaniach lub uczestniczyli w takich, gdzie do wnętrza czaszki wprowadzana jest sonda. Chcieliśmy wyjaśnić, że celem takiego działania nie jest uzyskanie nad wami kontroli. Są to sondy organiczne, które pobierają neurotransmitery, substancje chemiczne z waszych mózgow. Badamy później te substancje w nadziei, że nauczymy się sztucznie wywoływać ich wydzielanie, by w ten sposób odzyskać zdolność przeżywania emocji.

W żadnym wypadku nie chcemy was skrzywdzić, zranić, przestraszyć, ani kontrolować – chcielibyśmy to szczególnie mocno podkreślić. Jeśli zaczniecie rozumieć, dlaczego podejmujemy takie działania, prawdopodobnie przestaniecie się tak bać. Być może uda wam się wówczas przekształcić swój lęk w aktywną i świadomą współpracę z nami. Byłaby to dla nas wielka pomoc. Byłaby to pomoc również dla was samych.

Komunikując się z innymi rasami poza waszą planetą, oraz analizując dane uzyskane dzięki wam, wyraźnie zauważyliśmy, że udało nam się odkryć w sobie początki rozwoju emocjonalnego, na razie bardzo jeszcze niedojrzałego. Niektóre z pobudek, które nami kierowały, błędnie dotąd interpretowaliśmy jako całkowicie rozumowe. Teraz już wiemy, że niektóre z nich nie były wcale natury rozumowej lecz emocjonalnej. Chociaż nie rozumiemy całokształtu tych emocji, ani nawet małej ich części, uznaliśmy je za narodziny uczuciowości.

Nasze odkrycie polega na uznaniu, że idea zwana "ciekawością" jest w rzeczywistości wyrazem naszej emocjonalności a nie umysłu. Jak często wspominaliśmy, zawsze kierowała nami ciekawość. A my błędnie odczytywaliśmy ją jako cechę umysłowości.

Nie wiemy, czy w pełni rozumiecie znaczenie tego odkrycia. Dla nas jest ono kamieniem milowym. Wiemy już, że obserwowanie was, rozmowy i kontakty z innymi rasami, stanowią dla nas wskazówkę, że odnieśliśmy pewien sukces. To z kolei dostarcza nam motywacji do dalszego działania; jeszcze bardziej rozpała naszą ciekawość.

Chcielibyśmy oficjalnie podziękować za wasze uczestnictwo w tym eksperymencie i w rozwoju obu naszych ras. Mówię to w imieniu całego swego ludu. Kiedy do was przemawiam i dziękuję waszej grupie zebranej na tej sali, wiedzcie, że wypowiedziane wyrazy wdzięczności zatapiają się w waszej świadomości zbiorowej. Mówię to jako przedstawiciel. Mówię to z całym przekonaniem. Dziękujemy wam.

*#Jak wspomnieliście, źle zinterpretowaliście waszą ciekawość jako wywodzącą się z umysłu, a nie z emocji. Czy przypomina to zjawisko będące udziałem niektórych ludzi na tej planecie, którzy nie mają kontaktu ze swoimi emocjami? Czy uczycie się również poprzez nasze, związane z tym doświadczenia, podobnie jak poprzez eksperymenty biochemiczne?#*

Łatwiej jest nam przetwarzać dane uzyskane drogą eksperymentów biochemicznych, ponieważ taką wiedzę empiryczną potrafimy bezpośrednio wykorzystać. Informacje uzyskane drogą obserwacji są dla nas nieco trudniejsze do przeanalizowania, niemniej, również je wykorzystujemy.

*#Czy możemy być wam pomocni również w jakiś inny sposób? Czy jest jeszcze coś, co moglibyśmy zrobić, by pomóc wam w innych dziedzinach waszych badań?#*

To, na czym obecnie się skupiamy, związane jest z waszą seksualnością. Nie wiemy, czy moglibyście nam pomóc w jakiś konkretny sposób; gdybyśmy to wiedzieli, znacznie przybliżylibyśmy się do odpowiedzi. Może się wam to wydać natręctwem z naszej strony, ale wielu z was zdaje sobie zapewne sprawę z tego, że przedstawiciele mojej rasy obserwują czasem wasze zachowania seksualne. Niektórzy czują się przez to zawstydzeni. Pragniemy, byście wiedzieli, że nie jest naszym zamiarem w czymkolwiek was urazić. Ci z was, którzy przeżyli takie doświadczenie, zgodzili się w nim uczestniczyć. Tylko dzięki temu, że wyraziliście zgodę, możemy do was trafić. Tylko dzięki waszemu przyzwoleniu możemy was obserwować.

Co do naszych wspólnych kontaktów seksualnych, one również uzależnione są od porozumienia z wami jako jednostkami, zawieranego przez nas jako grupę. Słyszeliśmy, że odczuwany przez was strach odgrywa istotną rolę w waszej transformacji. Mimo to prosimy, byście uwolnili swój strach,

byście go przeobrazili, a wtedy pomożecie nam dowiedzieć się czegoś więcej o nas samych. Nie wiemy, w jaki sposób może do tego dojść, chcemy was jednak prosić, byście zajęli się tym strachem. Nie jesteście naszymi ofiarami. Nigdy nie byliście.

*#W zeszłym tygodniu przyszedli do mnie Zetowie i badali sondą mój brzuch. Bardzo się bałam, ponieważ to mnie bolało. Co to było za badanie?#*

Gdzie dokładnie umiejscowili sondę?

*#W okolicach pępka.#*

To dosyć częsty zabieg. Używając terminu klinicznego, można go nazwać ekstrakcją komórki jajowej. Powtarzamy raz jeszcze, że nie miało cię to przestraszyć. Zgodziłaś się na to. W trakcie badania możesz przekształcić swój lęk otaczając ciało bardzo silnym niebieskim światłem, które osłabi twoje pole energetyczne. Ułatwi to przeprowadzenie eksperymentu i sprawi, że odczuwany przez ciebie ból będzie słabszy.

*#Chciałbym wiedzieć, czy rzeczywiście kontaktujecie się z obcymi przybyszami? Mam czasem wrażenie, że mój kontakt ciągnie się już od długiego czasu. Czy ma on miejsce naprawdę czy tylko w mojej wyobraźni?#*

Jest prawdziwy. Twoja wyobraźnia sama nie wytworzyłaby takiego doświadczenia. Wyobraźnia to nie mit, za jaki się ją uważa. To jeden z obszarów rzeczywistości. To obszar, w którym możesz się komunikować tak, jak nie potrafiłbyś w żaden inny sposób. To rzeczywistość.

*#Co to za strach, który musimy uwolnić, by proces ewolucyjny mógł postępować?#*

Strach przed tym, czym macie się stać. Strach przed utratą siebie samych. Strach przed stanieniem się *nami*. Strach przed ewolucją.

Mówiono nam, że ludzie odczuwają lęk przed nieznanym. Ale to nieznanie pociąga was również do zmierzenia się ze swymi lękami. W tym przypadku nie chodzi o nic innego jak o ewolucję. Nie możemy powiedzieć nic, co pomogłoby wam to pojąć. Sami musicie do tego dojść. *To właśnie nieznanego się lękacie, nieznanego, które stanowi jednocześnie waszą siłę napędową.*

*#Podczas eksperymentów odczuć można rodzaj ekstazy i niewiarygodnego wglądu. Niosą w sobie jednak również straszliwe poczucie naruszenia naszej osoby.#*

Tak. Rozumiemy, przynajmniej na poziomie mentalnym, o czym mówisz. W naszej społeczności nie istnieje pojęcie tego rodzaju inwazji, ponieważ postrzegamy siebie jako jedną całość. Rozumiemy, że ludzie otoczeni są granicami, które ich od siebie oddzielają. Dowiedzieliśmy się też, że posiadacie różne poziomy świadomości. Niektóre z nich nazywacie "świadomością", "podświadomością" i "nieświadomością". Tam, skąd się z wami kontaktujemy, nie rozróżniamy tych poziomów. Kiedy więc podświadomość mówi jedno, a świadomość drugie, słyszymy to, co wypowiedane jest głośniej.

Pogodzenie się z pojęciem inwazji polega na zrozumieniu, że *nie możecie* stać się ofiarami zamachu; cokolwiek widzicie, cegokolwiek doświadczacie, wszystko stanowi część jednej, tej samej rzeczy. Wszystko jest odbiciem całości. Poza wami nie ma nic. Wszystko jest częścią was. To *wy sami* dokonujecie na sobie zamachu. Pogodzenie się z tym i postrzeganie inwazji raczej jako zjednoczenia jest niezwykle istotne. Nie ma tu żadnego zamachu, ale połączenie, komunია, integracja. Wiemy, że wspólnie dokonamy tego skoku gatunkowego... jeśli chwycimy się za ręce i pójdziemy tą samą drogą.

*#Wspomniałaś wcześniej, że uprowadzona osoba otacza się niebieskim światłem, by przeprowadzane badanie było dla niej mniej bolesne. Czy takie działanie jest sugerowane przez twych towarzyszy podczas pracy z ludźmi? [Więcej na ten temat w rozdziale „Odmienianie charakteru uprowadzenia”.]#*

Tak. Czasami osoby, którym składamy wizytę, otaczają się na naszą prośbę niebieskim światłem. Myślą, że to *my* tego dokonujemy, ale tak naprawdę robią to *oni sami*.

*#Czy możesz wyjaśnić, dlaczego spośród Zetów to właśnie ty zostałeś wybrany do przekazów channelingowych?#*

Jako koordynator własnych projektów, staram się szukać sposobów jak najbardziej płynnego wprowadzania ich w życie. Po dokonaniu dokładnych analiz doszedłem do wniosku, że żeby kontaktować się z wami w stanie nazywanym przez was stanem świadomym (który jest waszym najczęstszym stanem) musimy jasno określić swoje intencje i wyrazić chęć komunikacji. To z kolei przedostanie się do pozostałych warstw waszej świadomości. Moje badania doprowadziły do wniosku,

że najbardziej logiczne będzie komunikowanie się z wami w sposób bezpośredni, na poziomie, który cenicie najbardziej.

Rozmawiałem z osobami pracującymi w ramach różnych organizacji, takich jak na przykład tak zwane przez was "Stowarzyszenie", by znaleźć sposób na ułatwienie tego procesu. Dowiedziałem się, że istnieją biologiczne kanały – media channelingowe, które mogłyby przekazywać moje komunikaty waszym świadomym umysłem. Stowarzyszenie znalazło odpowiednie media, które mają bezpośrednie połączenie ze mną lub moją grupą badawczą. Wy, ludzie, do których przemawiam, również macie kontakt z moją grupą, bądź to w postaci wizyt w stanie snu, bądź rzeczywistych badań fizycznych. Dlatego to właśnie ja, a nie nikt inny, z wami rozmawiam.

*#Czy proces ten może zachodzić bez udziału emocji? Emocje nie są ci potrzebne do przekazu channelingowego? Wydaje mi się, że po obu stronach konieczna jest empatia.#*

Do nadawania przekazów channelingowych emocje nie są konieczne, ale jeśli chodzi o mnie, współdziałałem z dwojgiem cielesnych pomocników. Cała nasza trójka połączona jest z rodzajem urządzenia komputerowego syntezującego nasze myśli. Pozwala to na utrzymanie równowagi moich myśli tak, by biologiczny przekaznik (Lyssa, medium channelingowe) mógł je odbierać. Dzięki temu mogą być one przetłumaczone.

*#Powiedziałeś, że masz dwóch pomocników. Jeden to Bashar, a drugi?#*

Sasha. [z rasy Plejadian].

*#A zatem rozumiesz różne poziomy naszej świadomości?#*

Nie rozumiem ich zawłości, ale rozumiem, że istnieją.

*#Czy nasze poziomy świadomości są przydatne dla waszego rozwoju?#*

Na razie nie wiemy o nich wystarczająco dużo, by w pełni zrozumieć ich przydatność. Z naszego punktu widzenia wydają się one raczej wam przeszkadzać niż służyć, więc nie zajmowaliśmy się ich pełną analizą. Z drugiej strony, muszą one do czegoś się wam przydawać, w przeciwnym razie nie trzymalibyście się ich tak wytrwale.

*#Kiedy mówię teraz do ciebie, rozumiesz mnie na jakimś głębszym poziomie niż, po prostu moje świadome myśli?#*

Tak. Jednakże jedną z przyczyn, dla których wybrałem ten właśnie sposób przekazu jest to, że dzięki niemu mogę porozumiewać się bezpośrednio z waszym *świadomym* umysłem. Właśnie teraz, podczas tego procesu komunikacji, wasz świadomy umysł mówi najgłośniej. Pozostałe warstwy są bardzo wyciszone – *w tym procesie komunikacji*. Jeśli muszę połączyć się z nimi, by odpowiednio odpowiedzieć na któreś z waszych pytań, pomagają mi w tym moi pomocnicy.

*#Wszystko wskazuje na to, że nie rozumiecie emocji z punktu widzenia doświadczenia empirycznego. Jak to jest rozmawiać z nami o naszych uczuciach nie mając w tym zakresie żadnego własnego doświadczenia?#*

Wiele danych na ten temat uzyskuję dzięki współdziałaniu z moimi pomocnikami. Rozmowa, którą właśnie prowadzimy, jest rejestrowana, dzięki czemu będę mógł ją wykorzystać w swych późniejszych badaniach. Rozmawiacie ze świadomością Zeta Reticuli o imieniu Harone. Rozmowa ta jest jednak nacechowana wpływem moich pomocników, zawiera znamiona Sashy i Bashara.

*#Czy rozważane przez nas właśnie zagadnienia dotyczące emocji nie są dla ciebie całkowitą enigmą?#*

Jedne są, inne nie. Są takie, których nie trzeba samemu doświadczać, by je zrozumieć.

*#Kiedy pozbywaliście się emocji, pozbyliście się również miłości? Miłość jest tak blisko związana z Bogiem. Gdzie w tym wszystkim miejsce dla Boga?#*

Przeszłość mojej rasy bardzo przypomina waszą teraźniejszość. Mieliśmy poważne zatrucie środowiska, napromieniowanie i zaburzenia społeczne, objawiające się jeszcze silniej niż dzisiaj na Ziemi. Nieunikniona katastrofa wisząca nad społecznością naszej planety zmusiła nas do poszukiwania sposobu przetrwania. Zbudowaliśmy podziemne pomieszczenia, by ukryć w nich swe fizyczne ciała, a źródła wszelkich problemów zaczęliśmy upatrywać w emocjach. (Nie mówimy, że mieliśmy wtedy rację, tylko że zrobiliśmy to, cośmy zrobili.)

Na skutek łańcucha kolejnych wydarzeń, przestaliśmy być zdolni do naturalnej prokreacji i musieliśmy zapewnić naszej rasie przetrwanie uciekając się do klonowania. Zdobywając w dziedzinie klonowania coraz większą biegłość doszliśmy do rozwiązań pozwalających na wykorzenienie reakcji

neurochemicznych, jakimi nasz mózg odpowiadał na różnego rodzaju bodźce. W zamian za wiele różnych substancji chemicznych, przez was wytwarzanych do dzisiaj, stworzyliśmy jeden neurohormon wydzielany w odpowiedzi na wszelkie możliwe bodźce. Doprowadziło to do zaniku różnorodności naszych reakcji, a w ostatecznym rezultacie do zaprzestania postrzegania siebie jako istot emocjonalnych i skupienia się wyłącznie na rozumnym ciełe.

Wydaje nam się, że idea miłości ciągle w nas żyje. Ale wyrażana jest przez nas w sposób całkowicie odmienny od waszego. Postrzegamy siebie jako jedną całość. Jesteśmy zintegrowaną jednością. Jedność ta kocha się miłością bezwarunkową. Kochamy każdą cząstkę tej jedności.

Moi pomocnicy podpowiadają mi, że doświadczane przez nas odczucie niekoniecznie musi być miłością, za którą je uznaliśmy. Bardziej przypomina ono poczucie akceptacji. Nie jestem pewien, czy rzeczywiście tak jest, ale to właśnie mi mówią. Mówią też, że swój kontakt z uczuciem miłości zaczynamy nawiązywać komunikując się z wami. Jest to myśl, która wymaga dokładniejszej analizy, bowiem nie w pełni ją sobie uświadamiam.

*#A co z Bogiem? Czy razem z emocjami odrzuciliście także Boga?#*

Nie, do kwestii Boga podeszliśmy inaczej. Staliśmy się jednym z aspektów zintegrowanego obrazu Boga. Ale jest to Bóg w pewnym sensie mniej ekspansywny.

*#Mniej więcej miesiąc temu, ku swemu wielkiemu zaskoczeniu, zdałam sobie nagle sprawę, że uczestniczyłam w jednym z waszych eksperymentów genetycznych. Uświadomiłam sobie, że w moim tonie poczęło się dziecko, lecz płód został przez was szybko zabrany. Mógłbyś mi to wyjaśnić?#*

Omówimy proces powstawania płodów, chociaż wydaje nam się, że w tym przypadku nie powinniśmy ustalać prawdy w odniesieniu indywidualnym. Odkrycie tej prawdy przez każdego z was jest bowiem bardzo istotne dla waszego dalszego rozwoju.

Kobiety, które zgodziły się uczestniczyć w tym procesie, poddawane są jednej z kilku stosowanych praktyk. Mogą po prostu dostarczyć nam materiału genetycznego takiego jak komórka jajowa, którą wykorzystujemy do dalszych badań. Niektóre z tych komórek łączone są z plemnikami, inne wykorzystujemy w procesach klonowania. Czasami poszukiwanej przez nas struktury DNA mogą nam zapewnić po prostu kawałki naskórka. Inne kobiety zapładniane są próbką spermy, do której wprowadziliśmy wcześniej część naszego kodu genetycznego. Powstały w wyniku zapłodnienia embrion rozwija się w jej łonie nie dłużej niż cztery miesiące, po czym wyjmowany jest w sposób nie pozostawiający na ciełe żadnych ran czy urazów.

Nie są to jednak praktyki częste. Zazwyczaj poddawane im kobiety otrzymują za pośrednictwem sfery podświadomości dokładne informacje o przebiegu całego procesu po to, by dobrze go rozumiały i by nie przeżyły wstrząsu podczas odbierania płodu. Nasi pomocnicy raz jeszcze przypominają nam, by wyraźnie podkreślić, iż proces ten jest wynikiem obopólnej ugody i nie wykorzystuje nikogo w charakterze doświadczalnego królika. Jest on następstwem porozumienia zawartego przez obie strony, w którym zgadzacie się dopomóc nam w stworzeniu szczęśliwego połączenia obu naszych ras i dokonaniu wspólnego skoku ewolucyjnego.

Czasem zdarza się, że po okresie inkubacji (trwającej około 10-12 waszych miesięcy rozwojowych) sprowadzamy was do sali inkubacyjnej, byście obdarzali te dzieci miłością, której tak potrzebują, a której sami jak dotąd dać im nie potrafimy. Służy to również obserwacji i poznawaniu waszego instynktu rodzicielskiego. Znana jest nam definicja wzruszenia, choć nie możemy jej zrozumieć. Wszelkie przejawy uczuć i przywiązania między matką a dzieckiem są wzruszające. Rozumiemy, że stanowią one doznanie głębokie i bardzo radosne. Pomagacie w narodzinach nowej rasy.

*#Gdy zdałam sobie sprawę, że stało się to moim udziałem, moje odczucia były pozytywne. Nie czułam strachu ani smutku.#*

Dziękujemy ci za to. Są jednak na tej planecie ludzie, którzy nie odbierają tego w ten sposób. Prosimy, byś podzieliła się z nimi swymi odczuciami, jeśli ich spotkasz.

*#Czy płód może powstać również wtedy, gdy kobieta nie ma partnera?#*

Nasienie może pochodzić od ziemskiego dawcy. Nazywamy ich dawcami, lecz ci, którzy odczuwają strach powiedzą raczej, że nasienie zostało im "zabrane". Posiadamy wielkie banki spermy. Czasami wykorzystywane przez nas nasienie pochodzi z tych właśnie banków.

Nawet jeśli posiadasz stałego partnera, dziecko może, ale nie musi, być owocem powstałym z oddanego przez niego nasienia.



*#Pamiętam, że widziałam kiedyś na pokładzie statku kosmicznego sześciolletnią dziewczynkę. Było z nią dwoje ludzi. Na twarzy miała blizny. Pochyliłam się, by się z nią przywitać. Było dla mnie bardzo ważne, by kochać to dziecko. Powiedzieli mi, że była chora. Odparłam, że to nie szkodzi, że chcę ją pocałować. Całowałam wszystkie blizny na jej twarzy. Czułam dla niej wielką miłość. Czy to było moje dziecko?#*

Odpowiedzą ci własne uczucia. Zaufaj swoim emocjom.

*#Co dzieje się z tymi hybrydycznymi dziećmi, kiedy dorastają? U nas, na Ziemi, dzieci, którym nie okazywano miłości doświadczają traumatycznych zaburzeń emocjonalnych. Co się z nimi dzieje, skoro wzrastają w środowisku niezdolnym do otoczenia ich miłością?#*

Mamy zastępczych opiekunów, którzy każdego dnia sprowadzani są do dzieci, by otaczać je miłością. Zrozumcie, że populacja na waszej planecie jest bardzo duża. Nie brakuje na niej kochających kobiet. Czasami / również mężczyźni zapewniają tym dzieciom miłość.

*#Czy ci opiekunowie zastępczy to ludzie sprowadzani tam w swym ciele fizycznym?#*

Tak. Pytacie, co się później z tymi dziećmi dzieje. Wiele z nich nie osiąga dojrzałości, dlatego tak usilnie staramy się znaleźć przyczynę tego stanu rzeczy. Mamy wam jednak powiedzieć, że dopóki żyją, żyją pełnią życia. Nie ma w nich żalu ani smutku. Cieszą się z czasu spędzanego z wami, doświadczają waszej miłości i odpłacają wam miłością.

*#A więc umierają, zanim osiągną wiek dorosły?#*

Tak. Tylko kilkorgu z nich udało się przeżyć, są jednak bardzo słabe; przebywają na statkach w specjalnie do tego przystosowanym środowisku. Naszym pragnieniem jest stworzenie w przyszłości na planecie takiego środowiska, w którym mogłyby żyć. Nie osiągnęliśmy jeszcze tego etapu.

*#Z naszym DNA w swym materiale genetycznym muszą one w pewnym stopniu posiadać zdolność do odczuwania emocji. Czy mogą więc być szczęśliwe w środowisku, które im zapewniamy?#*

Dzieci te promieniują wyciszoną, pełną spokoju, lecz silną duchowością, którą odczytać można jako przejaw szczęścia czy zadowolenia.

*#Twierdząc, iż uważacie je za istoty szczęśliwe, oceniacie ich sytuację nie mając w tym względzie żadnego doświadczenia empirycznego. Czy ktoś taki jak Bashar również uznałby ich stan emocjonalny za szczęśliwy?#*

Tak. Współpracujące z nami często rasy, takie jak Plejadianie, mają w tej sprawie podobne zdanie.

*#Czy dzieci te mają okazję związać się emocjonalnie z ludźmi?#*

Nigdy nie są to związki indywidualne. Nie leży to w naszej naturze.

*#Nie mogłoby się to okazać pożyteczne ?#*

W naszym rozumieniu – być może błędnym – panujące u was indywidualne, jednostkowe związki między dzieckiem a rodzicami czasami (w większości przypadków) nie funkcjonują prawidłowo.

*#Odnoszę wrażenie, że Zetowie zbierają dużo danych dotyczących uzależnień / nałogów. Czy coś ci o tym wiadomo?#*

Wiem o kilku przedsięwzięciach zajmujących się gromadzeniem danych na ten temat. Nie znam ich wszystkich dokładnie.

*#Dlaczego tak was to interesuje?#*

Nasze społeczeństwo uległo swego czasu silnym zaburzeniom funkcjonalnym i stało się podatne na różnego rodzaju uzależnienia. Jeśli uda nam się zrozumieć te zaburzenia, będziemy wiedzieli co robić, by nie dopuścić do ich ponownego powstania, kiedy już odrodzą się nasze związki emocjonalne. Staramy się zrozumieć swą przeszłość, byśmy mogli wkroczyć w przyszłość.

*#Czy dysponujecie danymi o tym, jaki procent mieszkańców naszej planety cierpi obecnie z powodu różnego rodzaju zaburzeń?#*

Bardzo wysoki, rzędu 90%.

*#Uważasz, że związki międzyosobowe same w sobie są zjawiskiem negatywnym?#*

Nie wszystkie rodzaje związków. To zależy od ich natury.

*#Mówiąc, że mogłyby okazać się pożyteczne dla dzieci w waszym środowisku, miałam na myśli pozytywny rodzaj więzi.#*

Moja świadomość nie rozumie istoty związku między dwiema jednostkami, ponieważ u nas wszyscy stanowią jedno.

*#Wydaje mi się, że będąc istotami o naturze emocjonalnej, pozbawieni tego rodzaju więzi nie mielibyśmy woli pozwalającej nam dożyć wieku dojrzałego. Być może w tym właśnie leży przyczyna tego, że wychowywane przez was dzieci nie osiągną dorosłości. #*

Na waszej planecie funkcjonują komuny zwane "kibicami". Panujące tam więzi niekoniecznie mają charakter indywidualny, łączący dwie jednostki, a jednak dzieci są tam kochane. Jesteśmy pewni, że nie w tym leży przyczyna wczesnej umieralności.

*#Wielu z nas przez jakiś czas doświadcza częstych z wami kontaktów, i nagle kontakty te urywają się. Czy rzeczywiście mają one cykliczny charakter? Jakiego rodzaju czynniki mają na to wpływ? #*

Z naszego punktu widzenia, nigdy nie przestajemy się z wami komunikować. Postrzegane przez was przerwy są wynikiem waszego sposobu organizacji czasowej. Rozumiecie, co mamy na myśli?

*#Więc to nasz własny stopień rozwoju decyduje o tym., kiedy przeżyjemy to doświadczenie? #*

Otóż to. Postrzegacie przerwy między doświadczeniami, które zachodzą na płaszczyźnie quasi – fizycznej lub w stanie snu. Dla nas nasze współdziałanie jest nieprzerwane.

*#Mam pytanie dotyczące przetrzymali [porwań] dzieci, które miały miejsce w latach 50. i 60. Jakie miały one dla tych dzieci następstwa? Czy reakcją na nie ze strony Zeta Reticuli jest zmiana charakteru czy nastroju towarzyszącego porwaniom dzieci dzisiaj? #*

Nie zmieniliśmy niczego w charakterze uprowadzeń. To stan waszej świadomości zbiorowej się zmienił. W latach 50. waszej chronologii czuliście się bardziej bezbronni. Uważaliście się wówczas za ofiary w stopniu dużo większym niż dzisiaj. Dzieci, które były wtedy czasowo przez nas przetrzymywane, dziś stały się osobami gotowymi odgrywać swą rolę dobrowolnie. Przez minione dziesięciolecia stopniowo godziliście się z własnymi uczuciami, które robiły z was ofiary i ubezwłasnowolniały was. W ciągu tych kilku dekad przeszliście poważną przemianę. Jaki będzie wasz kolejny krok?

*#Jak wykazały nasze obserwacje, doświadczenia związane z uprowadzeniem powodowały u porwanych silny wstrząs psychiczny – wynikający głównie z niezrozumienia natury tego wydarzenia. Czy twoja odpowiedź sugeruje, iż podobne wstrząsy nie są dziś już tak silne jak kiedyś? #*

Dzieci, które przetrzymujemy dzisiaj, doskonale wpasowują się do idei świadomego uczestnictwa. Ich doświadczenie jest w coraz mniejszym stopniu uprowadzeniem, w coraz większym stopniu stając się dobrowolnym udziałem. Fakt ten jest odbiciem przemiany zachodzącej w całej waszej rasie.

Powtarzamy więc raz jeszcze, dziękujemy za podanie nam ręki, byśmy razem mogli dokonać wielkiego wspólnego skoku. Jesteśmy wam bardzo wdzięczni.

*...Z tak prostego zaczątku drogą ewolucji powstały,  
i wciąż powstają, nieskończone ilości form tak pięknych,  
tak cudownych.*

Charles Darwin,

O powstawaniu gatunków

### ROZDZIAŁ 3: SEKSUALNOŚĆ I ZETA RETICULI

*Seks był jednym z symptomów wyrażających nasze zaburzenia,  
wiec odrzuciliśmy go wraz z całą tą nieokiełznana emocjonalnością,  
która przesiąknięta była nasza kultura.*

Harone

Chcąc zrozumieć psychikę Zeta Reticuli należałoby przyjrzeć się bliżej ich poglądom na temat seksu i seksualności. Wykazują oni w tym względzie wysoki stopień klinicznej ciekawości. Wydaje się, że również doświadczalnie bardzo chcieliby zrozumieć sferę, której jak dotąd nie dane im było poznać.

Zeta Reticuli nie rozumieją jeszcze powiązania między uczuciem a seksualnością. Z determinacją badają biochemię seksu starając się zrozumieć, jak ludzkie emocje mogą być wyrażane poprzez reakcje chemiczne. Dążenie do całkowitego poznania każe im szukać związków między biochemią a emocjami.

Dalej przedstawiamy rozmowę z Haronem. Harone nadzoruje niektóre z badań w dziedzinie genetyki. Znaczną ilość czasu spędził on wśród humanoidów różnych ras, a obecnie cele i intencje Zeta Reticuli stara się wyjaśnić Ziemianom.

\* \* \*

**Harone:** Mówiliśmy wcześniej o historii Apeksa. Dokładne poznanie tej historii pozwoli wam zrozumieć, dlaczego nasza ewolucja poszła w takim kierunku i dlaczego jest dziś dla nas jasne, że niektóre z wyeliminowanych cech na powrót muszą stać się naszym udziałem. Pozwólcie, że przedstawię wam teraz naszą fizjologię i seksualność.

Kiedyś w przeszłości powzięliśmy postanowienie, że nigdy więcej, do żadnej sfery życia nie dopuścimy pasji i namiętności. Zaczęliśmy więc, drogą klonowania, usuwać z naszych ciał wszelkie reakcje fizjologiczne, które mogłyby prowadzić do wyrażania emocji. Praktycznie usunęliśmy wszelkie procesy fizyczne i neurochemiczne, odpowiedzialne za wywoływanie różnych stanów emocjonalnych. Chcieliśmy reagować w sposób całkowicie zrównoważony na wszelkie napotymane bodźce. Pozbyliśmy się w ten sposób emocji i wytępilliśmy różnorodność reakcji.

W końcu doszliśmy jednak do wniosku, że popełniliśmy błąd. Proces klonowania, który stosowaliśmy starając się rozwiązać pierwotne problemy nękające naszą planetę, doprowadził do osłabienia struktur komórkowych pozbawiając je cech zmienności i zdolności przystosowawczych. Wiedzieliśmy, że musimy powrócić do biologicznej prokreacji, która oznacza również powrót do reakcji emocjonalnych. Nasze ciała były już jednak niezdolne ani do jednego, ani do drugiego. Nie posiadaliśmy narządów płciowych. Obie płcie fizycznie nie różniły się między sobą. Osobniki męskie i żeńskie praktycznie były nie do odróżnienia.

*#Kiedy więc wybieracie dla siebie ciało Zety, nie ma absolutnie żadnego znaczenia, czy zawiera ono parę chromosomów XX (płeć żeńska) czy XY (płeć męska)?#*

Tak jest w istocie. Nie ma żadnej fizycznej różnicy. Nie ma także żadnej różnicy psychicznej – nie ma polaryzacji energii. Stało się tak w wyniku naszej decyzji o eliminacji wszelkich reakcji emocjonalnych i przybraniu postaci jednego całkowicie zjednoczonego umysłu.

Uznaliśmy, że indywidualność nie jest cechą zdrową. Indywidualność tkwiła w zaprzeczeniu Całości. Pragnęliśmy wtedy stać się Całością, więc odrzuciliśmy indywidualność. Teraz widzimy, że przeszliśmy z jednej skrajności w drugą i dążymy do wypośrodkowania poprzez wprowadzenie do naszej całości elementu indywidualności.

*#Staracie się odzyskać tę indywidualność poprzez próby powrotu do seksualności?#*

Tak. Widzimy w niej funkcję życiową ważną dla wszelkich istot cielesnych, biologicznych. Wydaje nam się, że zachowania seksualne mogą nam pomóc w doznawaniu uczuć. W innych światach spotkaliśmy cywilizacje emocjonalnie wysoce zintegrowane, a jednocześnie zachowujące stosunki seksualne i biologiczną prokreację. Pragniemy, aby cechy te stały się również naszym udziałem i aby, odpowiednio wykorzystane, przyniosły pożytek całej naszej rasie.

*#Czy obecnie wyrażacie wobec siebie coś w rodzaju pociągu fizycznego ?#*

Nie. Nie mamy ku temu żadnych powodów, tak jak nie mieliśmy w przeszłości. Mamy nadzieję, że dobrze zrozumieliśmy pytanie. Wśród nas nie istnieje żaden rodzaj więzi międzysobniczej, istnieje natomiast więź grupowa. Za pozostałość jakiegokolwiek zachowania rytualnego można by uznać proces łączenia się w jedno z każdym, kto jest akurat fizycznie obecny. Stajemy w kole, chwyćmy się za ręce i stapiamy w Jedno. Jednocząc się w ten sposób, przestajemy się skupiać na swych codziennych zadaniach i koncentrujemy się na Całości. Można by nazwać to doznaniem rozszerzenia i połączenia. Wydaje nam się, że jest to nasz najbliższy odpowiednik waszego kontaktu seksualnego i miłości.

*#Czy odczuwacie wówczas do siebie coś w rodzaju miłości?#*

Niezupełnie rozumiem, czym jest owa "miłość", ale wydaje mi się, że odpowiedź na to pytanie powinna brzmieć "nie". Rezonujemy raczej z ideą, a nie innym osobnikiem.

Mieszkańcy waszej planety przypisują aktowi płciowemu znaczenie tak wielkie – znacznie wykraczające poza potrzebę prokreacji – że wzbudza w nas to olbrzymią ciekawość. Wiemy, że jest on powiązany z uczuciami, ale nie jesteśmy w stanie tego powiązania zrozumieć.

*#Jakie zatem bezpośrednio następstwa miało odrzucenie przez was seksualności?#*

Energia skierowana została do innych sfer, zwłaszcza do sfery umysłowej. Musiało narodzić się wiele nowych pokoleń, zanim zrozumieliśmy, że taka wzmożona koncentracja na procesach myślowych zawęża nasze spojrzenie na rzeczywistość. Zdaliśmy sobie sprawę, że nie widzimy już nowych idei.

*#Usunęliście zatem z fizycznej i emocjonalnej sfery życia wszelkie przejawy namiętności i zastąpiliście je wyłącznie rozwojem umysłowym?#*

Tak, dzięki temu mogliśmy rozwiązać problemy, które dostrzegaliśmy głównie w zaburzeniach środowiska i genetyce. Uznaliśmy, że nasza równowaga uległa zachwianiu, ponieważ pozwoliliśmy, by nasze emocje i namiętności wyparły rozum.

*#Czy kierowaliście się również myślą, że odrzucenie seksu przeniesie was na wyższy stopień duchowy?#*

Nie patrzyliśmy wówczas tak daleko do przodu. Kiedy zobaczyliśmy, że seks stanowi jeden z symptomów wyrażających nasze zaburzenia, odrzuciliśmy go wraz z całą tą nieokiełznaną emocjonalnością, którą przesiąknięta była nasza kultura. Dopiero kiedy to odrzucenie stało się faktem, zaczęliśmy badać powiązania płciowości z duchowością.

*#Kto decydował o sklonowaniu kolejnego dala, o początku życia nowego Zety?#*

Decydowała o tym po prostu potrzeba społeczności powołania do życia kolejnego jej członka. Prawo decydowania nie łączyło się z konkretną pozycją ani osobą. Był to rodzaj realizacji całościowego planu zbiorowego umysłu stwierdzającego potrzebę zwiększenia populacji.

*#Chcecie odzyskać reakcje emocjonalne drogą "wklonowania" ich z powrotem do waszych ciał?#*

"Wplecenie" ich z powrotem byłoby chyba lepszym określeniem.

*#Czy osiągnęliście już punkt, w którym zaczynacie odczuwać jakieś mrowienie zapowiadające fizyczne i emocjonalne reakcje?#*

Możliwe, że znajdujemy się już blisko granicy początków odczuwania, ale na razie nawet skok do ognia spowodowany może być wyłącznie czystą ciekawością. Nie odczulibyśmy bólu. Miarą naszego "odczuwania" jest na razie stopień zaintrygowania daną sprawą. Jeśli na jakiejś drodze towarzyszy nam głęboka ciekawość i stanowcza, nieodparta chęć odkrycia nowej idei, może to oznaczać, że droga ta prowadzi do odkrycia emocji.

*#Co zrobiliście, kiedy zdaliście sobie sprawę ze swej ciekawości w sprawie seksu?#*

Uznaliśmy, że potrzebne nam będą zasoby genetyczne, które pozwolą nam odzyskać zdolność odczuwania. Potrzebowaliśmy istniejącej struktury genetycznej, z której moglibyśmy pobrać próbki DNA i z powrotem wpleść je w nasz własny kod, po to, by odrodzić procesy chemiczne pozwalające nam znowu odczuwać emocje.

*#Czy udało wam się ją znaleźć? Jeśli tak, to gdzie?#*

Tak, znaleźliśmy ją na Ziemi. Na waszej planecie istnieją wszystkie podstawowe struktury genetyczne, jakie pierwotnie posiadaliśmy, i to wszystkie w jednym miejscu. Doskonale odkrycie.

Zrozumcie proszę, że nie robimy niczego wbrew waszej woli czy wbrew waszym życzeniom. Świadomie czy nie, zaprosiliśmy nas do siebie. Zawsze zakładaliśmy, że wasza podświadomość jest głosem świadomości. Komunikując się z wami już od pewnego czasu przekonaliśmy się jednak, że nie zawsze wiecie, co wasza podświadomość mówi.

Szukaliśmy ludzi, którzy podświadomie nas tu zaprosili, nie zdając sobie sprawy z tego, że zaproszenia te nie zawsze były potwierdzone przez świadomy umysł. Przekonaliśmy się też, że część istoty, która nadaje jej zdolność odczuwania – wy nazywacie ją "duszą" – również może udzielać zezwoleń na zaistnienie pewnych wydarzeń. Nie ma nikogo, na kim byśmy żerowali, kto byłby naszą ofiarą. Zawsze będziecie ściągać na siebie to, co chcecie lub czego musicie doświadczyć, bo jesteście tak samo ciekawi jak my.

Mając to wszystko na uwadze, przylecieliśmy na waszą planetę i zaczęliśmy szukać ludzi, którzy wyrazili zgodę – bądź to na poziomie świadomym, bądź na duchowym – na uczestniczenie w naszych eksperymentach.

*#Nigdy nie przeprowadzacie eksperymentów bez wcześniejszej zgody biorących w nich udział ludzi?#*

Nigdy. Nie możemy postrzegać nikogo, kto by się na to całkowicie nie zgodził. Mówiąc dosłownie nie możemy go nawet fizycznie *odnaleźć*, ponieważ nasze wibracje znacznie się różnią.

Obserwujemy was przez prawie cały okres waszej udokumentowanej historii, gdyż rozumiemy, że rozwój waszej kultury może doprowadzić do tego, co w przeszłości stało się naszym udziałem. Największą jednak ciekawość wzbudził w nas okres lat 40.

Wasza cywilizacja osiągnęła stopień rozwoju, który umożliwił jej sprowadzenie na siebie zagłady, podobnie jak nasza w przeszłości. Zrozumieliśmy, że stoicie na rozdrożu. Nie wiadomo było, którą drogą pójdziecie. Mogliście dokonać samounicestwienia albo osiągnąć nieograniczony potencjał świadomości. Zobaczyliśmy, że możemy sobie nawzajem pomóc.

Rozpoczęliśmy od uzyskania zgody na obserwację ludzi podczas stosunków płciowych. Dostarczyło nam to mnóstwo danych, których nie potrafimy jeszcze odpowiednio zinterpretować. Wyciągnęliśmy kilka podstawowych wniosków, które jednak nie są reprezentatywne dla wszystkich zebranych danych. Rzadko który z naszych wniosków sprawdza się w każdych okolicznościach.

Następnym krokiem było pozyskanie pozaziemskich ras humanoidów do kontaktów seksualnych z Ziemią. Dzięki tym doświadczeniom chcieliśmy się przekonać, czy kontakty z innymi rasami wpływają na wasze zachowania seksualne. Nie potrafimy jeszcze zinterpretować zebranych informacji. Czasem natrafiamy u was na silne emocje, które stanowią dla nas mur nie do przebycia. Nazywacie je strachem. Pod pokrywą tego strachu nic nie możemy dojrzeć, dlatego spowalnia on znacznie proces zdobywania danych.

*#Harone, to, co mówisz, może wywołać na Ziemi istną burzę.#*

Pamiętajcie, proszę, że *nic* nie odbywa się bez waszego przyzwolenia.

*#Czy zgodziliśmy się również na to, by nic z przeżytych doświadczeń nie pamiętać?#*

Tak. Są też jednak tacy, którzy pamiętają, ale zdają się odczuwać emocje zwane przez was poczuciem winy albo zażenowaniem.

*#To całkiem zrozumiałe. W jakich okolicznościach to się zdarza ?#*

Przede wszystkim, kontakt z wami z reguły nawiązujemy w nocy, ponieważ nasze oczy nie są przystosowane do światła słonecznego; są zbyt wrażliwe. Odbywa się to mniej więcej tak: jest noc, ty śpisz, gdy nagle zaczynasz zdawać sobie sprawę, że ktoś koło ciebie stoi. U większości z was takie doświadczenie wywołuje strach. *Nie mamy najmniejszego zamiaru was straszyć!* Pomyślcie tylko: jeśli spotkacie przedstawicieli obcej kultury na swojej planecie, pewnie także bezwiednie ich przestraszycie!

*#Jaki był kolejny etap waszych eksperymentów?#*

Kolejnym krokiem był bezpośredni kontakt seksualny przedstawiciela Zetów z mieszkańcem Ziemi.

Chciałbym wyjaśnić, że kontakt z waszą planetą mają aktualnie trzy różne formy świadomości Zetów. Pierwsza z nich, **Zeta właściwy**, jest bardzo silną energią wibracyjną, która nie może współdziałać z wami na płaszczyźnie fizycznej. Ta forma Zetów objawiać się wam może jedynie w stanach quasi-fizycznych, takich jak sen lub inne zmienione stany świadomości.

Druga, najszerza kategoria Zeta Reticuli, to **Zeta przeobrażony**. Celem takiego przeobrażenia jest możliwość obcowania z wami na poziomie bardziej fizycznym. Zetowie w postaci nieodmiennej kontaktują się z wami w celu poznania poprzez energię – przez patrzenie, obserwowanie. Ci, którzy objawiają się wam w jakiegokolwiek formie cielesnej należą do grupy Zetów przeobrażonych.

Trzecią kategorię stanowi **świadomość hybrydyczna**, która jest połączeniem człowieka ziemskiego i przeobrażonego Zety. Świadomość ta jest raczej chwiejna, chociaż istnieją pewne jej odmiany, które komunikują się z wami i które podczas waszych spotkań z naszą rasą mogą fizycznie się z wami kontaktować.

Sam zaliczam się do kategorii Zetów przeobrażonych. Jestem pod pewnym względem wyjątkiem, gdyż posiadam nieznaczną domieszkę ziemskiego kodu genetycznego. Nie można by mnie jednak zaliczyć do kategorii hybrydów.

*#W jaki sposób dochodzi do przeobrażenia?#*

Polega ono na zmniejszeniu częstotliwości wibracji, które osiąga się dzięki umieszczeniu właściwego Zety w odpowiednio naładowanym energetycznie i wibracyjnie otoczeniu, symulującym rzeczywistość o wyższym stopniu gęstości. Jest to jakby zanurzenie w obcym środowisku, które umożliwia asymilację innej gęstości. Stan przeobrażenia może być stały lub okresowy. Jest to przemiana zarówno fizyczna jak i psychiczna. Wprowadzenie do nowego środowiska powoduje zmianę świadomości.

*#Czy grupa hybrydów powstaje w wyniku pobrania ziemskiego DNA i wykorzystania go w procesie klonowania przeobrażonego Zety?#*

Tak. Osiąga się to drogą szeregu procesów laboratoryjnych prowadzących do pomyślnego połączenia DNA człowieka z DNA odmienionego Zety. Jedną z trudności, na jakie napotykamy podczas eksperymentów w tworzeniu hybrydów, jest odkrycie prawidłowego środowiska dla przeobrażonych Zetów przed połączeniem z ziemskim DNA.

*#Dlaczego więc przeobrażone Zety chcą odbywać stosunki płciowe z ludźmi?#*

Dla samego udziału w kontakcie seksualnym, żeby się przekonać, czy może on wywołać w nas emocje.

*#Powiedziałeś, że wasze organy płciowe uległy atrofii. W jaki sposób może więc dojść do takiego kontaktu?#*

Potrafimy symulować posiadanie tych narządów. Polega to po prostu na zagęszczeniu energii, która za pomocą skupienia myśli zamienia się w materię. Wciąż jednak nie potrafimy tą metodą odtworzyć jakichkolwiek doznań fizycznych. Symulowane organy nie nadają nam także cech płodności.

W wyniku tego typu eksperymentów nie narodziło się jeszcze na waszej planecie żadne potomstwo. Czasem dzieci mają nieco zmienione DNA, ale nie można ich uznać za hybrydy.

Zadanie, nad którym obecnie pracujemy, polega na wzmocnieniu systemu immunologicznego tych dzieci. Ich układ odpornościowy składa się częściowo z systemu ludzkiego, częściowo z naszego. Trudno jest nam doprowadzić do stałej równowagi.

Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji drugiego etapu tego rozwoju, natomiast trzeci etap planujemy rozpocząć w waszych latach 90. Będzie on obejmował bardziej zintegrowany aspekt obu naszych ras, co pozwoli na stworzenie większej liczby hybrydów.

Jeden z prowadzonych przez nas eksperymentów polega na zapłodnieniu ziemskiej kobiety. Płód żyje w jej łonie przez trzy, cztery miesiące, po czym jest odbierany. Dziecko takie nie mogłoby żyć na Ziemi z powodu innej częstotliwości wibracyjnej.

Inny rodzaj doświadczeń obejmuje zapłodnienie kobiety nasieniem w zasadzie ziemskim [ludzkiem], ale o zmienionej strukturze DNA. Dziecko jest wówczas tak zmienione, by stało się kolejnym krokiem ewolucji waszej planety, a jednocześnie może żyć w warunkach ziemskich.

*#Czego w swych wyobrażeniach emocjonalnie poszukujecie?#*

W naszym rozumieniu wyobraźnia opiera się na emocjach. Nasza wyobraźnia obejmuje tylko to, co może stworzyć umysł. Rozumiemy, że proces naszej ewolucji nie doprowadzi do tego, że staniemy się tacy jak wy; ideałem, do którego staramy się zbliżyć jest biologiczna pro-kreacja i możliwość wyrażenia poczucia jedności poprzez kontakt fizyczny, a nie jak dotąd, jedynie przez kontakt umysłowy czy duchowy.

*#Słyszeliśmy, że wasze kobiety chcą znów się nauczyć pielęgnować i kochać dzieci, dlatego obserwują ludzi.#*

Kiedyś, w przeszłości, postanowiliśmy rozdzielić dzieci od dorosłych; z czasem oddaliliśmy się od nich tak bardzo, że nie potrafiliśmy ich już nawet przygarnąć i utulić w ramionach. Bardzo często Zety XX [żeńskie] wysyłane są na oddział położniczy do naszych hybrydów, w nadziei, że pomoże to w odrodzeniu instynktu macierzyńskiego, który kiedyś posiadaliśmy. Jak dotąd, nie zaobserwowaliśmy jednak żadnej zmiany ich odczuć. Dlatego właśnie tak bardzo jesteśmy wam wdzięczni za to, że zgodziliście się nam pomóc przypomnieć sobie, jak należy opiekować się dziećmi. Wasza cywilizacja uczy nas kochać miłością, której od tysiącleci nie doświadczamy.

Dążymy do płodzenia wspólnych dzieci rasy waszej i naszej, ale nie myślcie o nas, proszę, że jesteśmy zimni i nieczuli. Te płody dają początek nowej rasie -rasie, będącej częścią ; *nas, i was*. Nie jesteśmy w stanie wyrazić, co to dla nas oznacza.

Jedyną miarą naszych uczuć jest obecnie stopień ciekawości, a w przypadku dzieci-mieszkańców wykazujemy *bardzo* wysoki stopień zainteresowania. Dlatego właśnie jeden z programów współpracy z waszą rasą polega na sprowadzaniu do tych dzieci kobiet i mężczyzn, którzy mogą okazać im miłość. Dzieci te są częściowo ludźmi, potrzebują więc ludzkiej czułości i miłości. Sami nie jesteśmy w stanie im tego zapewnić, więc zapraszamy na nasz pokład ludzi z dwóch powodów: by obdarzyli te dzieci miłością oraz by *nas* nauczyli kochać.

*#Tak więc wasza rasa uznała, że jedyną przyczyną niezdolności do odczuwania jest brak w waszych organizmach odpowiednich substancji chemicznych?#*

Jest taka teoria. Dlatego też zakładamy ludziom organiczne sondy – nie po to, by kontrolować ich zachowanie, ale by pobrać neurohormony uwalniane w mózgu w odpowiedzi na odczuwane emocje. Następnie poddajemy pobrane substancje badaniom laboratoryjnym. Próbujemy wprowadzać pewne zmiany do *naszych* mózgów w celu symulacji reakcji chemicznych podobnych do waszych. Zmiany takie muszą być jednak dokonywane stopniowo, aby nasze mózgi zdążyły się przyzwyczaić do wydzielanych nowych substancji.

*#Czy dostrzegacie w sobie naturę duchową?#*

Tak.

*#Czy nie można by przyjąć, że potraficie kochać choćby dlatego, że jesteście istotami duchowymi?#*

Rozumiemy to filozoficzne pytanie i opierając się na swych analizach, powinniśmy odpowiedzieć na nie twierdząco. Samo jednak przekonanie o prawdziwości tej odpowiedzi nie może sprawić, byśmy zaczęli kochać.

*#Zakładacie więc, że przełom niosący zdolność kochania nastąpi wtedy, gdy odzyskacie określone właściwości chemiczne swego nowego data fizycznego ?#*

Tak. W swych poszukiwaniach i eksperymentach związanych z ciałami przeobrażonych Zetów wykorzystujemy substancje chemiczne, wytworzone przez nas laboratoryjnie na podstawie danych zebranych od was. Dołączamy do tego obserwację ludzkich zachowań. Uważamy, że odtworzenie neurotransmiterów połączone z obserwacją waszego zachowania wyzwoli w nas reakcje chemiczno – -emocjonalne.

*#Czy nie możecie po prostu przestać odrzucać swoje emocje ?#*

Nasza metoda odrzucenia emocji różni się od waszego psychologicznego jej postrzegania. Kierowani desperacją, zamiast swe emocje wyprzeć lub stłumić w sobie, całkowicie je odrzuciliśmy. Zmieniliśmy także strukturę mózgu tak, aby nie mógł on różnie reagować na różne bodźce zewnętrzne. Emocje zostały nie stłumione, lecz raczej wykorzenione z naszych organizmów. Wiedzieliśmy bowiem, że emocji nie da się *prawdziwie* stłumić, że znajdują one *zawsze* jakiś sposób, żeby się ujawnić.

*#Czy odczuwacie coś w rodzaju miłości własnej, samoakceptacji?#*

Tak, ale nie w odniesieniu jednostkowym – jako część Całości.

*#Czy nie czujesz tego, że ty jako jednostka wnosisz do tej Całości jakiś wyjątkowy, niepowtarzalny wkład?#*

Odpowiedź na to pytanie może być tylko taka: jedyna niepowtarzalność, jaka istnieje w mojej rasie, polega na tym, że różne idee wzbudzają w różnych jednostkach różne stopnie ciekawości. Jest to jedyna pozostałość po posiadanej przez nas kiedyś indywidualności, i to właśnie dzięki niej udało nam się przetrwać.

*#Czy kochasz siebie za ten swój niepowtarzalny wkład?#*

Zrozumcie proszę, jak wiele lat ewolucji odcisnęło na mnie swój ślad. Dlatego miłość czy uznanie dla samego siebie stanowiłyby dla mnie stratę energii, którą można by przelać Całości.

Wasza cywilizacja jest bardzo, ale to bardzo zindywidualizowana, i nie odczuwacie zbyt silnej więzi z Całością. My natomiast stanowimy coś w rodzaju zbiorowego umysłu. Każdy z nas posiada własną tożsamość, ale to nie ona motywuje nas w życiu. Motywuje nas połączenie z Całością i z tego połączenia czerpiemy zaspokojenie wszelkich potrzeb oraz to, co wy nazwalibyście miłością.

Pozbyliśmy się emocji, ponieważ wydawało nam się, że nie są nam one potrzebne. Z naszego punktu widzenia wasza rasa jest w bardzo wysokim stopniu zindywidualizowana i emocjonalna.

*#Między nami jest tyle różnic, że ciągle się zastanawiam, dlaczego Ziemia tak bardzo was interesuje?#*

Z kilku powodów. Zbliżacie się do punktu, w którym bardzo dawno temu my również się znaleźliśmy. Wybraliśmy wówczas drogę prowadzącą do katastrofalnych zmian na naszej planecie. Wy nie musicie iść tą samą drogą. Macie jeszcze szansę wyboru, a czas wyboru właśnie nadszedł. Dla nas jest to także doskonała pora na współpracę z wami, ponieważ wydzielacie substancje chemiczne odpowiadające tym, które w podobnych okolicznościach sami wydzielaliśmy.

Kiedy zaczynaliśmy klonowanie, chcieliśmy całkowicie wyrzec się swej przeszłości. Nie znamy żadnych danych dotyczących tego, jacy byliśmy przedtem. Nie mamy, na przykład, możliwości odtworzenia składu chemicznego oryginalnych substancji wytwarzanych przez nas w okresie, kiedy jeszcze posiadaliśmy emocje. Jesteście istotami najbliższymi – jakie udało nam się znaleźć – istotom, którymi mogliśmy kiedyś być. Staramy się naprawić swoją przeszłość. To wszystko.

Między naszymi rasami powstał pewien układ. Wy uczycie nas miłości, którą kiedyś prawdopodobnie znaleźliśmy i którą chcemy teraz odzyskać, oraz tego, by nie bać się swej indywidualności. My natomiast uczymy was poznawać swe lęki i umiejętnie przemieniać je w przejawy siły. Nasz związek ma charakter symbiotyczny, ponieważ wszyscy jesteśmy częścią tej samej Całości.

#### ROZDZIAŁ 4: ISTOTA PORWANIA

*Wasza podstawowa struktura genetyczna  
w połączeniu z ewolucją socjologiczną  
uczyniła z was głównego kandydata...*

Harone

Najczęściej zadawane pytania dotyczące zjawiska uprowadzeń należą zarazem do najbardziej złożonych. Ludzie chcą wiedzieć dokładnie, jak ten proces przebiega i jakiej natury jest właściwie to doświadczenie: fizycznej, energetycznej czy też psychicznej. Na razie nie znamy nawet czubka góry lodowej. Nasze kontakty z Zeta Reticuli odbywają się na poziomach fizycznych, poziomach marzeń sennych, quasi-fizycznych i prawdopodobnie wszystkich innych, jakie tylko możemy sobie wyobrazić.

Zanim rzeczywiście zaczniemy zmieniać swe stosunki z Zeta Reticuli, potrzebne nam będą pełniejsze informacje o ich rzeczywistości i o tym, jak postrzegają nas. Zyskując rozległe wiadomości natury technicznej na temat tego, jak traktują oni swoją współpracę z ludźmi, mamy możliwość znaczącego wglądu w ich świat. Pamiętajmy, że jest to doskonała okazja, aby obserwować obserwujących!

Przytoczona niżej rozmowa może rzucić nieco światła na niektóre kwestie techniczne. Harone otwarcie opowiada o swej rzeczywistości i poglądach na dobrowolny układ pomiędzy Zeta Reticuli a ludźmi. Odpowiada też na pytania dotyczące najczęstszych uwag, jakie nasuwają się ludziom w związku ze zjawiskiem uprowadzeń. Mimo że informacji tych w żadnym wypadku nie można uznać za wyczerpujące, stanowią one kolejny krok w kierunku zrozumienia tej enigmatycznej rasy – Zeta Reticuli.

\* \* \*

*#Chciałbym rozpocząć tę rozmowę następującym pytaniem: na czym polega ów układ czy zgoda, która pozwala Zeta Reticuli porywać, przetrzymywać i badać ludzi?#*

**Harone:** Zasada jest bardzo prosta. Uważamy waszą duszę zbiorową za część naszej, a wynikiem tego zjednoczenia jest otrzymane zezwolenie.

*#W jaki sposób je otrzymujecie ?#*

Otrzymujemy je po prostu poprzez fakt, że jesteśmy w stanie działać. To jest właśnie to zezwolenie. Jeśli nie moglibyśmy realizować swego planu, oznaczałoby to, że nie otrzymaliśmy waszej zgody.



*#Ale musieliście przecież odebrać jakąś oznakę przyzwolenia, zanim w ogóle przystąpiliście do działania. Musieliście posiadać jakieś logiczne podstawy do tego, by rozpocząć swe prace.#*

Być może nasza logika nie zostałaby uznana przez ludzki racjonalny umysł. My jednak, dzięki swej zdolności podróżowania w czasie, poznaliśmy różne prognozy rozwoju. Wiemy, jaka przyszłość może spotkać Ziemię. Znamy również swoją przeszłość i wiemy, że istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, iż Ziemia pójdzie w tym samym kierunku, w którym sami kiedyś podążyliśmy. Dlatego też naszym obowiązkiem jako jednej z ras wszechświata, a także naszym podarunkiem dla innych ras, jest wspieranie różnych planet w ewolucyjnym rozwoju. Kiedy dowiedzieliśmy się o waszej planecie, zdaliśmy sobie sprawę, że możemy wam coś podarować i jednocześnie otrzymać coś w zamian.

*#Chciałbym jednak odnieść to wszystko do punktu widzenia tych ludzi, którzy w całej tej sytuacji nie dostrzegają cech ugody ani przyzwolenia.#*

Nie mamy możliwości zmiany toku ich rozumowania. Rodzaj przyzwolenia, o którym mowa, stanowi jeden z etapów ewolucyjnego rozwoju, jakie pokonujecie na swej planecie. Jeśli jednostki zaprzeczają czemukolwiek, co ma miejsce w ich rzeczywistości, hamują swą ewolucję.

*#No, dobrze, zatem ten rodzaj porozumienia nie jest zawierany indywidualnie, mam rację? A to oznacza, że wiele osób biorących udział w waszych doświadczeniach, mówiło: "Nie, nie róbcie tego."#*

Niektórzy tak mówili. Większość jednak, ta połączona z Całością, powiedziała: tak.

*#W jaki sposób jest to wyrażane? Jak odbieracie to przyzwolenie, kiedy się z nimi komunikujecie?#*

Jest to coś w rodzaju zachęty, wręzonego nam podarunku.

*#My między sobą inaczej załatwiamy takie sprawy; umowa musi być zawarta pisemnie albo ustnie. Jeśli ktoś godzi się na dany układ, musi to wyraźnie potwierdzić.#*

Jak często macie do czynienia z umowami zawieranymi bez słów? Zawieracie je niemal w każdym momencie swego życia. Są one po prostu bardziej subtelne, nie zdajecie sobie z nich sprawy. Za każdym razem, gdy podejmujecie jakieś współdziałanie z inną osobą, zawieracie umowę bez słów. Zaproszenie kogoś do własnej sfery istnienia – własnej rzeczywistości – stanowi jednocześnie zgodę. Inaczej być nie może.

W ludzkiej świadomości umowa jest czymś, co istnieje poza biegiem życia, czym można samemu sobie dowieść, że ma się do czegoś prawo. Dla nas sam *bieg życia* jest układem – rzeczywistość jest układem. Już sam fakt, że tutaj jesteśmy – że jesteśmy z wami – *jest* układem. Umieszczenie przyczynę przed skutkiem, podczas gdy przyczyna faktycznie *równa się* skutkowi.

*#Obawiam się, że nie ma między nami zgody co do tego, czym jest zgoda.#*

Zgoda, o której mówimy, nie przystaje do przyjętej przez ludzi definicji. Nie może przystawać, ponieważ wasza definicja zgody, układu (jak sami powiedzieliście) zakłada formę ustną lub pisemną. Me nawet zawierając układ ustny lub pisemny próbujecie się zabezpieczyć formułując szereg zastrzeżeń. Nie są to układy całkowite, bezwarunkowe. Nasze ugody wybiegają poza fizykalną rzeczywistość. Istnieją w fundamentalnej części waszej istoty – waszej duszy.

*#Dla nas zgoda jest również aktem woli, świadomą decyzją.#*

Decyzją waszego *ego*. Wszak oddzielacie *ego* od pozostałych warstw swej istoty.

*#Według naszych definicji na tym wiośnie polega ugoda. Jest pojedynczym aktem.#*

Na tym polega *wasz rodzaj ugody*, ale podlegacie przecież ewolucji. Zmieniacie się. Istnieją ugody, porozumienia, które wykraczają poza definicje przyjęte przez *ego*, a które mają w waszym życiu dużo większą moc.

*#A zatem indywidualne decyzje jednostki mają dla Zeta Reticuli niewielką wagę?#*

Wygląda na to, że wielu z was *nie rozumie* tego, co mówimy. Ciągłe wydaje się wam, że w jakiś sposób was obrażamy. Nic z tych rzeczy.

*#Moje pytanie jest, jak sądzę, wyrazem tego, co myśli i czuje większość moich rodaków.#*

Można zawierać różne porozumienia. Na przykład:

1. Jakaś rasa pozaziemska, której wydaje się, że do niej należycie, mogłaby przekazać nam "akt własności". Dzięki temu stalibyście się naszą własnością. Byłby to rodzaj porozumienia w pełni przez was rozumianego. Ale nie na tym to polega.

2. Wasza rasa mogłaby przeprowadzić ogólne głosowanie: "Kto jest za współpracą z Zeta Reticuli, niech podniesie rękę." To również nie wchodzi w grę, ponieważ wy nie chcecie uznać nawet naszego istnienia. A więc ten rodzaj umowy również odpada.

Jedyną do zastosowania obecnie formą ugody jest układ na poziomie najbardziej podstawowym, wspólny układ naszych zbiorowych dusz. Z takiego punktu widzenia między naszymi rasami nie ma żadnej różnicy.

Wasi ziemscy teoretycy mają nie lada kłopot ze zrozumieniem motywów naszego działania, ponieważ nie chcą stawić wyzwania swemu intelektowi ani swemu lękowi przed nieznanym. Rozważając te motywy, *musicie* wziąć również pod uwagę istotę własnej duszy. W przeciwnym razie traci się ogromną część równania.

*#Świetnie cię rozumiem. Ale to, co rozumiem ja, niekoniecznie musi pomóc innym, którzy pragną skorzystać z twych informacji.#*

Nie możemy ująć tego inaczej, przekazaliśmy wam prawdę tak, jak jest ona znana nam. Oczywiście nie chcemy powiedzieć, że otrzymaliśmy wasz "akt własności". Być może uspokoiłoby to wielu mieszkańców waszej planety (przynajmniej mieliby kogo winić), ale to nieprawda.

*#Taki pogląd odpowiada naszej świadomości zbiorowej – ponieważ posiadaliśmy innych, my również możemy stać się czyjąś własnością.#*

Otóż to. To może ludzi martwić. Ale obok zaniepokojenia niektórzy mogą poczuć wyraźną ulgę, ponieważ są w stanie zrozumieć dynamikę tej zależności. Mieliście tysiące lat niewolnictwa. Nasze stosunki z wami opierają się na równości i to właśnie musicie zrozumieć.

*#Nasze rozumienie zezwolenia obejmuje wyrażenie prośby i udzielenie na nią odpowiedzi. To jest główne źródło nieporozumienia. Jako jednostki składające się na całą rasę nie pamiętamy nawet, byśmy kiedykolwiek słyszeli odpowiednie pytanie. Dlatego też, jeśli o nas chodzi, nie mogliśmy udzielić przyzwolenia, ponieważ nikt nas o nic nie spytał.#*

Przyzwolenie udzielane jest na tym *poziomie*, na którym ma miejsce doświadczenie. Z reguły nie kontaktujemy się z wami na jawie, w waszej codziennej rzeczywistości. Kontakt następuje w stanach odmienionej świadomości. *W stanach odmienionej świadomości bardzo otwarcie udzielacie nam zezwolenia.*

Na waszej planecie wciąż panuje przekonanie, że wasza zwykła, codzienna rzeczywistość jest jedyną prawdziwą rzeczywistością, a inne stany świadomości stanowią rzeczywistości podrzędne. Zgłębiając nauki metafizyczne mogliście się przekonać, że wcale tak nie jest. *Zwyczajna rzeczywistość jest snem w stopniu dużo większym niż każda inna.* Zgoda udzielana jest w rzeczywistości, w której przebywacie cały czas, a nie w tej rzeczywistości snów, w którą wchodzić na jawie, w ciągu dnia.

*#Czy na tych innych poziomach pada rzeczywiste pytanie o zgodę?#*

Pytanie polega na rozszerzeniu wibracji, aby ten, kto chce się przyłączyć, mógł nam przesłać odpowiedni sygnał.

*#Czy odbieranie przez nas pytania o zgodę i udzielanie na nie odpowiedzi również w tej rzeczywistości nie byłoby dla was korzystne?#*

Na dłuższą metę byłoby korzystne; przez jakiś czas mogłoby jednak powodować spore zamieszanie zarówno w naszej pracy, jak i w waszej. Wsłuchując się bardziej w wasz świadomy głos niż raczej w głos "waszej prawdziwej rzeczywistości", moglibyśmy go błędnie odczytać. A poza tym, strach, jaki mogłoby to wywołać, przenikałby do waszego życia codziennego i powodował zakłócenia i zamęt w tym, co w waszym własnym przekonaniu powinniście na swej planecie zrobić. Nasza współpraca prowadzona jest w jedyny, w chwili obecnej, zrównoważony sposób. Mamy jednak pewne plany zmierzające do rozszerzenia świadomego postrzegania przez was naszych wspólnych kontaktów; będą one stopniowo przenikać do waszej świadomości "na jawie" w tempie możliwym do zaakceptowania przez waszą świadomość zbiorową. Szybsze realizowanie tego planu byłoby dla całego systemu szokiem.

*#Zatem jawimy się w waszych oczach jako istoty o złożonej osobowości? Wygląda na to, że musicie odnosić się do nas z wielką ostrożnością.#*

Określenie to, jak rozumiemy, ma w waszej społeczności wydźwięk negatywny. W naszych oczach nie jesteście istotami ani negatywnymi, ani pozytywnymi. Jesteście natomiast wewnętrznie podzieleni, ponieważ nie wiecie, co się dzieje na innych poziomach waszej świadomości.

*#Nasza tożsamość na jawie jest więc rozbita. Czy tak samo jest z innymi poziomami świadomości?#*

Inne poziomy waszej świadomości są bardziej jednolite. Jesteście obecnie w trakcie procesu jednoczącego te poziomy (takie jak podświadomość) ze świadomością, dzięki czemu staniecie się istotami bardziej integralnymi. Będziecie wiedzieć więcej o tym, co dzieje się na poziomach rzeczywistości innych niż owa rzeczywistość podrzędna.

*#Wróćmy do zagadnienia zgody udzielanej na innych poziomach; w wielu przypadkach kontakty z wami okazują się w stanie świadomym bardzo traumatyczne. Jak na to reagujecie?#*

Uznajemy po prostu, że pewne informacje przedostały się przez granice dzielące nieświadomość od świadomości, a powstały uraz jest tego przejawem wybranym przez daną osobę. Można powiedzieć, że jej objawienia, jej orientacja, odczuwane są przez waszą grupową, jednoczącą się świadomość; taki rodzaj doświadczenia traumatyczne-go w rezultacie służy całości. Przypomina to przełamanie barier i zmniejszenie wewnętrznego napięcia, dzięki czemu wszyscy mogą poczuć ulgę.

Doznań takich ani wam nie nakazujemy, ani nie zabraniamy. Wasza zbiorowa świadomość sama wybierze, jak w wymagany przez was sposób podejść do naszych z wami doświadczeń. Nie mamy nad tym kontroli; taki był nasz własny wybór.

*#W jaki sposób Zeta Reticuli wybierają, osoby do uprowadzenia ? Jak do nich docierają ? W jaki sposób wasze władze, wasza Sieć, podejmuje tego typu decyzje?#*

Istnieje kilka odpowiedzi na to pytanie. Najczęściej dzieje się tak, że członkowie naszego zbiorowego umysłu decydują się na żywot ziemski w ludzkiej postaci. Wchodzą w to życie ze świadomością, motywacją i zrozumieniem, że robią to po to, by jako ludzie mogli współdziałać z nami – Zeta Reticuli. Na waszej planecie napotykamy na bariery ze strony ludzi, którzy nie podzielają idei duszy albo wolą widzieć życie jako skończone. Ten, kto nie chce zrezygnować z takiego punktu widzenia, w znacznym stopniu niweczy swe procesy intelektualne.

Osobniki z naszej cywilizacji rozpoczynające życie na waszej planecie posiadają specjalne wibracje rozpoznawcze, które zakodowane są w naszych komputerach. Można je uznać za rodzaj mechanizmu naprowadzającego. Mechanizmy te są uruchamiane w określonym momencie rozwoju ich cielesnego bytu i rejestrowane przez nasze komputery zbiorcze. Dzięki nim możemy trafić do danej osoby. To bardzo proste.

Poza tym, co jakiś czas generujemy wiązkę energii elektromagnetycznej z zakodowaną prośbą o kontakt. Odpowiednie wibracje trafiają do całej rzeczywistości (nie do waszej świadomej rzeczywistości podrzędnej) poszukując ochotników do uczestnictwa w naszych pracach. Wszyscy, którzy na ten apel odpowiedzą wysyłając wibracje zwrotne, zostają zapisani i umieszczeni w specjalnym rejestrze. Odszukujemy ich w odpowiednim czasie.

*#Wracając do metody naprowadzającej: w jaki sposób ustalone są znaki rozpoznawcze? Najpierw są implantowane czy katalogowane?#*

Katalogujemy osobiste cechy wibracyjne. Taka wibracja rozpoznawcza zawiera szereg instrukcji (że tak powiem), i na określonym etapie rozwoju (o czym decyduje się jeszcze przed wcieleniem) w eter powróci odpowiedni sygnał, który doprowadzi nas do celu.

*#Ale w jaki sposób początkowo zdobywacie te informacje ?#*

Każda żywa istota posiada własną wibrację rozpoznawczą. Nawet materia nieorganiczna posiada wibrację rozpoznawczą.

*#Ale jak na samym początku programujecie komputer, by wylapywał te wibracje? W jaki sposób o tym decydujecie? Czy każda dusza jest najpierw w jakiś sposób na waszym statku kodowana, by potem można było ją namierzyć?#*

Tak. Mówiąc prosto – “zdejmujemy odciski palców”, by móc je później wykorzystać.

*#Odbieracie sygnał, komputer odnajduje właściciela odcisków palców i nawiązujecie z nim kontakt?#*

Właśnie tak.

*#Czy macie jakieś inne sposoby zdejmowania odcisków palców od ludzi, którzy nie należą do waszego umysłu zbiorowego ?#*

Drugi podany przez nas przykład mówił o wysyłaniu “na chybił trafił” wiązek elektromagnetycznych poszukujących ochotników. Kiedy ochotnik lub ochotniczka “podnosi rękę”, rejestrujemy odbieraną

wibrację rozpoznawczą na odległość. Zapisujemy jej położenie w kontinuum czasoprzestrzennym. Oceniamy wiek rozwojowy i inne cechy zgłaszających się osób, a w odpowiednim czasie składamy im wizytę. Czasami zdarza się, że struktura genetyczna osoby, z którą nawiązaliśmy współpracę, nie odpowiada naszym potrzebom. W takich przypadkach prosimy ją, by pomogła nam w inny sposób – pełniąc rolę zastępczej matki dla hybrydów lub udzielając emocjonalnego wsparcia innym uprowadzonym ludziom. Możliwości pomocy, jakiej osoby takie mogą nam udzielić, są nieograniczone. Nie muszą być one bezpośrednimi "porwanymi".

*#Wspomniałeś jedynie o duszach wywodzących się z waszego umysłu zbiorowego? Czy metoda ta stosowana jest również w przypadku innych dusz?#*

Tak. Również dusze z innych cywilizacji – wszystkich, jakie tylko przyjdą wam do głowy, nie wyłączając Ziemi – jeszcze przed swą inkarnacją decydują się na współpracę, więc katalogujemy je w ich formie energii.

*#Czy przed inkarnacją prowadzone są jakieś rozmowy? Czy te sprawy są wcześniej dyskutowane?#*

Nie w sposób, w jaki wy rozumiecie dyskusję. Nie ograniczajcie swego zmysłu komunikacyjnego. Zrozumcie, że niektóre byty pochodzące z Zety istnieją w rzeczywistościach wibracji o bardzo wysokich częstotliwościach, są niemal bezcielesne. Stanowią one pomost komunikacyjny z istotami, które wkrótce mają przybrać wcielenie.

*#Dobrze, powiedzmy, że w "Centralnym Komputerze" aktywowana jest dana częstotliwość wibracyjna. Komputer daje sygnał, że motecie odwiedzić jednego z nas. Jaki jest wasz kolejny krok?#*

Kolejny krok, to wejście w rzeczywistość, którą wy uznalibyście za rzeczywistość snów danej osoby. Dzięki temu może ona zacząć nawiązywać z nami relacje w wymiarze archetypalnym. Działanie takie kilkakrotnie powtarzamy, aby struktura podświadomości tej osoby przystosowała się do naszej energii. Potem następuje komunikacja bezpośrednia, która może przyjmować różne formy.

*#Ominęliśmy jednak fragment scenariusza. Chciałbym wiedzieć, jak Zeta Reticuli dostają się tutaj, odebrawszy pierwszy sygnał do rozpoczęcia komunikacji?#*

My już tutaj jesteśmy.

*#Jesteście w pobliskiej przestrzeni?#*

Tak. Przebywamy w przestrzeni międzywymiarowej, a wejście do waszej rzeczywistości i czasowego kontinuum wymaga jedynie wciśnięcia odpowiedniego guzika. Nie jesteśmy ograniczani przez czas i przestrzeń.

*#Czy wasi decydenci przebywają na pokładzie materialnego statku?#*

To nie jest takie proste rozgraniczenie. Statki, do których zabierane są osoby uprowadzone, są oczywiście materialne. Kiedy jednak mówimy o rzeczywistościach międzywymiarowych, terminy "materialny" i "niematerialny" nie są już tak jednoznaczne. Dla was niematerialne jest wszystko to, co znajduje się poza waszym wymiarem. W jakimś innym wymiarze może to być jednak jak najbardziej materialne; po prostu nie dzieli z wami fizycznej przestrzeni.

*#Załóżmy, że ktoś po raz pierwszy doświadcza kontaktu; skąd przybywają do niego Zeta Reticuli? Jak się tam dostają?#*

Przybywają głównie ze statku przebywającego w międzywymiarowej przestrzeni w okolicy waszej planety.

*#Czy musicie kursować tam i z powrotem do systemu Zeta Reticuli?#*

Nie. Jesteśmy całkowicie samowystarczalni.

*#Wygłąda na to, że wielu Zetów z sąsiedztwa Ziemi nigdy nie było w systemie Zeta Reticuli.#*

To prawda.

*#Ale wciąż nazywani są mianem "Zeta Reticuli"?#*

To wy nas tak nazywacie.

*#Macie jakąś własną nazwę, którą się określacie?#*

Jedno-Lud.

*#Mamy więc statek i siedzącą w nim załogę. Zostaje odebrany sygnał. Przez, komputer lub jakąś inną metodą komunikacyjną nadchodzi polecenie rozpoczęcia kontaktu. Jak wygląda typowy scenariusz pierwszego spotkania, zanim z daną osobą zawarta zostanie bliższa znajomość?#*

Z naszego punktu widzenia, żadna bliższa znajomość nie jest zawierana. Posłużmy się przykładem. Proszę jednak pamiętać, że, byście mogli go zrozumieć, (nie chcemy tu nikogo urazić) zastosujemy znaczne uproszczenia.

Kiedy nadchodzi sygnał, komputer go tłumaczy, odszukuje jego odpowiednik w rejestrze wibracji rozpoznawczych i automatycznie nadaje statkowi kurs na położenie w przestrzeni i czasie, w którym sygnał ten został nadany. My natomiast zajmujemy się własną pracą nie martwiąc się o nawigację.

Następnie – proszę pamiętać, że wciąż używamy znacznych uproszczeń – wchodzimy do środka transportującego, który automatycznie przenosi nas w odpowiednie miejsce w czasoprzestrzeni, gdzie bezbłędnie rozpoznajemy poszukiwaną osobę. O wszystko zadbano już przed naszym przyjazdem.

*#To, co opisujesz, przypomina jakiś bardzo złożony system komputerowy.#*

Jest on połączony z naszym umysłem zbiorowym.

*#Nie jest to więc coś, co byłoby całkowicie oderwane od waszego umysłu zbiorowego. Czy połączone jest z komputerami lub zbiorowymi umysłami na Zeta Reticuli?#*

Operacja ta w zasadzie nie jest sterowana z systemu zwanego przez was Zeta Reticuli. Przebywają tam jeszcze co prawda nieliczne grupki rezydentów, ale akcja jest w głównej mierze planowana w naszej olbrzymiej sieci statków kosmicznych, ponieważ przez cały czas żyjemy (tak wy byście to nazwali) w przestrzeni kosmicznej. Nie mamy powodów do powrotu na naszą planetę.

*#Czy zamierzacie osiąść na jakiejś innej planecie?#*

Nie, w naszej obecnej postaci nie mamy ku temu powodów.

*#Czy wasze mózgi wchodzą w skład tego ogromnego komputera?#*

Tak, są z nim połączone, ale nie siecią przewodów, lecz poprzez harmoniczne zestrojenie.

*#Czy istnieje gdzieś centralny ośrodek przetworzenia danych ?#*

Istnieją liczne takie ośrodki. Dla ilustracji użyjemy uproszczenia: tworzymy w głowie wibracje o harmonicznej częstotliwości, które łączą nas ze zbiorową Całością. W dowolnym momencie możemy przerwać tę harmoniczną częstotliwość, tracąc przez to połączenie z Całością. Nie mamy powodów, żeby to robić. Zrobimy to jednak w przypadku "pojmania", "wypadku" czy zniszczenia statku. Wówczas całkowicie odłączymy się od komputera.

*#Dlaczego ?#*

Kiedy na przykład któraś z kończyn, powiedzmy nogą, obumiera i staje się całkowicie bezużyteczna, a nadal połączona jest z resztą ciała, staje się dla niego zbędnym balastem. Dużo prościej byłoby przerwać połączenie z tą nogą i, jak mawiacie, zmniejszyć obciążenie.

*#A więc załogi statków większość życia spędzają na ich pokładach?#*

Tak. Nie mają powodów, by je opuszczać.

*#Co członek takiej załogi widzi, słyszy i myśli w momencie odebrania sygnału do rozpoczęcia kontaktu?#*

Moment odpowiedni do podjęcia współdziałania sygnalizowany jest przez komputer zbiorczy. Nie możemy powiedzieć, by było to coś w rodzaju bicia dzwonów czy zapowiedzi przez megafon. Nie na tym to polega. Jest to sygnał telepatyczny uświadamiający, że oto nadszedł czas.

*#Ale musi to być gdzieś zapisane w postaci konkretnych danych. Musi być wprowadzone do systemu nawigacyjnego statku.#*

Wszelkie niezbędne informacje przekazywane są do naszych mózgów.

*#Ale macie przecież komputery pokładowe, prawda? Czy służą one tylko jako przyrząd umożliwiający lepszy dostęp do umysłu zbiorowego?#*

Główny mózg systemu komputerowego ma charakter organiczny. Jego końcówkami są liczne przyrządy nieorganiczne, z którymi możemy się łączyć.

*#Jednak wiele osób opisujących wnętrze statku wspomina o dużej liczbie urządzeń sterowniczych, ekranów, światełek itp. Czy na tych ekranach pojawia się jakiś obraz?#*

Niektóre kontakty opisywane przez mieszkańców waszej planety są upiększane przez podświadomość, dążącą do zrozumienia nietypowej sytuacji. Inne relacje dotyczą przyrządów stosowanych przez pewne grupy naszej rasy reprezentujące niższy poziom rozwoju technicznego. Opisy te nie są więc reprezentatywne dla większości naszych statków.

*#A więc statek otrzymuje dane poszukiwanej osoby i podąża do niej w czasie i przestrzeni. Co się dzieje, kiedy już doleci na miejsce? Zatrzymuje się nad jej domem? Czy załoga odbiera jakiś sygnał, że to właśnie tu?#*

Nie ma potrzeby sygnalizowania *nam*, że zbliżamy się do celu; po prostu odczuwamy gotowość do natychmiastowego działania. Nie musimy niczego "szukać".

*#Statek przemieszcza się więc podążając za sygnałem naprowadzającym ?#*

Tak.

*#Czy dociera na miejsce w określonym momencie, czy też załoga decyduje o tym, kiedy rozpocząć komunikację?#*

Załoga nie podejmuje żadnych świadomych decyzji. Wszelkie decyzje podejmowane są w oparciu o zebrane dane przez umysł zbiorowy, który steruje statkiem tak, by przybył on w odpowiednie miejsce o odpowiedniej porze.

*#A jeśli osoba, która ma być danej nocy uprowadzona, jeszcze nie śpi i, na przykład, bierze kąpiel? Czy załoga czeka, aż skończy? Czy po prostu zjawi się dopiero wtedy, gdy osoba ta położy się spać?#*

Po prostu zjawi się w odpowiednim czasie. Pojawi się automatycznie w momencie, w którym dana osoba osiągnie odpowiedni stan. Nawet jeśli zostanie ona zaskoczona w łazience, to znaczy, że tak było ustalone. Załoga nie ma na nic wpływu. O wszystkim decyduje komputer zbiorowego umysłu.

*#To bardzo ciekawe, ale dla nas nieco przygnębiające...#*

To z powodu waszej indywidualistycznej natury. Czujecie się tak, jakbyście całą swoją moc przekazali komu innemu.

*#Rzeczywiście; to tak, jakby jednostka nie miała żadnej władzy.#*

A jednak nie ma różnicy między naszą a waszą rzeczywistością. Wy po prostu stwarzacie iluzję, że *nie* płyniecie z prądem, że możecie iść pod prąd i świadomie podejmować niezgodne z nim decyzje. Tymczasem każda wasza decyzja jest *zgodna* z prądem; *jest* to decyzja, którą *musicie* podjąć. Nie ma różnicy pomiędzy naszą rzeczywistością a waszą. Dzieli nas tylko różnica w postrzeganiu.

*#Skoro potraficie podróżować w czasie, dlaczego nie przeniesiecie się w swym własnym czasie, by dotrzeć do tego, czego wam potrzeba?#*

Ponieważ uważamy, że tego, czego potrzebujemy, w naszej przeszłości nie ma. Nie posiadamy w swej przeszłości zintegrowanej wersji kodu genetycznego rodziny galaktycznej, której i my, i wy, jesteśmy częścią. A wasza planeta ją posiada.

*#Wersję genetyczną „zintegrowaną”?#*

Tak. Bardziej niż nasza.

*#Posiadaliście przecież w przeszłości zmienność genetyczną. Moglibyście chyba to wykorzystać.#*

W naszej przeszłości nie miała miejsca trwająca wiele tysięcy lat ewolucja genetyczna, taka jak u was.

*#A więc to, czego wam brakuje, do doświadczalny aspekt genetyki?#*

Właśnie. Doświadczenie bardzo silnie wpływa na strukturę genetyczną. Weźmy na przykład przedstawiciela rządu naczelnych, który uczy się posługiwać jakimś narzędziem. Umiejętność ta opanowywana jest stopniowo przez kolejne osobniki, aż w końcu staje się wrodzonym naturalnym instynktem. W ten sposób empiryczne doświadczenie znajduje odbicie w genach.

Przeszłości Zeta Reticuli nie cechują takie same procesy doświadczalne, jakie miały miejsce u was. Wasze geny stanowią bardziej rozwiniętą wersję naszej podstawowej struktury genetycznej. Gdybyśmy sięgnęli po materiał genetyczny do własnej przeszłości, uzyskalibyśmy jedynie prymitywną wersję naszych obecnych genów.

*#Czy istnieją jeszcze jakieś inne społeczeństwa, które posiadają to samo, co my?#*

Testowaliśmy również inne społeczeństwa; ich wskaźnik podstawowej struktury genetycznej był jednak inny od waszego. Wasza podstawowa struktura genetyczna w połączeniu z ewolucją socjologiczną uczyniła z was głównego kandydata.

*#W jaki sposób Zeta Reticuli przenoszą uprowadzonych ludzi na pokład statku?#*

Część tego doświadczenia generowana jest przez pole energetyczne naszego umysłu zbiorowego jeszcze przed naszym przybyciem. Umieszcza ono człowieka w stanie odmienionej świadomości. Po przybyciu na miejsce z reguły go unieruchamiamy powodując u niego objawy -jak wy to nazywacie – paraliżu. Kierujemy się wyłącznie chęcią uchronienia człowieka przed przypadkowym samookaleczeniem.

Stosujemy kilka sposobów transportowania ludzi na nasze statki. Jeden z nich polega na zmianie ich wibracji molekularnej przeistaczającej materię w energię, a następnie na przeskoku w kontinuum przestrzennym, który przenosi ich na pokład. Tam z powrotem ulegają zagęszczeniu w materię. Inną metodą transportu jest odwrócenie polaryzacji ciała w stosunku do ziemskiego pola grawitacyjnego; dzięki temu możemy was przenieść w formie cielesnej na oczekujący statek, tak jakbyśmy ciągnęli na sznurku balon. Relacje ludzi, którzy przechodzili przez ściany i zamknięte drzwi dotyczą właśnie stanu, w którym ich gęstość dzięki zmianie wibracji molekularnej zmniejszyła się na tyle, by swobodnie mogli przenikać przez dowolne ciała stałe. To bardzo prosty proces. Przeprowadzamy go, gdy ludzie znajdują się w stanie nieświadomości, ponieważ nie chcemy zbyt ich przestraszyć. Niektórzy jednak zachowują wspomnienia tej podróży.

*#Czy kiedykolwiek próbowaliście zaprosić na swój statek człowieka w świadomym stanie?#*

Mamy czasem do czynienia ze świadomym kontaktem i z ochotnikami znajdującymi się w stanie świadomości. My jednak nie możemy się z wami w takim stanie komunikować. Weźmy przykład specjalnego gwizdka na psy, którego dźwięk słyszą jedynie one. Nasze stany rzeczywistości są tak różne, że wasz świadomy umysł nie słyszy naszego "gwizdania". Dlatego też możecie nas słyszeć w zasadzie tylko przebywając w odmiennych stanach świadomości. Czasem jednak, gdy wasze fale mózgowo ulegają pewnym wahaniom, możecie nas przez chwilę ujrzeć "na jawie".

*#A sondy, których używacie? Mógłbyś opisać ich rodzaje i wyjaśnić ich zadania?#*

Najpopularniejsza jest sonda natury organicznej, którą przez zatoki, ucho albo oko wprowadzamy do mózgu. Jej zadaniem jest pobieranie i rejestrowanie próbek neurohormonów. Badanie to jest bardzo przydatne w pracach genetycznych, zmierzających do zapewnienia naszym hybrydom zrównoważonego ustroju neurochemicznego. Sondy te przez pewien czas pozostają w organizmie człowieka, by zebrać wystarczającą ilość informacji, po czym są wyjmowane. Nie powodują bólu, ludzie w ogóle ich nie czują, ponieważ, mimo swej organicznej natury, zbudowane są z bardzo skondensowanej plazmatycznej energii świetlnej. W przypadku możliwości ich wykrycia możemy je rozpuścić.

Istnieje też inny rodzaj sond, które sprawiają, że ludzie czują się zaniepokojeni i przestraszeni. Są one wprowadzane do organizmu ludzkiego w okolicach odbytu. Cele takich badań są różnorakie. Rozumiemy, że ludzie chcieliby mieć zapewniony jak największy komfort; wiemy też, że niektóre traumatyczne doświadczenia negatywnie wpływają na funkcjonowanie jelit. Stosowany przez nas zabieg oczyszcza jelita, co zapobiega tego typu zaburzeniom. Poza tym próbki kału dostarczają nam również informacji dotyczących ludzkiego systemu trawiennego. W przypadku mężczyzn możemy też pobrać wydzielinę gruczołu krokowego.

*#Ludzie dość często skarżą się na bolesne podrażnienia w miejscach, w których dotykały ich wasze przyrządy. Czy mógłbyś to wyjaśnić?#*

Owe podrażnienia w żadnym wypadku nie są bezpośrednim wynikiem fizycznego wprowadzenia sondy. Powiązane są one raczej z utratą pamięci. Kiedy na przykład ktoś ma krwotok z nosa, może to oznaczać, że to jego wspomnienia próbują się przebić na powierzchnię. W fizycznym ciele powstaje konkretny uraz, na który zostało ono narażone. Ciało odtwarza ten uraz, by wzbudzić pewne wspomnienia. Jak się przekonaliśmy, jest to częsta, charakterystyczna dla ludzi reakcja psychiczna. Dotyczy ona również stłumionych doznań traumatycznych doświadczonych w dzieciństwie. Tego typu samoistne odczuwanie bólu jest u was po prostu zdrowym procesem psychologicznym, zmierzającym do ujawnienia pewnych informacji.

*#Czy na powierzchni przyrządów i sond, które stykają się z organizmem ludzkim, znajdują się jakiegokolwiek substancje organiczne lub nieorganiczne? Czy mogą one u człowieka spowodować reakcję alergiczną?#*

Nie ma takiej możliwości. Nasze środowiska są całkowicie sterylne.

*#A więc całym wyjaśnieniem wszelkich pokrzywek i zaognień tam, gdzieście się wkłuwali i gmerali, jest to, o czym przed chwilą mówiłeś?#*

Tak. Pewne niedogodności mogą być również spowodowane nieporadnością wykazywaną podczas eksperymentów przez niektóre zespoły badawcze. Ale w większości przypadków – określilibyśmy je na 80% – są one sposobem wzbudzania przez ciało pewnych wspomnień za pomocą objawów urazu.

*#W jaki sposób dano podczas badań lub wprowadzania sond jest paraliżowane?#*

Przez poddanie określonych obszarów mózgu działaniu ładunku elektrycznego. Jest to zabieg całkowicie nieszkodliwy, a nawet dobroczynny, gdyż powoduje efekt odmładzający.

*#W jaki sposób się go przeprowadza ?#*

Czasami prąd elektryczny o określonej częstotliwości generowany jest przez komputer umysłu zbiorowego jeszcze przed naszym przybyciem. W innych przypadkach sami go wzbudzamy za pomocą długiego, cienkiego przyrządu podobnego do igły.

*#Czy jest on wkłuwany w mózg?#*

Nie, choć przepływający przez mózg prąd może sprawiać takie wrażenie.

*#Jakie znaczenie mają wizje doznawane przez porwanych w czasie spotkania? Niektórzy ludzie widzą na przykład nuklearną zagładę, własną śmierć albo inne obrazy wzbudzające bardzo silne emocje.#*

To, że powodujemy u ludzi profetyczne wizje, jest błędnym przekonaniem. Tu chodzi o co innego. Wprowadziwszy sondę do mózgu dostarczamy ludziom bodźców, które sprawiają, że w reakcji na nie mózg wytworzy interesujące nas substancje chemiczne. Takie traumatyczne wizje jak zagłada nuklearna albo śmierć – choć wydają się jak najbardziej realne – są po prostu holograficznymi obrazami generowanymi w mózgu człowieka, po to, aby zareagował na nie wydzielając substancje, które chcemy zbadać.

Pozwólcie nam coś wyjaśnić; choć proces ten może się wam wydawać okrutną torturą, w naszym rozumieniu to, co generujemy w waszych mózgach, daje wam możliwość zmierzenia się ze swymi najgłębszymi lękami, co w efekcie pozwoli wam wznieść się na wyższy stopień ewolucyjnego rozwoju. Nie postrzegamy siebie jako nocnych intruzów spoza waszego świata. Uważamy się za przybyszów z waszego świata wewnętrznego, którzy ułatwiają koewolucję obu naszych ras.

*#Utrata pamięci i zagubione fragmenty czasu... czy ego również broni się przed następstwami urazów?#*

W niektórych przypadkach u ludzi, z którymi się kontaktujemy, celowo wywołujemy utratę pamięci. Robimy to dlatego, że według naszej oceny ich aktualnego stanu psychicznego, świadome wspomnienia tego doświadczenia niezbyt dobrze im by się przysłużyły. Bardzo często jednak to *nie* my wywołujemy amnezję. Podobną rolę odgrywa u człowieka naturalny proces psychiczny, który tworzy coś w rodzaju "wspomnieniowego parawanu ochronnego" albo przeżyte doświadczenie całkowicie wymazuje. Proszę zrozumieć, że doświadczenia kontaktu mają miejsce najczęściej w odmienionych stanach świadomości. Nie są one przeżywane świadomie, przypominają raczej marzenia sennie, co znacznie ułatwia mechanizmom obronnym blokadę wspomnień.

*#W jaki sposób Zeta Reticuli wykorzystują podróże w czasie w swych doświadczeniach i w programie rozrodczym?#*

Próbowaliśmy już wcześniej odpowiedzieć na to pytanie, ale rozumiemy, że zagadnienie to bardzo trudno uchwycić za pomocą linearnego sposobu myślenia. Wyobraźcie sobie pojedynczą linię a nad nią punkt; my istniejemy punktowo, wy istniejecie w linii. Z tego punktu możemy przeniknąć do dowolnego odcinka linii. Możemy wejść do przyszłości; możemy wejść do przeszłości. Z naszego położenia w punkcie odkryliśmy waszą rasę. Postanowiliśmy wówczas zacząć was obserwować i nawiązać kontakt. Ze swego punktu przerwaliśmy się równocześnie do niemal wszystkich segmentów linii czasowej, w której żyjecie.

Kiedy mówię teraz do was z pewnego punktu naszego eksperymentu, inni równocześnie egzystują w innych ramach czasowych. W naszym rozumieniu najwięcej naszych wspólnych kontaktów przypada na okres od roku 1935 do mniej więcej 2020, z dokładnością do 5-10 lat. Zatem nie jesteście ograniczeni waszym upływem czasu.



*#Czyż to nie jest właśnie źródłem nieporozumień? Nie mamy innej możliwości jak tylko próbować interpretować swe doświadczenia stosując linearny model czasu.#*

Tak. Nasza rzeczywistość jest skrajnie nieliniowa. Wasza rzeczywistość jest skrajnie liniowa. Mają się one do siebie jak dzień do nocy.

*#Więc to dlatego, z powodu tak różnych rodzajów rzeczywistości, kontakty z wami często są błędnie interpretowane ?#*

Właśnie.

*#I dlatego to, co według nas się wydarzyło, nie zawsze pokrywa się z tym, co według was się wydarzyło?#*

Właśnie.

*#Próbując dokładniej wyjaśnić nam istotę naszych kontaktów wspominałeś, że uważacie się za przybyszów z głębi nas. Czy mógłbyś jeszcze coś dodać, co pomogłoby nam lepiej zrozumieć nasze wzajemne stosunki?#*

Raz jeszcze musimy wrócić do metafizyki wszechświata. Rzeczywistość jest tworem wnętrza. Kiedy, obserwując przez teleskop niebo, widzisz gwiazdy i dalekie galaktyki, tak naprawdę patrzysz tylko na ściany najodleglejszych cząstek samego siebie. Wszystko, co widzisz, jest odbiciem *ciebie*. Wszystko, czego doświadczasz, jest odbiciem któregoś z aspektów *ciebie*. Jesteśmy przybyszami zjawiającymi się w nocy, ponieważ nie jesteście jeszcze gotowi, by zaakceptować nas otwarcie, w świetle dnia. Kontakt z nami, sama myśl o nas, wciąż budzą w was lęk. Na razie możemy współistnieć z wami tylko na tych archetypalnych, podświadomych poziomach wewnątrz was. Nadal tworzycie nas w odmienionych stanach świadomości, podczas gdy w świadomym stanie rzeczywistości zaprzeczacie naszemu istnieniu. Lecz wasze zmienione stany znają prawdę. Jesteśmy przybyszami z głębi was. Owszem, żyjemy i egzystujemy oddzielnie. Ale jesteśmy *wewnątrz* waszej świadomości, tak jak wy jesteście wewnątrz naszej.

*#Jesteśmy więc dla was przybyszami z waszego wnętrza?#*

Tak. Z naszego wnętrza ułatwicie nam również naszą ewolucję. Sprawiacie, że zmierzamy się z *naszymi* najskrytszymi lękami – lękami, z których dopiero zaczynamy zdawać sobie sprawę. Koewolucja.

W mocy ludzkiej leży wydostanie nas z głębokiego cienia nocy na światło dzienne waszej świadomej jaźni. Zależy to tylko od was. Ale wymagać to będzie stawienia czoła temu, co nieznanne i co budzi w was strach. Jeśli podejmiecie to wyzwanie, przekonacie się, że wasze lęki są czystą iluzją. Nigdy się tego jednak nie dowiecie, dopóki nie spróbowacie.

*Każda kobieta, która rodzi dziś dziecko, z powodzeniem mogłaby być nową Mitochondrialną Ewą, matką nowego gatunku...*

Yatri Unknown Man:

The Mysterious Birth of a New Species

## **ROZDZIAŁ 5: HYBRYDY I ICH TWORZENIE**

*...Przejmujemy zadanie zapoczątkowane przez waszych założycieli.*

*Ułatwiamy rasie ludzkiej kolejny skok ewolucyjny –  
zarówno dla waszego, jak i naszego dobra.*

Harone

Wygląda na to, że coś się dzieje. Relacje ofiar uprowadzeń bywają czasem niezwykle niepokojące. Część z nich opowiada o pobieraniu spermy lub komórek jajowych. Niektóre kobiety twierdzą, że były w ciąży, po czym ciąża została nagle przerwana nie pozostawiając żadnych śladów ani następstw. Jeszcze inne, bardziej niesamowite relacje mówią o genetycznych laboratoriach, w których na wpół ludzkie dzieci walczą o przetrwanie. Jedno jest pewne: wszystkie te opowieści, ujawniane tak w całych Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, Japonii, Ameryce Południowej, Australii i innych krajach świata, łączą podobieństwo opisywanych szczegółów oraz towarzyszące im zabarwienie emocjonalne.

Jeśli to wszystko nie dzieje się naprawdę, coś dziwnego musi zachodzić na poziomie gatunkowym w zbiorowej psychice ludzkości. Zjawiska tego nie można dłużej lekceważyć. Najwyższy czas podjąć wyzwanie i poznać tajemnicę tych czarnych, lśniących oczu.

W niniejszym rozdziale przedstawiamy zapis rozmowy z Haronem (odpowiedzialnym za niektóre z programów genetycznych). Odpowiada on na najczęściej zadawane pytania dotyczące tworzenia hybrydów i wyjaśnia powód wyraźnej determinacji w tworzeniu nowej rasy. Choć wiele kwestii pozostaje wciąż nie wyjaśnionych, prezentowane informacje umożliwiają nieco głębsze zrozumienie problemu wszystkim tym, którzy interesują się nim na co dzień.

\* \* \*

*#Pomówmy o eterycznych i fizycznych aspektach prowadzonych przez ciebie prac genetycznych.#*

**Harone:** Oba aspekty, eteryczny i fizyczny, są dla nas jednakowo ważne. Wy w swym świecie rozumiecie jedynie połowę procesu tworzenia, ponieważ widzicie tylko fizyczny jego wymiar. Spróbujemy wam wyjaśnić, w jaki sposób prowadzimy swe prace na obu płaszczyznach, eterycznej i materialnej.

Zacznijmy od poziomu eterycznego. Wasi naukowcy odkryli istnienie atomu i składających się nań cząstek – protonów, elektronów i neutronów, a obecnie badają i nawet mniejsze cząsteczki. Istnieją poziomy rzeczywistości jeszcze niższe niż poziom elektronów. Nasze działania eteryczne przeprowadzane są na poziomie metaatomowym, dla was niewidzialnym nawet przy użyciu najczulszych przyrządów optycznych. Jest to poziom istniejący poza wymiarem materialnym, choć wy jednocześnie również w nim istniejecie. Podstawowe środki, którymi posługujemy się na tej płaszczyźnie, mają naturę światło– plazmową. Plazma świetlna jest pobudzana w różnych obszarach do tworzenia specjalnych kodów, inaczej mówiąc – języków. Zgodnie z ustalonym przez nią kodem, formuje się granicząca z tym niematerialnym stanem materia fizyczna.

Swe prace genetyczne w procesie tworzenia hybrydów rozpoczynamy od poziomu najbardziej podstawowego, którym dla nas jest poziom metaatomowy. Tworzymy coś w rodzaju szablonu, wokół którego skupia się w końcu materialna forma życia. To, co nazywacie swoją strukturą genetyczną – chromosomy, DNA, RNA – stanowią najmniejsze cząstki kodu genetycznego, które aktualnie jesteście w stanie odczytać. Ale istnieje jeszcze inny świat; świat, w którym my zaczynamy swe prace.

Zaczynamy przede wszystkim od wykorzystania szablonu, istniejącego dla wszelkich form życia w rzeczywistości, którą dzielimy z wami. Szablon ten ma trójdzielną strukturę reprezentującą dwa przeciwległe bieguny i ich integrację, połączenie. Życie tworzy się w określony sposób dzięki temu szablonowi, istniejącemu we wspólnej dla was i dla nas rzeczywistości. Ten trójdzielny szablon jest więc początkiem.

Do jego dynamiki energetycznej dołączamy następnie energię światło-plazmową z zakodowanym w niej na wcześniejszym poziomie językiem. Trudno jest dokładnie wyjaśnić, co ów język "mówi", ponieważ nie jest to język istniejący w rzeczywistości materialnej. Jego cząstki składowe instruuja materię, w jaki sposób ma zbudować ciało. Język ten najpierw oddziałuje na obszary niematerialne, a następnie również na materialne. Pracę na poziomie eterycznym przyrównać można do budowania z klocków. Na podstawowym poziomie język światła plazmowego przekazuje fizycznej materii informacje dotyczące sposobu jej strukturyzacji i zgodnej z szablonem eterycznym. Zawsze zaczynamy od trójdzielnych szablonów. Pracujemy nad wieloma różnymi gałęziami hybrydów, starając się wyłonić ich najodporniejszą grupę. Aby osiągnąć najdoskonalszą, najbardziej nam odpowiadającą strukturę ciała, zmieniamy język plazmy świetlnej nadawany trójdzielnemu szablonowi.

*#Zanim zaczniesz mówić o materialnym wymiarze waszych prac, mógłbyś wyjaśnić, w jaki sposób oba aspekty łączą się ze sobą? Jakie powiązania mają prace eteryczne z materialnymi?#*

Materialność jest zawsze połączona z niematerialnością, tak więc wszystko, co dzieje się w sferze niematerialnej, zawsze w jakiś sposób wpływa na obszary materialne. Może istnieć – używając waszych określeń – pewne opóźnienie czasowe między działaniem niematerialnym a jego fizyczną manifestacją, spowodowane jednak jedynie rozwojem w sensie ekspozycyjnym, przejściem z niematerialności w materialność. Materia jest materią dlatego, że będąc w stanie energii sprężyła się na tyle mocno, by uformować pole o większej gęstości. Jeśli szablon otrzyma wystarczającą ilość energii światło-plazmowej, stanie się bardziej sprężony i przejdzie w stan materialny. To jest właśnie most łączący oba aspekty.

*#Dziękuję. Czy możesz teraz opowiedzieć o fizycznym aspekcie swych prac?#*

Wasi naukowcy mogliby uznać, że prace w wymiarze materialnym są łatwiejsze do prowadzenia. Kiedy mamy już formę życia w postaci płodu, możemy kontrolować jej rozwój biochemiczny i kierować nim tak, by dostarczać płodowi substancji chemicznych w odpowiednim składzie i ilościach niezbędnych do rozwoju istoty, jaką chcemy stworzyć.

Materialne prace genetyczne prowadzone są dalej przez całe życie hybryda, ponieważ żadna z gałęzi tworzonych mieszańców nie jest dostatecznie doskonała. Nie możemy więc ustawać w dążeniu do osiągnięcia zamierzonej doskonałości. Prowadzimy doświadczenia w zakresie neurohormonów, hormonów nadnerczowych i podstawowych funkcji chemicznych organizmu. Inne eksperymenty polegają na poddaniu rozwijającego się płodu działaniu fal świetlnych i dźwiękowych o różnych częstotliwościach nadających mu wibrację rozpoznawczą, potrzebną do jego rozwoju zgodnego z naszym planem. Prace genetyczne prowadzone są zatem na wszystkich poziomach. Najbardziej podstawowy jest poziom eteryczny odgrywający kluczową rolę w formowaniu poziomu fizycznego.

*#W jaki sposób płody mieszańców wydobywane są z tona ludzkiej matki?#*

Jak już wiecie, płody, zarówno te implantowane jak i poczęte naturalnie, są później poddawane zabiegom natury genetycznej. Osiągnąwszy wiek od jednego do czterech miesięcy (zwykle nie później) muszą być zabrane z ludzkiego środowiska embrionalnego i poddane kolejnemu etapowi prac związanych z ich rozwojem. Sposób ich wydobycia z macicy zależy oczywiście od konkretnej grupy Zetów dokonującej zabiegu. Stosujemy kilka różnych metod. Najczęściej stosowana metoda polega na tym, że "chirurg" za pomocą wibracji zmienia strukturę molekularną zastępczej matki, dzięki czemu jej ciało staje się mniej gęste. Może on wówczas włożyć ręce do wnętrza jej brzucha i wyjąć dziecko nie powodując żadnych krwawień i nie pozostawiając blizn. Jest to metoda zwana przez was chirurgią parapsychoiczną.

Drugi z często stosowanych sposobów stanowi udoskonaloną metodę wydobycia płodu przez pochwę. Nie powoduje bólu i ran, nie pozostawia żadnych blizn stanowiących ślad po przebytej ciąży. To właśnie sprawia, że lekarze na waszej planecie są całkowicie zbici z tropu. Są to dwie podstawowe metody wydobycia płodu.

*#Czy wydobywa się je również operacyjnie z zastosowaniem nacięć?#*

Tylko mniej biegli nasi badacze wydobywają płody operacyjnie. Zdarza się to jednak bardzo, bardzo rzadko. Lecz nawet w przypadku zastosowania metody chirurgicznej, nie ma potrzeby zakładania szwów. Rana zamykana jest za pomocą lasera. O ile zostaną jakiegokolwiek widoczne ślady, będą one naprawdę znikome.

*#Czy stosowane są jeszcze jakieś inne metody?#*

Jest jeszcze jedna, rzadko stosowana metoda. Polega ona na oddzieleniu płodu w innym kontinuum wibracyjnym. Przestrzeń tego kontinuum wibracyjnego jest tak zmieniona, że w jednej chwili płód zostaje przeniesiony z macicy do naszego laboratorium. Metoda ta stosowana jest głównie w przypadkach kontroli diagnostycznej; czasami płód ponownie przenoszony jest do ciała matki zastępczej.

*#W jaki sposób mężczyźni są wykorzystywani w eksperymentach tworzenia hybrydów?#*

Rola osobników płci męskiej, jak wiecie, różni się od kobiecej, ponieważ mężczyźni nie mogą być żywicielami płodów. Dostarczają nam za to żywych próbek genetycznych (takich jak nasienie), które poddajemy zmianom w swych laboratoriach i wykorzystujemy do dalszych zapłodnień. Pobieramy też substancję z ich gruczołu krokowego, która jest bardzo przydatna w naszych badaniach zmierzających do wznowienia funkcji rozrodczych. Badania te nie są jeszcze zakończone; jesteśmy w trakcie poznawania wartości niektórych substancji pobranych od osób płci męskiej.

Mężczyźni wykorzystywani są również jako system wspierający dla kobiet. Bardzo często (nie zawsze), gdy pierwotnym podmiotem naszego zainteresowania jest kobieta, interesuje nas także jej małżonek. Zapewnia on kobiecie emocjonalne wsparcie nie tylko na fizycznym poziomie "na jawie", ale także podczas spotkań z nami w odmiennych stanach świadomości. Przekonaliśmy się, że wsparcie małżonka ma bardzo duże znaczenie.

Substancje chemiczne wytwarzane w mózgu kobiet i mężczyzn różnią się między sobą, dlatego do swych badań wykorzystujemy również mężczyzn, co pozwala nam zrozumieć istotę różnic między obiema płciami. A to z kolei pomoże nam w stworzeniu stabilnych hybrydów.

*#Proszę nam opowiedzieć o rolnych odmianach mieszańców, zarówno tych bardziej, jak i mniej udanych.#*

Zdajecie sobie zapewne sprawę, że w chwili gdy przemawiamy do was w waszym teraźniejszym kontinuum czasowym, nie uzyskaliście jeszcze stabilnej odmiany hybrydów, której wciąż poszukujemy. Dokonaliśmy już jednak na tym polu znacznego postępu. Nietrwale odmiany początkowo charakteryzowały się zaburzeniami systemu immunologicznego, spowodowanymi różnicą rzeczywistości wibracyjnej między płaszczyzną ziemską a obszarami, w których egzystujemy my. Nadal potrzebują one systemów odpornościowych – innych rodzajów systemów odpornościowych – a my nie posiadamy wystarczających danych, aby je w nie wyposażać. Często więc hybrydy okazują się chore i nie żyją długo.

Mieszkańce jednej z odmian, na przykład, zdolne były do przeżycia 3-5 lat rozwojowych, po czym ich ciało nieuchronnie zaczynało obumierać. Okazało się, że ten właśnie rodzaj hybrydów nie potrafił przetwarzać substancji pokarmowych, choć wydawało nam się, że są one przez ich ciała przyswajane. Można by więc powiedzieć, że umierały na skutek zagłodzenia. Nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. W pewnym momencie ich stan zaczynał się stopniowo pogarszać aż do całkowitego obumarcia ciała. Działo się to bardzo szybko.

Mieliśmy też kłopoty związane z przetwarzaniem toksyn oraz wchłanianiem pożywienia przez skórę. Nie udało nam się również stworzyć mocnej powłoki skórnej łączącej w sobie cechy waszej i naszej rasy. Wciąż jeszcze nad tym pracujemy.

Inne problemy, na które się natknęliśmy, dotyczyły hormonów przysadkowych i regulacji wzrostu. Stworzyliśmy, na przykład, hybrydy, których ciała rosły o wiele za szybko, niż tego wymagało ich zdrowie. Były też takie gatunki, u których zaburzenia powodowane były z kolei bardzo powolnym wzrostem. Proces tworzenia nie jest łatwy, ale zebraliśmy już wiele kluczowych danych.

*#Co dokładnie masz na myśli mówiąc o problemach z systemem immunologicznym? Wydaje mi się, że w waszych laboratoriach raczej nie ma szkodliwych mikroorganizmów.#*

To prawda. Mówiąc o problemach związanych z systemem odpornościowym w naszej rzeczywistości, mamy na myśli zdolność ciała do osłony przed szkodliwym promieniowaniem kosmicznym. Na tym właśnie polega funkcjonowanie systemu immunologicznego na naszym poziomie egzystencji. Wy, jako część ekosystemu planetarnego, posiadacie naturalną zdolność wykorzystywania promieni ultrafioletowych i przystosowania się do rodzaju promieniowania emitowanego przez wasze słońce. Zawdzięczacie to milionom lat ewolucyjnego rozwoju. Hybrydy nie mają milionów lat na przystosowanie; powstają metodą – jak wy to nazywacie – prób i błędów.

Niektóre z gatunków hybrydów wykazywały objawy choroby popromiennej, takie jak wypadanie włosów, zaburzenia trawienne, utrata apetytu oraz ogólne osłabienie i wycieńczenie organizmu.

*#A jakie macie na tym polu osiągnięcia?#*

Udało nam się stworzyć u niektórych hybrydów podstawy układu rozrodczego. Do tej pory, do chwili, w której z wami rozmawiamy, tylko jeden z nich był w stanie począć i urodzić żywe dziecko. Zdarzały się martwe porody, właściwie było ich bardzo dużo. Sądzymy jednak, że odniesiony sukces ma dużo większe znaczenie niż porażki, ponieważ w swych pracach nad odtworzeniem układu rozrodczego osiągnęliśmy całkiem dobre wyniki.

Nie udało nam się natomiast stworzyć systemu wyrażania emocji, który moglibyśmy uznać za doskonały, choć z pomocą danych neurochemicznych uzyskanych od was odnieśliśmy pewien sukces, gdyż niektóre z hybrydów zdolne są do odczuwania niewielkiego zakresu uczuć. Obejmuje on przede wszystkim radość i entuzjazm. Niektóre poznały też, co to śmiech i współczucie.

*#A negatywne emocje?*

Na razie, nie.

*#A co z poczuciem osamotnienia? Są to przecież, istoty wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju.#*

Powiedzielibyśmy raczej, że poczucie osamotnienia przekładane jest na współczucie, ponieważ hybryd nie czuje własnej samotności, lecz współczuje innym. Mieszkańce nie wykształciły jeszcze zdolności odczuwania osamotnienia, bowiem wiąże się ono z poczuciem indywidualności.

*#Co pobudza ich do śmiechu?#*

Jest on wynikiem kontaktów z ludźmi, którzy uczą te istoty ludzkich zachowań, takich właśnie jak zabawa i śmiech. Ludzie ci znajdują się wówczas w stanach odmienionej świadomości. Zjawisko to zdarza się, ale nie jest regułą.

*#Co mógłbyś nam powiedzieć o mieszkańcach rasy essassańskiej?#*

Jest to kwestia dość zawiła. Rasa essassańska istnieje w czasie, który obecnie dzielimy z wami jako członkowie Unii Światów. Uznaje się ją jako cywilizację powstałą w wyniku naszych prac nad mieszkańcami. Jednak w *naszym czasie realnym*, wciąż jeszcze nie została ona stworzona. Tak więc klucz do jej stworzenia nie jest dla nas na razie całkiem zrozumiały; w przeciwnym razie już byśmy ich stworzyli. Wiemy jednak (i oni też tak twierdzą), że w miarę posuwania się naszych prac do przodu, uda nam się doprowadzić do ich powstania. Będzie to wynik naszego z wami mariażu. I to już wszystkie wskazówki, które od nich otrzymaliśmy.

*#Zetknęliście się z Essassańczykami oko w oko. Jaki był ten kontakt? Czyż. nie był trochę mylący, nie wprowadzał dodatkowego zamieszania?#*

Był dziwny, ale nie powiedziałbym, że mylący. Wzbudzał ogromną ciekawość. Używając waszego określenia, mieliśmy ochotę drobiazgowo zbadać każdą ich cząstkę pod mikroskopem, wszyscy jednak rozumieliśmy, że byłoby to niedozwolonym przejściem na skróty, ponieważ nie mieliśmy z nimi odpowiedniej umowy. Do ich stworzenia musimy więc *dojść sami*. Nikt spośród nich nie wyraził chęci dobrowolnej pomocy.

*#A prosiliście ich?*

Tak.

*#A gdyby się zgodzili, czy oznaczałoby to naruszenie ciągłości?#*

Nie. Całkiem możliwe, że kiedyś w przyszłości któryś z nich jednak *się zgodzi*. W ten sposób zapewniliby swe własne stworzenie. Jak dotąd, nikt się jednak nie zgodził. Wydaje nam się, że właśnie teraz obie cywilizacje, wasza i nasza, bardzo się nawzajem potrzebują. Stopnia tej wzajemnej potrzeby nie rozumiemy na razie ani my, ani wy, potrzeba ta jednak zniknie prawdopodobnie wtedy, gdy któryś z Essassańczyków zgłosi chęć pomocy i dostarczy nam klucza niezbędnego do stworzenia ich rasy.

*#Wiemy, że Zeta Reticuli pobierają nasze DNA. Czy nic nam przy tym nie robią?#*

Sposób, w jaki wyraziłeś swoje pytanie, wskazuje na to, że nie macie z tym nic wspólnego, a my oczywiście z tym się nie zgadzamy. Między naszymi rasami zachodzi proces współtworzenia. Nasze działania wobec was prowadzą jedynie do powstania w was czegoś, co stanowi kulminację pradawnej ugody.

Prace genetyczne nad waszą rasą rozpoczęły się na Ziemi od bardziej prymitywnych form życia ponad milion waszych lat temu. Były prowadzone konsekwentnie, ale wynik dojrzewał powoli, przez tysiące lat. Ostatni etap miał miejsce tuż przed pojawieniem się w waszej ewolucji okresu "brakującego ognia". To nie Zeta Reticuli nadzorowali wtedy ten proces. Teraz, w czasie nazywanym przez was *teraźniejszością*, przejmujemy zadanie zapoczątkowane przez waszych założycieli. Ułatwiamy rasie ludzkiej kolejny skok ewolucyjny, zarówno dla waszego, jak i naszego dobra. Widzimy w was bardzo cenny nabytek dla rodziny galaktycznej i rozumiemy, że wasz rozwój przysłuży się całości. Rozumiemy również, że wy, jako dusze, przystaliście na to miliony lat temu.

Wiemy, że niektórzy naukowcy i badacze na waszej planecie, którzy usiłując empirycznie zrozumieć zjawisko "uprowadzeń", lekceważą jego podstawowy element – duszę. Na poziomie wewnętrznym czy też zbiorowej świadomości istnieje taka cząstka was, która bardzo dobrze wie, co się dzieje. Zapewniamy was, że pomijanie tej cząstki, to jakby przeoczenie niewiadomej w matematycznym równaniu.

Często pytacie nas, co dokładnie robimy. Mówiliśmy już o języku światło-plazmowym, używanym przez nas na poziomie metaatomowym. To jeden ze sposobów, w jaki pomagamy wam osiągnąć skok gatunkowy. Uczestnicząc w naszych eksperymentach rzeczywiście coś nam dajecie. Ale i my coś wam dajemy w zamian. To coś, to liczniejsze kody i większa aktywacja na poziomie języka światło-plazmowego. Dotyczy to tysięcy ludzi na waszej planecie. W końcu zjawisko to osiągnie masę krytyczną, a wtedy skok gatunkowy objawi się w całej mocy.

*#O jaki kod chodzi? Mógłbyś dokładniej wyjaśnić przedstawioną przed chwilą ideę?#*

Idee określane są przez punkt widzenia, a to oznacza, że wasze patrzenie jest od samego początku ograniczone. Postrzegaliście siebie jako istoty, których kraj lub rodzina sięga tak daleko jak wasz wzrok. Dopiero teraz (od czterdziestu lat) dochodzicie do wizji globalnej, dzięki czemu nie jesteście już po prostu Amerykanami, lecz obywatelami globalnej cywilizacji.

Kod, który w was uruchamiamy, polega przede wszystkim na tym, że zaczynacie się uważać za cząstkę *ekosystemu galaktycznego*, za pracujący element całości. Jest to kod, który pozwoli wam

poszerzyć swe pole widzenia i zobaczyć, że pewne struktury wykształcone przez was w ciągu ostatnich kilku tysięcy lat stały się nieprzydatne i trzeba je dopasować do nowej wizji.

Kiedy mówimy o wizji, mamy na myśli również metafizyczną ideę tworzenia przez was własnej rzeczywistości. Ograniczone pole widzenia stwarzało ograniczony potencjał. Nadszedł czas, by odblokować ten ograniczony potencjał, aby mógł on dorównać ekspansywności waszego zakresu widzenia. Swą współpracę z wami uważamy za *ewolucję galaktyczną*, a ponieważ do tej pory podlegaliście jedynie planetarnej ewolucji gatunków, jest to doświadczenie dla was całkiem nowe. Macie jednak u swego boku przewodników, pomocników, którzy już wcześniej się z nim zetknęli.

*#Czy dokonujecie całkowitego wymieszania naszego DNA?#*

Nie mieszamy waszych kodów rasowych. Ale wasi przodkowie umieścili w was różne programy, które następnie rozwinęły się w różne kody u różnych ras. Wasza przypowieść o wieży Babel stanowi symboliczne odbicie aktu przydzielenia przez nich różnym grupom ludzi na Ziemi odmiennych kodów po to, byście zachowywali zróżnicowanie i odrębność.

Równie symbolicznie można uznać, że my te kody wam odbieramy i przeprogramowujemy was za pomocą kodu wspólnego wszystkim rasom, kodu reprezentującego *wszystkie ludy* żyjące na waszej planecie. Pozostając przy symbolicznym ujęciu sprawy można powiedzieć, że znów zaczniecie mówić wspólnym językiem.

*#Chodzi ci o sferę naszych myśli i uczuć?#*

Tak.

*#A co z językiem w pojęciu lingwistycznym?#*

Zjawisko to pozwoli na szybsze stworzenie języka globalnego. Ale to wy będziecie musieli go rozwinąć i opanować. Nasze działania zapewnią wam odpowiednie do tego środki, chęci i motywację.

*#W jaki sposób Zeta Reticuli tworzą hybrydy wykorzystując nasz materiał genetyczny?#*

Zacznijmy od trójczłonowego szablonu, o którym mówiliśmy już wcześniej. Mając szablon wybieramy spośród naszych kodów te, które uważamy za najbardziej wartościowe. Wiemy jakie, ponieważ nauczyliśmy się izolować kody o określonych cechach. (Używając określenia "kody" mówimy o wibracjach – strukturach wibracyjnych.) Najpierw zatem tworzymy szablon, a następnie umieszczamy w nim zawarte w wibracji rozpoznawczej kody czy cechy, które chcemy zachować w tworzonym gatunku hybrydów.

Jednym z cenionych przez nas kodów jest, na przykład, tendencja raczej do jednoczenia niż różnorodności. Podobnie idea stanowienia grupowego umysłu. Tę cechę pragniemy zachować osłabiając ją nieco przy pomocy waszego DNA.

Następnie spośród cech ludzkich wybieramy te, które uważamy za wartościowe i (mówiąc symbolicznie) owijamy je wokół własnych kodów. W ten sposób powstaje pole energetyczne, które rozpocznie proces integracyjny obu rodzajów kodów. Spośród waszych cech za pożądane uważamy, na przykład, poczucie indywidualności. Cecha ta zmieszana z naszym kodem umysłu zbiorowego utworzy, jak się spodziewamy, bardzo stabilne i zrównoważone połączenie. Wykorzystujemy również wasze dążenie do reprodukcji, do zachowania gatunku. Ceniemy też wasze przywiązanie do emocji, które wplątamy do swego kodu braku emocji. Dzięki temu spodziewamy się osiągnąć w emocjonalnej sferze hybrydów stałą równowagę.

Wszystko to tworzy skondensowane pole energii, które formuje się w materię stanowiąc szablon dla rozwijającego się mieszańca. Potem do przeprowadzenia pozostaje już tylko regulacja biochemiczna i wibracyjna.

*#Jak wyglądają różne gatunki hybrydów?#*

Najbardziej udane, jak dotąd, gatunki miały bardzo jasną, półprzeźroczystą skórę; dużą głowę ze szczególnie rozwiniętymi płatami czołowymi; włosy, o ile w ogóle je posiadały, białe lub srebrzyste; oczy o strukturze zdolnej do postrzegania szerszego niż możecie wy spektrum światła; mały nos; małe usta (wciąż jeszcze pracujemy nad układem trawiennym); bardzo prosty układ wydalniczy; narządy płciowe podobne do waszych; wzrost w granicach 120-150 cm; cztery palce i kciuk, trzy palce i kciuk, albo też trzy palce i dodatkowy wyrostek, którego nie można uznać za kciuk; bardzo ostry słuch, jednak bez tak silnie rozwiniętego ucha zewnętrznego jak u was; wyczulone zmysły węchu i smaku.

Inne, mniej udane gatunki były dużo mniejsze i bardziej delikatne. Niektóre z nich miały zbyt duże czaszki i rosnąc często doznawały urazów zwanych przez was złamaniem karku lub zwyrodnieniem kręgow szyjnych, które musiały dźwigać nieproporcjonalnie wielką głowę.

**#Czy stosowano u nich protezy ortopedyczne?#**

Tak. Kiedy jednak się okazało, że ich szyja nie jest w stanie utrzymać głowy, zrozumieliśmy, że musimy zacząć od nowa, a protezy mogą posłużyć jedynie jako rozwiązanie tymczasowe.

**#Czy któreś z hybrydów posiadają kanały łzowe?#**

Niektóre z ostatnio tworzonych gatunków posiadają, ponieważ mają je ludzie, a my staramy się ich naśladować. Kanały te są jednak obecnie wykorzystywane tylko w przypadkach, gdy do oka dostanie się jakieś ciało obce. Pełnią więc jedynie funkcję oczyszczającą, gdyż wciąż jeszcze nie udało nam się znaleźć zależności między wydzielaniem łez a emocjami.

**#Czy kiedykolwiek zachowaliście ludzki płód w nie zmienionym stanie?#**

Tak.

**#Mógłbyś wyjawic, jakie byty tego cele i rezultaty?#**

Nie odmienione płody dostarczyły nam najcenniejszych informacji o organizmie człowieka, jakie kiedykolwiek udało nam się uzyskać. Chcemy tu jednak podkreślić, że dusze tych płodów, to członkowie naszej społeczności, którzy z własnego wyboru narodzili się jako ludzie, byśmy mogli obserwować rozwój ich ciała. Nie jest to więc nic, co byśmy wam "ukradli". Rozumiecie?

**#Czy płody te pobrano od ludzkich kobiet, czy też wyhodowaliście je sami?#**

Pobrawszy je od ludzkich dawców, sami je wyhodowaliśmy. Pozostały ludźmi, choć musieliśmy wprowadzić pewne zmiany w ich wibracjach, aby mogły przeżyć w naszym środowisku. Natomiast kody genetyczne pozostawiliśmy nie zmienione. Naszym celem była obserwacja procesu naturalnego rozwoju dziecka. Dostarczyła nam ona fascynujących, choć prostych danych, takich jak proporcje czaszki w stosunku do reszty ciała czy ciężar, jakim może być obciążony szkielet. Inne, uzyskane przez nas informacje dotyczyły równowagi i symetrii ludzkiego ciała. W dziedzinie neurochemicznych funkcji organizmu nie zdobyliśmy takiego ogromu danych z tej prostej przyczyny, że w naszym środowisku istoty te miały niewielką możliwość kontaktu z bodźcami emocjonalnymi. Obserwacja ta posłużyła więc przede wszystkim do poznania procesu rozwojowego poszczególnych struktur ludzkiego ciała, takich jak układ rozrodczy, hormonalny, krążenia, trawienny i innych.

**#Czy ludzie ci pragnęli okazywania wobec nich uczuć?#**

Tak. Dlatego korzystaliśmy z pomocy kobiet, które zgodziły się okazywać tym dzieciom uczucia i troskę.

**#Jak długo one żyją?#**

Dożywają dojrzałości, a w momencie, gdy przestają rosnąć, przestają się również starzeć. Ciało żyje do czasu, kiedy dusza decyduje się na kolejne doświadczenie lub kiedy eksperyment uznany jest za zakończony.

**#Dlaczego Zeta Reticuli pokazują czasem ludziom małe dzieci i obserwują ich relacje?#**

Robią to z kilku powodów. Zdajemy sobie sprawę, że ludzie i pół-ludzie potrzebują troskliwej opieki. Wielu naszych mieszkańców zmarło, ponieważ nie otoczono ich pełną uczucia uwagą i ciepłem. Musieliśmy przeprowadzić sporą ilość prób, by w końcu odkryć zależność między emocjonalnym przywiązaniem a zdolnością przetrwania.

Kiedy ją odkryliśmy, zaczęliśmy poszukiwać ochotników do sprawowania opieki nad dziećmi-hybrydami. Pielęgnują je oni i otaczają uczuciem, by podtrzymać w nich życie. My z kolei możemy śledzić proces wydzielania neurotransmiterów, zachodzący podczas związków uczuciowych zarówno u matki jak i dziecka, dzięki czemu, być może, nauczymy się stymulować podobne emocje również u nas. Być może znów będziemy umieli pielęgnować dzieci, tak jak robiliśmy to w swej zamierzonej przeszłości. Choć doświadczenia te nie zdołały, jak na razie, wzbudzić w nas emocji, pozwoliły nam się przekonać, jak ważną pełnią one rolę.

Ludzkie kobiety sprawują opiekę nad hybrydami dużo częściej, niż wielu z was przypuszcza. Zjawisko to jest bardziej powszechne niż faktyczne uprowadzenia.

**#Gdzie dochodzi do spotkań?#**

75% spotkań ma miejsce w naszych laboratoriach, 20% w pokoju, gdzie kobieta śpi lub odpoczywa, a pozostałe 5% w innych pomieszczeniach, na przykład w salonie, albo w miejscu będącym wytworem rzeczywistości symulowanego snu, które kobieta może zaakceptować, takim jak sala szpitalna lub dom jej dzieciństwa.

*#Czy zawsze ma to miejsce na płaszczyźnie fizycznej?#*

Czasami na fizycznej, czasami na eterycznej. Kontakty eteryczne są częstsze, stanowią około 55% wszystkich przypadków. Są one dla kobiety mniej stresujące. Na pozostałe kontakty składają się te, do których dochodzi w odmiennych stanach świadomości – 40%, oraz świadome – 5%.

*#Czy fakt, że spotkanie odbywa się w odmiennym stanie świadomości, ma jakiś wpływ na jego wynik?#*

Tak. Jeśli kobieta jest całkowicie świadoma, emituje emocjonalną energię, która jest dla nas zbyt silna, nawet jeśli jest to pozytywna energia uczucia miłości i troski. Dlatego też spotkania na płaszczyźnie fizycznej nie należą do najczęstszych. Nie chodzi tu tylko o naszą ochronę, przecież dziecko-hybrid jest w połowie również Zetą. Przypuszczamy więc, że wysyłane przez ludzką kobietę emocje w formie fizycznej mogą być dla dziecka równie intensywne jak dla Zety.

*#Co te dzieci odczuwają?#*

Doznają pierwotnych odczuć, na poziomie archetypalnym. My nie możemy komunikować się z nimi w taki sposób, gdy opiekują się nimi ludzie, ale to, co udało nam się ustalić, świadczy o tym, że mają one poczucie silnego związku z życiem. Musicie pamiętać, że te wszystkie mieszańce, z którymi pracujemy, są duszami Zetów (lub duszami ziemskimi), które dobrowolnie zdecydowały się na tego typu doświadczenia, a nie jakimiś nieszczęsnymi

istotami cierpiącymi straszne męki. Kontakt z ziemskimi kobietami pozwala im odczuwać silny związek z życiem i daje im siłę niezbędną do przetrwania, abyśmy dalej mogli prowadzić swe eksperymenty. To, co czują możecie też nazwać miłością. Sami nie znamy miłości, więc nie możemy stwierdzić, że to właśnie to uczucie, ale przypuszczenie to wydaje się całkiem logiczne.

*#Czy hybrydy odczuwają niepokój albo strach? A może niepewność co do uczestnictwa w eksperymentach?#*

Nie. Jak to już było wcześniej podkreślane, wszystkie hybrydy to dusze, które wyraziły zdecydowaną chęć przystąpienia do tego doświadczenia. Patrząc na to od tej strony, nie może tu być mowy o strachu lub poczuciu wykorzystania. Nie ma litowania się nad sobą; jest tylko radosne, pełne zapału uczestnictwo w eksperymentach. Jeśli istoty te odczuwają jakiś dyskomfort to jedynie wtedy, gdy przestaje funkcjonować któryś z ich cielesnych organów. Czują wtedy jak ulatuje z nich życie. To doświadczenie może być dla nich przykre. Ale nie uważają się za ofiary jakichś okrutnych praktyk; nie czują lęku.

*#Czy hybrydy biorą czasem udział w uprowadzeniach?#*

Tak. Niektóre hybrydy, które osiągnęły wiek młodzieńczy lub dorosłość, uczestniczą w porwaniach ludzi. Stąd ta różnorodność obcych istot napotykanych przez porwanych. (Używamy terminu "porwani" tylko dlatego, że jest to wasz termin.)

Sądzimy, że udział hybrydów w tym doświadczeniu może wzbudzać w porwanym poczucie braterstwa, wszak jest przy nim ktoś, kto przynajmniej częściowo pochodzi z tej samej rzeczywistości. Sądzimy też, że być może kontakt z człowiekiem stanie się dla hybryda załącznikiem emocjonalności.

Chcemy powiedzieć jeszcze jedno. Obecna chwila, w której przemawiamy do was w waszym kontinuum czasowym, według waszej chronologii przypada mniej więcej na przełom lat 1990 i 1991. Zakładamy, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat eksperymenty z hybrydami zostaną ukończone. Jest to założenie czysto teoretyczne, nie wiemy bowiem, jak do tego dojdzie. Wy jednak możecie przyspieszyć tempo tych prac, jeśli zrozumiecie, że nie pochłaniają one żadnych ofiar i że my wszyscy wspólnie wybraliśmy taką formę współpracy.

Hybrydy stanowią symbol mariażu obu naszych ras i reprezentują ich przyszłość. Reprezentują wszystko, co w nas najlepsze. Reprezentują potencjał ludzkiej duszy.



## ROZDZIAŁ 6: JAK ZMIENIĆ DOŚWIADCZENIE PORWANIA?

*Jeśli nie podoba ci się to doświadczenie, możesz je zmienić.*

*Jest to kluczowa zasada w całym zjawisku porwania.*

Germane

Przeanalizowaliśmy już zjawisko porwania z punktu widzenia Zeta Reticuli. Poznaliśmy ich historię, przekonania i rzeczywistość. Podsumujmy teraz wszystko, co o nich wiemy i zaczniemy wykorzystywać to doświadczenie *dla własnego* dobra. Nie możemy zmusić obcych przybyszów, żeby się zmienili, bowiem wciąż do końca nie wiemy, z kim mamy do czynienia. Najlogicznieszym rozwiązaniem w tej sytuacji pozostaje więc zmienić siebie. Jeśli uda nam się zmienić sposób postrzegania tego zjawiska, być może odmienimy samo doświadczenie.

W niniejszym rozdziale Germane przedstawia techniki, które możemy wykorzystać, by odmienić lub nawet przerwać trwające doświadczenie. Mało tego, w dalszej części sesji prezentuje on nowy punkt widzenia, taki, który wymaga od nas przejęcia całej odpowiedzialności za swe działania i swą rzeczywistość. Czy gotowi jesteśmy raz na zawsze odrzucić rolę ofiary?

\* \* \*

**Gennane:** Chcemy opowiedzieć o zmianie doświadczenia porwania. Jest ona kluczem do transformacji całego zjawiska na waszej planecie. Zmiany tej dokonać można dwiema metodami. Pierwsza polega na zastosowaniu odpowiednich technik, druga na zmianie sposobu postrzegania.

Znajomość technik zmieniających doświadczenie porwania pomoże wam również zmienić sposób postrzegania. Z kolei zmiana percepcji spowoduje zmianę samego doświadczenia.

Pragniemy przedstawić kilka technik, które możecie wykorzystać w trakcie porwania lub kiedy przeczuwacie, że wkrótce ono nastąpi.

Zeta Reticuli nie zdają sobie sprawy (w większości) z tego, że na tyle dobrze rozumiecie istotę doświadczenia, by móc znaleźć się poza ich zasięgiem. Ta informacja mogłaby okazać się dla nich niespodzianką. Oczywiście jest to część zarówno ich, jak i waszego procesu uczenia się.

Zaczniemy od problemu bólu. Niektórzy budzą się w trakcie porwania z uczuciem bólu. Wielu ludzi pyta, w jaki sposób może przekształcić doznawany ból w coś mniej traumatycznego, na przykład poczucie obojętności. Gdy istoty pozaziemskie poddają was jakimś fizycznie bolesnym badaniom (na przykład wszczepiają sondę), zdają sobie sprawę z istnienia czegoś takiego jak ból, choć niekoniecznie rozumieją, czym on właściwie jest. Często zdarza się, że przykładają dłoń do czoła lub czubka głowy badanej osoby, by pobudzić pewne obszary jej mózgu i dokonać znieczulenia. Powodujące ból bodźce nie są wówczas odbierane przez zakończenia nerwowe. Działa to na osobę doświadczającą porwania kojąco.

A co może zrobić sam poddawany badaniom człowiek, by złagodzić swój ból? Jeśli podczas uprowadzenia odczuwasz ból, pierwszą rzeczą, jaką możesz zrobić, jest utworzenie w umyśle silnego *elektrycznego pola niebieskiej energii* i otoczenie nim swego ciała. Możesz dzięki temu osiągnąć kilka celów. Przede wszystkim to niebieskie pole elektryczne zostanie zauważone przez Zeta Reticuli. Będą wiedzieli, że coś się kroi; uświadomią sobie, że doświadczasz przyływu mocy. Zaczną na ciebie inaczej reagować. Wtedy ty zaczniesz inaczej reagować na nich. Zmienisz cały cykl.

Poza tym, pole niebieskiej energii otaczające twe ciało posłuży jako energetyczne znieczulenie, do tego stopnia zwiększając częstotliwość wibracji twego ciała, że odczuwany ból wyda ci się bardziej odległy. To z kolei pozwoli ci poczuć przyływ jeszcze większej mocy i automatycznie zmieni istotę całego doświadczenia.

Musicie uwierzyć, że jeśli porwany zrobi podczas swego doświadczenia choć *jedną* rzecz zwiększającą jego poczucie władzy, samo doświadczenie *musi* się zmienić. To, co robi porwany, w pełni decyduje o naturze porwania. Jest to doświadczenie wewnętrzne, a zarazem zewnętrzne. Zewnętrzne, ponieważ biorą w nim udział prawdziwe istoty istniejące poza uprowadzoną osobą. Wewnętrzne, ponieważ jest bezpośrednim odbiciem zachodzącej w tej osobie dynamiki. Zmieniając jeden element zmienia ona całe doświadczenie.

Przedstawiona technika ma za zadanie pomóc w łagodzeniu bólu. Pójdźmy jednak dalej i sięgnijmy do techniki, która może być zastosowana w celu *przerwania* trwającego doświadczenia. Przypuśćmy, że leżysz na stole i uświadamiasz sobie, że doświadczenie jest w toku. Decydujesz się w tym momencie je przerwać. Masz do wyboru kilka możliwości.

Pierwszą z nich jest wyrażenie oświadczenia (wyływającego raczej z poczucia własnej mocy niż z lęku lub nadziei co do skuteczności tej techniki): "Nie chcę tego doświadczenia w takiej formie. Chcę ją zmienić." Jeśli nie straciłeś zdolności mówienia, możesz to wykrzyknąć. Możesz też wymówić to w myślach. Możesz to nawet odczuć w formie emocji. Im dobitniej w dowolny sposób wyrazisz swe oświadczenie, tym większy odniesie ono skutek.

Doświadczenie porwania naprawdę bardzo silnie sprzężone jest z przeświadczeniem, że sami tworzycie swą rzeczywistość. Wy, Ziemiańskie, nie zawsze zdajecie sobie sprawę z tego, że to, o czym myślicie, spełnia się, ponieważ pomiędzy pierwotną myślą a jej manifestacją istnieje duża zależność. Proces uprowadzenia jest bardziej bezpośredni. Odbija on wasze poglądy na temat was samych i waszego świata. Dlatego też, jeśli wierzysz, że możesz stać się ofiarą, że twój świat jest w jakiś sposób kontrolowany, twe przekonania się urzeczywistnią i odbiją się na tobie podczas twego doświadczenia. Zmiana doświadczenia oznacza więc porzucenie dawnego i ogłoszenie nowego poglądu na jego temat.

Wielu z was może pomyśleć, że to uproszczenie, ale tak nie jest. Ci z was, którzy podczas pracy z klientami stosowali terapię regresywną, przekonają się (albo już się przekonali), że doświadczenie uprowadzenia zmienia się z chwilą, gdy klient zaczyna odczuwać swą moc. *Musi* się zmienić. To absolutnie pewne.

Pierwszym sposobem jest więc złożenie oświadczenia. Drugi sposób na odmienienie doświadczenia uprowadzenia może okazać się bardziej pomocny w sytuacjach, kiedy nie jesteście w stanie wyrazić swej reakcji werbalnie lub w myślach, może się bowiem zdarzyć, że Zeta Reticuli tymczasowo uspią wasze ośrodki mowy i myśli. Metoda ta wykorzystywana jest na poziomie bardziej podstawowym i polega na wystaniu wibracji harmonicznej. Jeśli możesz, zrób to za pomocą strun głosowych. Jeśli nie, skoncentruj energię w okolicy trzeciego oka lub w gardle i wypchnij ją. Pamiętaj, myśl to wibracja. Nawet jeśli nie możesz mówić, zawsze pozostaje ci możliwość stworzenia harmonicznego dźwięku, który zostanie odebrany przez wrażliwe istoty znajdujące się w pobliżu jego źródła.

A jak znaleźć ten właściwy dźwięk harmoniczny? Każdy posiada własny, sobie właściwy dźwięk harmoniczny, nie możemy więc powiedzieć, który dźwięk w skali muzycznej będzie dla was odpowiedni. Reprezentuje on *waszą* wibrację rozpoznawczą. Jeśli wyrażacie go spontanicznie i z przekonaniem, będzie to *automatycznie* wasz dźwięk wibracji rozpoznawczej. W przypadku, gdy wyrażacie go za pomocą głosu, im głośniej to zrobicie, tym lepszy osiągniecie wynik. Róbcie to z przekonaniem.

Stworzy to efekt fali wibracyjnej rozchodzącej się po rzeczywistości, jaką w tym momencie dzielicie z Zeta Reticuli. Proces ten przypomina rozbijanie szyby. Wprowadzacie nową wibrację *waszej* mocy, która tę *rzeczywistość* rozbija niczym szkło. Musi ona jednak wyływać nie ze strachu i desperacji, lecz z poczucia pełni władzy i samostanowienia. Strach nie oddziałuje na tę rzeczywistość wystarczająco silnie, by ją rozbić.

Emisja wibracji powoduje, że stosujący tę technikę człowiek albo wraca do swej trzeciwymiarowej rzeczywistości, albo zmienia obecną rzeczywistość, a wraz z nią wszystko, co w niej zachodzi, a także istoty, z którymi się w niej styka. Dzięki temu doświadczenie z poziomu relacji badający – badany, wznosi się na poziom partnerskiej, współtworzonej komunikacji.

Jeśli chcesz, możesz ćwiczyć tę technikę w codziennym życiu. Wymaga to jednak skupienia na jakiejś emocji, najlepiej negatywnej. W sytuacji, gdy odczuwasz lęk, niepokój lub silny stres, odczekaj, aż twój stan osiągnie punkt krytyczny i wydaj dźwięk. Wykonywanie tego ćwiczenia w codziennej rzeczywistości pozwoli ci lepiej opanować tę technikę i oswoić się z nią, dzięki czemu podczas uprowadzenia będziesz mógł ją stosować nie myśląc o niej. Pojawi się samoistnie.

Zauważyliście na pewno, że kiedy czujecie się bardzo szczęśliwi (skupieni na pozytywnych emocjach), chce wam się śpiewać z radości. To ten sam proces. Odczuwając silne emocje, możecie tą energią zasilić wibrację harmoniczną i dzięki temu w znacznym stopniu zmienić swą rzeczywistość. Technika ta, jak się przekonacie, jest bardzo skuteczna.

*#Wspominałeś o przerwaniu doświadczenia porwania. Przecież dana osoba przeżywa je między innymi dlatego, że sama się na nie zgodziła. Dlaczego więc miałyby je przerywać?#*

Jest to tylko tymczasowe przerwanie doświadczenia. To, co się między nami dzieje, to skok ewolucyjny Zetów i ludzi. Przerwanie doświadczenia wpłynie na zmianę treści umowy. Jeśli uczestniczący w nim ludzie dojdą do wniosku, że wolą okazywać pomoc w jakiś inny sposób, *mogą zmienić umowę*. Zmieni się wówczas również cały paradygmat. Zamiast nierówną wymianą, będzie

raczej opartym na równości współtworzeniem. Mówiąc o przerwaniu doświadczenia mamy na myśli przerwanie konkretnego spotkania, by uprowadzona osoba mogła wrócić do własnej rzeczywistości i na nowo ocenić swą moc i tożsamość. Jeśli znów zdecyduje się uczestniczyć w doświadczeniu, zrobi to w całkiem inny sposób. I to właśnie będzie tym nowym paradygmatem, będzie siłą powodującą zmianę całego doświadczenia.

*#Kiedy w tej rzeczywistości znajduję się w sytuacji budzącej lęk, jest mi czasem trudno zachować trzeźwość umysłu i robić to, co wiem, że powinienem zrobić. Jak mam w poczuciu silnego zagrożenia pamiętać o zastosowaniu tej techniki?#*

Zacznij od sytuacji mniej groźnych, na przykład, kiedy jedziesz samochodem i nagle pod koła wybiega ci pies. Czujesz, jak gwałtownie rośnie ci poziom adrenaliny. Zjedź na pobocze i zatrzymaj się. Jesteś w stanie całkowitej świadomości, więc zastosuj technikę. Zacznij od bardziej błahych doświadczeń i stopniowo stosuj ją w coraz poważniejszych sytuacjach. W ten sposób nabierzesz wprawy. Stanie się ona twoim nawykiem. Ze zdziwieniem i z wielkim zadowoleniem przekonasz się, że jest ona naprawdę skuteczna.

*#/ niekoniecznie musi to być głośno wyartykułowane?#*

Rzeczywiście nie musi, ale jeśli możesz to wyartykułować, tym lepiej.

*#Słyszałem, że przydatna może też być synchronizacja z wibracją Ziemi, która wynosi 7,5 drgań na sekundę. W ten sposób można osiągnąć dużo większe poczucie mocy niż stosując inne metody.#*

Jest to technika podobna do tej, o której była mowa przed chwilą. Drgania te stanowią wibrację rozpoznawczą Ziemi. Stanowicie część swej planety zachowując jednocześnie własną tożsamość. Jeśli znacie wibrację rozpoznawczą Ziemi, możecie ją wykorzystać, choć, jak nam się wydaje, nie będzie ona tak doskonała jak wasza osobista wibracja.

Chcielibyśmy przedstawić wam jeszcze jedną propozycję. W wielu z was może ona budzić lęk. Inni, być może, będą wobec niej odczuwać silny opór. Przypuśćmy, że leżysz w łóżku i właśnie zaczynasz zdawać sobie sprawę, że zaraz zostaniesz porwany. Uświadamiasz sobie, że zabierają cię na statek kosmiczny i czujesz się bezradny. Wiesz, co wtedy zrobić? Jeśli zdecydujesz się na to rozwiązanie, ono także może bardzo szybko zmienić paradygmat.

Na chwilę całkowicie wycisz się wewnątrz. Skup się na punkcie stanowiącym twój środek. Będziesz w stanie to zrobić, ponieważ w przypadku silnego lęku, energia jest rozmieszczona w taki sposób, że możesz czuć wewnętrzny bezruch. To się da zrobić. Kiedy już dotrzesz do swego środka, wyraż swą zgodę. Przekaz istotom, które cię porywają wiadomość, że pójdziesz z nimi dobrowolnie. Może je to zdziwić i zbić z tropu, zwłaszcza jeśli już wcześniej się z tobą kontaktowały i zdążyły się przyzwyczaić, że zawsze z nimi walczysz. Zmieni to całe twoje doświadczenie. *Musi* zmienić, ponieważ to ty stajesz się osobą, która podejmuje decyzje. To ty ustalasz reguły gry. Odmieniasz istotę doświadczenia.

Dzięki temu otworzysz nowe połączenie komunikacyjne między tobą a obcymi. Im pozwoli ono bardziej się otworzyć i kontaktować się z tobą na płaszczyźnie dużo bardziej przyjacielskiej; tobie da możliwość pełnego zrozumienia przyczyn zachodzącego zjawiska, co być może skłoni cię nawet do dobrowolnego przekazania interesujących ich danych. A to z kolei sprawi, że ich metody kontaktowania się z ludźmi staną się dużo delikatniejsze.

Przekonasz się, że podejmując z nimi dobrowolną współpracę, nie tylko zmieniasz doświadczenie, ale także wyraźniej czujesz własną siłę. Dla nich kontakty z tobą staną się dużo wygodniejsze, jeśli nie będą musieli uciekać się do tych wszystkich wybiegów i sposobów, które musieli stosować, by sprowadzić cię na swój statek. Zaczynasz zmieniać paradygmat. Zmieniasz doświadczenie, które jest archetypalnym, duchowym i niezwykle ważnym doświadczeniem dla całej rasy ludzkiej.

*#Taka zmiana wydaje się na / logiczniejszym rozwiązaniem.#*

Jeśli podczas zastrzyku napinasz mięśnie, sprawiasz tylko to, że odczuwany przez ciebie ból nasila się. *Wszystko, czemu się opierasz, trwa nieprzerwanie dalej.* Ulegając temu, co cię spotyka, odkrywasz, że nie jest to takie straszne, jak przypuszczałeś, ponieważ przestałeś się opierać. Teraz możesz dostrzec również dobre strony swego doświadczenia. *Nie jest* to sytuacja "my kontra oni". To dwie rasy z przeciwległych krańców skali rozpaczliwie starają się zapożyczyć od siebie nawzajem najlepsze cechy oraz geny i otworzyć łącza komunikacyjne. O to właśnie w tym wszystkim chodzi.

W przypadku zdecydowanie nieprzyjemnych doświadczeń, tych, podczas których macie do czynienia z istotami o bardziej negatywnej orientacji i które nie są związane ze wspólną transformacją gatunkową, przedstawione techniki, zwłaszcza technika rezonansu harmonicznego, okażą się również

bardzo przydatne. Istoty te nie będą nawet wiedziały, co się dzieje. Po prostu *nagle znikniecie* im z oczu. Nie chcemy się zbyt dokładnie skupiać na szczególnie negatywnych doświadczeniach porwania, ponieważ stanowią one znikomą część wszystkich tego typu doświadczeń na waszej planecie. Nie są więc, przynajmniej na razie, przedmiotem naszej dyskusji.

*#Jedną z najbardziej nurtujących mnie kwestii, jest to, jak niewiele z tego, co się dzieje, dopuszczam do swej świadomości. Widocznie jest to dla mnie zbyt przerażające, bym chciała w pełni zdawać sobie z tego sprawę. Wyczuwam jedynie obecność obcej energii, a cała noc śpię przy zapalonym świetle. Tymczasem samo już dopuszczenie do większego udziału świadomości mogłoby zmienić całe doświadczenie, prawda?#*

Tak!

*#Ale sama myśl o tym budzi we mnie lęk. Nie chciałabym nagle się obudzić i zobaczyć ich wpatrujących się we mnie. Wolałabym, żeby to się stało raczej w ciągu dnia. Najgorsze jest właśnie to, że przychodzą w nocy. Wszystko, co może wydarzyć się w nocy, kojarzy się nam zwykle z tyłoma różnymi lękami!#*

Natura ich kontaktów z wami sprawia, że raczej nie zdarzają się one w ciągu dnia (choć nie jest to niemożliwe). Dzieje się tak między innymi dlatego, że łatwiej jest im was porwać, jeśli już znajdujecie się w odmiennym stanie świadomości. Łatwiej jest im również manipulować waszą pamięcią. To oczywista przyczyna.

Drugi powód wiąże się bardziej z archetypalną warstwą ludzkiej świadomości. Ciemność, noc – to obszary, w których mierzycie się z tym, co was przeraża.

*#Nocą rządzi podświadomość. Wtedy właśnie działamy na podświadomym poziomie.#*

Tak. Oni muszą kontaktować się z wami na poziomach reprezentujących szerszą rzeczywistość. Wasza "dzienna" rzeczywistość jest najbardziej ograniczona ze wszystkich waszych rzeczywistości. Inne rzeczywistości – w odmiennych stanach świadomości i podświadoma – są mniej ograniczone i pełniej oddają waszą prawdziwą naturę. Ludzie doznają tych doświadczeń głównie w nocy, ponieważ podświadomość jest odpowiednikiem nocy.

Ta sytuacja odzwierciedla zmaganie się ludzkości z jej najgłębszymi lękami – lękami przed ewolucją, lękami przed zmianą, lękami przed śmiercią lub unicestwieniem, lękami przed inwazją i obcą kontrolą. Te wrodzone, archetypalne ludzkie obawy pochodzą z poziomów podświadomości, nieświadomości i głębin ciemności. Wasze spotkania przyjmują postać odpowiadającą obszarom rządzonym przez nieświadomość i podświadomość – nocy, ciemności, rzeczywistości między snem a jawą i obszarom, w których "nie panujesz nad sobą". To dlatego tak one wyglądają. Im bardziej oswoisz się ze strefą ciemności (ciemność nie oznacza zła) – strefą podświadomości i archetypalnych lęków – tym mniejszy będziesz odczuwał strach przed swym doświadczeniem. Twierdząc, że boisz się obudzić i zobaczyć ich wnikliwie się w siebie wpatrujących, mówisz po prostu, że boisz się spojrzeć na własne odbicie istniejące w strefie mroku.

Z punktu widzenia ras patrzących na was "z lotu ptaka", ludzkość znajduje się właśnie o krok od niezwykle potężnej przemiany – przemiany dużo ważniejszej od wszelkich zmian, jakich dokonaliście od czasu wielkiego skoku przekształcającego was w *homo sapiens*. Kiedy jakaś rasa dokonuje skoku ewolucyjnego, stara jej część obawia się unicestwienia. Patrząc przed siebie, nie widzicie nic prócz ciemności, ponieważ nie utworzyliście jeszcze nowej rasy. Ten skok w ciemność jest dla wielu ludzi przerażający. Wasza ziemská rasa dokonała jednak wielu skoków i udało jej się przetrwać. Poziom rozwoju waszego umysłu jest obecnie dużo wyższy niż kiedykolwiek dotąd. Może to działać na waszą korzyść lub niekorzyść. Na niekorzyść – ponieważ wszystkie odczuwane przez was lęki mogą odwieść was od dokonania skoku. Korzystne z kolei jest to, że jesteście w stanie sobie uzmysłwić, jak bardzo jest to przemiana cenna i potężna.

Zeta Reticuli są waszym odbiciem w realiach własnego skoku gatunkowego. Ich przemiana jest inna, ponieważ żyją oni w innym planie wibracyjnym. Stanowicie swe lustrzane odbicia i stąd to wasze wzajemne przyciąganie. To, czego wspólnie dokonujecie, silnie wpłynie na całą waszą galaktyczną rodzinę. Razem stworzycie nową rasę. Dzięki temu trwa i postępuje ewolucja i proces twórczy we wszechświecie.

Kiedy już nie będziecie musieli kreować ich postaci przychodzących w nocy, cała ta sytuacja będzie wyglądać całkiem inaczej. Wtedy również będziecie mogli spojrzeć na swe odbicie w lustrze i zajrzeć własnymi oczami we własną duszę *nie bojąc się tego, co w środku*.

*#Czy jest możliwość wyrażenia życzenia, by doświadczenia te odbywały się w ciągu dnia?#*

Odbywają się one również w ciągu dnia. Jednak biorąc pod uwagę możliwości Zeta Reticuli, trudniej jest im dotrzeć do was i przeprowadzić porwanie w dzień, kiedy wasze mózgi emitują fale beta. W przypadku fal alfa i theta jest to dużo łatwiejsze.

*#Przecież z łatwością mogą oni zmienić nasze fale mózgowe.#*

To prawda. Ale kiedy człowiek znajduje się w stanie beta – jest obudzony i świadomy – zanurzony jest w rzeczywistości materialnej, która ich zbyt mocno przytłacza.

*#Nasza świadoma rzeczywistość to dla nich zbyt wiele?#*

Tak. Wasza rzeczywistość jest dla nich bardzo chaotyczna. Oni lubią porządek. Chaos, to coś, do czego nie przywykli i z czym nie lubią mieć do czynienia. Dla nich chaosem jest indywidualność. Łatwiej więc mogą do was dotrzeć wtedy, gdy jesteście bardziej stopieni z Jednią.

*#Czy to dlatego, że nie czują się oni swobodnie w naszym towarzystwie, tak wielu ludzi osłanianych jest przez Zetów emocjonalną tarczą?#*

Tak. Dla nich jest to tak samo uciążliwe jak i dla was. Spotkanie z wami jest dla nich niczym zderzenie z ogromną falą emocji. Jest fizycznym doznaniem, fizyczną energią, która w nich uderza. Będąc na miejscu Zety, napotkawszy podobną falę emocjonalnej energii, odczuwalibyście silne mdłości, utratę równowagi, zaburzenia oddechu i utratę łączności z planetą. Tak, z pewnością to dla nich nie zabawa! Jeśli i wy, i Zeta Reticuli, zmienicie metodologię wspólnych spotkań, proces komunikacji stanie się mniej przykry zarówno dla was, jak i dla nich.

*#To, co usłyszałem, sprawia, że doświadczenie to nie wydaje mi się już tak przerażające.#*

Każdy człowiek może wypracować własne metody, bez względu na to, czy zmienia swą percepcję, czy technikę. Pragniemy podkreślić, że *nikt* nie jest "skazany" na współpracę z Zeta Reticuli bez własnej zgody. Jeśli nie podoba ci się two doświadczenie, możesz je zmienić. Jest to kluczowa zasada w całym zjawisku porwania. Nazywacie to doświadczenie porwaniem tylko dlatego, że jak dotąd nie upomnieliście się o swą władzę i nie zrozumieliście, że jest ono wynikiem umowy, którą wcześniej zawarliście.

*#Powinniśmy zacząć używać innych określeń. Termin "porwanie" sugeruje układ porywacz – ofiara.#*

Otóż to.

*#Myślałem już. o tym. Jak moglibyśmy ich nazywać? Moimi przyjaciółmi? Moimi gośćmi? Musimy zmienić konotację na bardziej pozytywną. Musimy zmienić język, którym się posługujemy.#*

Konieczność. To naprawdę bardzo ważne. Zmiana określeń pomoże wam zmienić sposób postrzegania doświadczenia. Oto kilka propozycji: moglibyście siebie nazywać gośćmi, przybyszami, współnikami, korespondentami, łącznikami. Każdy z was może wymyślić własne określenie. Tak, język rzeczywistości musi się zmienić, by odzwierciedlać zmianę w waszym poczuciu panowania. Wpłynie to w znacznym stopniu na postrzeganie doświadczenia. Oni nie są porywaczami, a wy nie jesteście porwanymi. Nie jesteście uprowadzani; zostaliście *zaproszeni*. Jesteście *gośćmi*. A odwiedzając przyjaciół nie można zapominać o dobrych manierach!

Jeśli sam, z własnej woli, odwiedzisz przyjaciela, nie obezwładni cię on, nie rzuci na stół i nie wsadzi ci rurki do nosa. Gdy przekroczysz drzwi jego domu, powie raczej: "Czy nie byłoby świetnie, gdybyśmy obaj mogli się czegoś z tego spotkania nauczyć? Nie zechciałbyś oddać mi próbki swej skóry?" Jeśli się nie zgodzisz, on tę decyzję uszanuje. Ale ty nie jesteś nawet świadom tego, że *możesz się nie zgodzić*, chyba że bronisz się powodowany strachem. A oni nie rozumieją języka strachu.

*#Jeśli wyraziliśmy zgodę, musiało nam się to na jakimś poziomie wydawać ciekawe lub intrygujące, inaczej nie zgodzilibyśmy się. Bardzo chciałbym przeżyć spotkanie, podczas którego spytałiby: "Czy nie byłoby fajnie, gdybyśmy pobrali od ciebie próbkę skóry?" Mógłbym wtedy odpowiedzieć: "Ależ tak! I chcę, byście opowiedzieli mi o swych odkryciach." Czy moglibyśmy dokonać z nimi tego rodzaju wymiany?#*

Oczywiście, że tak! Taka wymiana bardzo by im się spodobała. Obserwując wasze reakcje, są raczej przekonani, że nie interesuje was to, co robią. Możecie się przekonać, że z chęcią chcieliby was czymś obdarować – nie po to jednak, aby dostarczyć wam dowodu świadczącego o przeżyciu doświadczenia, ale po to, by wzbudzić w was dreszcz podniecenia. Chcą się z wami dzielić! Jeśli poprosilibyście, aby położyli się na stole i pozwolili wam obejrzeć *swoją* skórę pod mikroskopem, zgodziliby się! *Nikt ich o to nigdy nie poprosił.*

*#Nikt pewnie sam na to nie wpadł, by w ten sposób odmienić rolę.#*

I dlatego to my rozmawiamy teraz z wami, a nie Harone. Harone nadal tkwi w paradygmacie. Nie może spojrzeć na to z zewnątrz. Kiedy wprowadzicie te nowe koncepcje w życie, wasze wzajemne stosunki ulegną zmianie.

*#A czy oni odpowiedzą na te propozycje?#*

Odpowiedzą. Patrząc z szerszej perspektywy, jest to częścią ich planu. Nie musi się to odbywać w taki sposób jak dotychczas. Jeśli obie wasze rasy mają się zmienić, najpierw muszą ulec zmianie wasze wzajemne stosunki. Któryś z was musi uczynić pierwszy krok. Oni kroczą na swój własny sposób. Ale i wy możecie podjąć własne kroki. Być może pomogą wam w tym informacje, którymi się z wami podzieliłiśmy. Pielęgnowanie w sobie złości wobec nich z pewnością *nie* odmieni doświadczenia.

*# I dalej będziemy ofiarami?#*

Właśnie.

*#Wydaje mi się, że zaczynam inaczej o tym myśleć. Czy to wystarczy, by zapoczątkować zmianę doświadczenia?#*

Oczywiście, że wystarczy.

*#A więc, im większe podniecenie wzbudza we mnie myśl o partnerskiej wymianie, tym bardziej wpływa to na zmianę doświadczenia. Ale czy to rzeczywiście pomoże?#*

Być może nie tak, jak się spodziewasz, ale z pewnością zadziała w sposób, który będzie dla ciebie raczej podniecający niż trwożący. Spotkania nadal mogą się odbywać na poziomie nieświadomości lub snów, ale *jakość* tych spotkań się zmieni. Być może nie staną się one doświadczeniem świadomym, ale skutki tej zmiany będą widoczne w twojej świadomości, w twojej świadomej rzeczywistości; na przykład, nie będziesz już odczuwać potrzeby spania przy zapalonym świetle.

*#Lub pokonam w swej rzeczywistości również inne lęki.#*

Tak. Jest to kwestia poczucia własnej mocy. Jest ona powiązana nie tylko z doświadczeniem porwania, ale także z innymi aspektami twojego życia. Twoje życie również się odmieni.

*#I nie będę już tak bardzo bać się wejść w mroczne strefy mego życia, czymkolwiek by one były.#*

Otóż to.

*#Mam nowe wytłumaczenie dla swego zwyczaju spania przy zapalonym świetle. Na jednym poziomie nie gaszę światła, dlatego, że się boję. Na głębszym poziomie – chcę widzieć, co się dzieje. Chcę stanąć z nimi oko w oko. Przy zapalonym świetle będę ich wyraźniej widzieć.#*

Ale oni tak samo chcą zobaczyć *ciebie*. Na swój sposób również czują się przestraszeni tym, co dla nich reprezentujecie.

*#Czy przebywając w naszym towarzystwie odczuwają jakiś lęk?#*

Tak, ale ich lęk jest całkiem inny od waszego. Odsuwają się od niego, wiedzą tylko, że jest to coś, czego nie chcieliby doświadczać. Unikają go lub starają się opanować, więc nie muszą nigdy się z nim mierzyć. Jeśli chodzi o was, jesteście w posiadaniu wszelkich narzędzi potrzebnych do tego, by zmienić doświadczenie.

*#Chcę, żeby było ono inne – zabawne i ekscytujące. Jeśli przyjrzeć się roli, jaką odgrywa w całym planie ewolucyjnym, to uczestniczenie w nim należy uznać za prawdziwy zaszczyt.#*

Właśnie! Kiedy przekonanie to podzielać będzie dostatecznie wiele mieszkańców waszej planety, zmieni się cała sytuacja, którą razem z nimi współtworzycie. To wtedy staniecie się świadkami wielkiego skoku gatunkowego. Zaszokujecie ich, zadziwicie i wprawicie w stan najwyższej ekscytacji (jakkolwiek można ich weń wprawić). To wtedy zaczniecie się ze sobą prawdziwie dzielić.

## ROZDZIAŁ 7: ZA MURAMI

*Miałem wrażenie, że ktoś obserwuje mnie z ukrycia; trwało to dwa dni.  
Gdy na koniec drugiego dnia udałem się na spoczynek,  
coś obudziło mnie we śnie i ujrzałem mały  
pojazd kosmiczny za oknem...*  
Leigh Washington

Zjawisko kontaktów z pozaziemską inteligencją z każdym krokiem odsłania coraz to nowe oblicza. Jak dalece właściwie przybysze z kosmosu wniknęli w nasze ziemskie społeczeństwo? Czy uchowały się jakieś obszary jeszcze przez nich nie spenetrowane, które mogą stanowić kluczowy element, brakujący do wyjaśnienia zagadki?

Pewien mężczyzna, inteligentny i posiadający dar wysławiania się, na początku 1991 roku poinformował nas listownie o fascynujących zdarzeniach związanych z obcymi przybyszami, jakie stały się udziałem jego samego i towarzyszy. Tym, co odróżnia te relacje od innych, będących przedmiotem naszych badań, jest to, iż pochodzą z więzienia.

"Leigh Washington" (to nazwisko przybrane) jest więźniem zakładu penitencjarnego w stanie Michigan. Za murami więzienia regularnie, od końca lat siedemdziesiątych, doświadczał nawiedzenia przez obcych. Listy, jakie od niego otrzymaliśmy, odznaczają się klarownością, zrównoważeniem i lekką dozą sceptycyzmu. Leigh posiada otwarty i dociekliwy umysł. W miarę zapoznawania się z jego relacjami stało się dla nas jasne, że oto ukazuje nam się nowa dziedzina kontaktów z UFO, dotychczas pomijana. Oddajmy głos samemu autorowi...

Choć może to wydać się dziwne i niecodzienne, doświadczyłem wielu kontaktów z obcymi istotami podczas odsiadania wyroku, za murami więzienia... Używam określeń "dziwne" i "niecodzienne", ponieważ w ogólnym przekonaniu więźniowie, to typy "spod ciemnej gwiazdy", o skłonnościach raczej mało chwalebnych. Niemniej, nie jest to do końca prawdą.

Wiem, że słowo "skazaniec" budzi przeważnie niemiłe skojarzenia. Chciałbym jednak was zapewnić, że choć w więzieniu przebywam od szesnastu lat, ciężko pracuję nad tym, aby na nowo stanowić jedność z Całością, ze Wszystkim Co Jest. W miejscu zaślepienia i niewiedzy teraz króluje świadomość. Pozwoliła mi ona poznać wiele rzeczy...

Od dłuższego czasu odnoszę wrażenie, że my -więźniowie tego konkretnego zakładu karnego – znajdujemy się pod obserwacją. Podejrzewam w ogóle, że takie miejsca – gdzie panują zaślepienie i strach – stanowią idealne pole do przeprowadzania badań. Stwierdzam to bez stuprocentowej pewności, ponieważ nie mogę w sposób rozstrzygający dowieść wiarygodności swoich odczuć. Kryje się w tym wszystkim więcej, niż potrafię udowodnić!

We wszystkich listach Leigh zachowuje postawę chłodnego obserwatora. Nie wysuwa żadnych górnolotnych twierdzeń i nie ma żadnych podstaw, aby posądzić go o manię wielkości. Często podaje w wątpliwość własne spostrzeżenia. Nadaje to jego informacjom dziwną realność. Zamieszczamy poniżej jego pierwsze sprawozdanie z kontaktów z obcymi.

Miałem wrażenie, że ktoś obserwuje mnie z ukrycia; trwało to dwa dni. Gdy na koniec drugiego dnia udałem się na spoczynek, coś obudziło mnie we śnie i ujrzałem mały pojazd kosmiczny za oknem mojej celi. Obok pojazdu stało dwóch kosmitów, jeszcze inny zbliżał się do okna. Gdy podszedł, domyśliłem się, że chodzi mu o mnie.

W rękę miał coś, co wyglądało na podłużny przyrząd, przypominający pręt. W jakiś sposób *wiedziałem*, że po włączeniu wystrzeli wiązką białego światła. Znajdujący się za oknem obcy przybysz wycelował we mnie ów przyrząd. W tej samej chwili gdy biały promień pomknął w moją stronę, skoczyłem w drugi koniec celi. Tam jednak utkwilem w kącie, z którego nie mogłem szybko się wydostać; obcy wymierzył miotacz w okolice mojego trzeciego oka (między brwiami) i strzelił. Natychmiast zalał mnie strumień informacji, których nie rozumiałem. Umysł wypełniło mi całe mnóstwo symboli; może był to jakiś język, za trudny dla mnie do ogarnięcia. Po krótkiej chwili obcy odszedł, a ja po przebudzeniu zachowałem pamięć całego zdarzenia.

Znawca przedmiotu z pewnością rozpozna pewne wątki: podłużny przyrząd, uderzenie świetlnym promieniem w czoło; błyskawiczny przekaz symboli czy informacji. Zdziwiający są jednak implikacje powyższych doświadczeń.

W poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy zgromadzoną wiedzę na temat eksperymentów, jakie przeprowadzają na Ziemi przybysze z innych planet. Postawmy się na chwilę w ich położeniu. Naszym celem jest dokonanie badań, przeprowadzanie doświadczeń. Jaki jest jeden z warunków, który musi

zostać spełniony podczas prób? *Kontrolowane środowisko*. Jakie kontrolowane środowiska istnieją już niejako gotowe na Ziemi? *Więzienia*. Jeśli chcemy zdobyć dane na temat gwałtownych reakcji emocjonalnych (albo powiązanych z nimi reakcji biochemicznych), gdzie można znaleźć ludzi przebywających w kontrolowanym środowisku i doznających silnych emocji? *Za murami więzienia*.

Wiemy już na podstawie wcześniej prezentowanego materiału (oraz lektury klasycznych pozycji z tej dziedziny), że obcy przybysze często roztaczają przed porwanymi scenariusze przebiegu wypadków, aby wzbudzić określone reakcje. Leigh ma do przekazania ciekawą historię...

(Którejś nocy) zabrano nas całą grupą na coś, co w moim przekonaniu było sprawdzianem reakcji. Z czymś takim miałem do czynienia po raz pierwszy. Następnego dnia rano potrafiłem przypomnieć sobie tylko czwórkę uczestników tego doświadczenia, oprócz siebie jeszcze trzech współtowarzyszy z celi. Wypytałem dwóch z nich i tylko jeden cokolwiek pamiętał, Kevin. Powiedział, że z całą pewnością miało to związek z przybyszami z kosmosu, ale całego zdarzenia dokładnie nie pamiętał.

Wzięto nas przypuszczalnie na pokład statku, gdzie stworzono na nasz użytek otoczenie przypominające Ziemię... Muszę wyznać, że wszystko to było starannie *wyreżyserowane!* Umieszczano nas w różnych sytuacjach po to, aby uzyskać określone wyniki, które w jakiś sposób w pomieszczeniu utrwalano. Inżynierów co prawda nie było widać, ale czułem, że rejestrują każdą naszą reakcję. Moje doznania testów można podzielić na dobre i złe. Miałem wrażenie, że wszystkie testy podzielone były na dwie grupy. Jedna dawała dobre samopoczucie, druga złe...

Na osobne omówienie zasługuje myśl (jaką nam poddano), że nie wrócimy do więzienia! Wszyscy czuliśmy się w związku z tym bardzo szczęśliwi. Nigdy wcześniej nie przyszło mi do głowy, że mogę zostać zabrany przez UFO. Pamiętam, że zastanawiałem się nad tym, jak moje zniknięcie przyjmą władze więzienne. Sprawilo mi to ogromną radość. Niestety, sędzę, że powiedziano nam to tylko po to, aby uzyskać pożądany odzew – trochę to okrutne, prawda?

Jeśli obcy wykorzystują nasze więzienia jako laboratoria, wspomniane wyżej przeżycia miałyby uzasadnienie. Przybyszów z kosmosu szczególnie zdają się interesować skrajne emocje – gniew, strach, radość. Czy jest skuteczniejszy sposób na wywołanie radości niż oznajmienie więźniowi, że nie musi wracać za kratki? Niekoniecznie świadczy to o okrucieństwie obcych, lecz raczej o ich ignorancji w tej dziedzinie. Odcienie emocji mogą być dla nich niczym jabłka o różnych barwach, a oni zaspokajają w ten sposób swą poznawczą ciekawość.

Leigh postanowił też ujawnić nam doświadczenia, z jakich zwierzyli mu się dwaj współwięźniowie. Nietrudno się domyślić, że więźniowie niechętnie dzielą się takimi przeżyciami, ponieważ mogłoby to zagrozić ocenom psychologicznym, jakim regularnie podlegają. Jednak Leigh zdołał pozyskać zaufanie swych towarzyszy i stąd ta potajemna wymiana informacji między nimi.

Pewien więzień, którego nazwiska przyrzekłem nie zdradzać, miał za sobą niesamowite przeżycie, które przytrafiło mu się przed rokiem. Było późno, druga nad ranem. Z jakiegoś powodu więzień ten przebudził się, a ponieważ z jego łóżka rozciąga się widok za okno, gdy otworzył oczy, ujrzał coś "nie z tej ziemi". (To jego własne słowa.) Owa istota zaglądała do środka celi. Siłą rzeczy, kiedy zobaczysz stwora z wielką głową i parą ogromnych czarnych oczu, który patrzy na ciebie zza okna, trudno zachować spokój. Więzień ten narobił takiego wrzasku, że dwóm strażnikom nakazano dokładnie przeszukać celę. Całe zdarzenie było "po prostu niesamowite". Nie trzeba dodawać, że niczego ani nikogo nie znaleziono. Jak całą rzecz ocenić – na plus, na minus czy obojętnie? Osobnik ten określił wypadek jako zdecydowanie na minus i ma nadzieję, że więcej się nie powtórzy.

Kevin również widział we śnie coś w rodzaju statku kosmicznego za oknem. Tak naprawdę sądził, że się obudził, gdy zdarzenie to miało miejsce, ale po przebudzeniu rano stwierdził, że był wówczas pogrążony we śnie. Wspomniał też, że kiedyś przez cały dzień brzęczało mu coś w prawym uchu.

Ja nigdy mu nie mówiłem, że coś takiego odczuwam za każdym razem, gdy wyczuwam czyjąś niewidzialną obecność. Zbięg okoliczności?

Chyba nie. Sensacje odczuwane przez Kevina w okolicy prawego ucha nie są niczym nowym w dziedzinie ufologii. Odnotowano liczne przypadki krwawienia z nosa czy z ucha po spotkaniu z obcym. Jak często takie kontakty mają miejsce? Leigh, raz jeszcze, opisuje swoje przeżycia.

Podczas mego wieloletniego pobytu w więzieniu zetknąłem się z wieloma sytuacjami, kiedy po przebudzeniu ktoś odkrywał ślady krwi na poduszce, spowodowane krwawieniem z nosa w środku nocy. Stanowczo ze zbyt wieloma, jak na mój gust. Od lat nie daje mi to spokoju!

Do tej pory relacje Leigha pokrywają się z prawidłowościami wykrytymi przez badania nad porwaniami przez UFO. Powstaje więc pytanie: Kim są istoty, z którymi spotykają się ci więźniowie?



Męczyzna pragnący zachować anonimowość opisuje je jako wielkogłowe, z ogromnymi czarnymi oczami – odpowiada to przedstawicielom Zeta Reticuli w naszym ujęciu. Czy trafiły się jakieś odmienne istoty? Znów odwołujemy się do powszechnego wzorca, który występuje w opowiadaniu Leigha.

Spałem, ale we śnie obudziła się moja świadomość. Dostrzegłem poruszające się na niebie pojazdy. Nadlatywały w moim kierunku w dwóch identycznych formacjach; było ich 18 do 20. Połowa zajęła się swoimi sprawami (cokolwiek to było), druga zaś krążyła nad naszym więzieniem. Przelatując, wszystkie bez wyjątku pojazdy emitowały wiązkę niebiesko-zielonego światła. Po chwili uświadomiłem sobie, jaki jest cel tego lotu i światła. Obcy szukali określonych osób i w ten sposób je rozpoznawali. Poczułem, że mnie samego przyciąga takie światło. Znalazłem się wewnątrz statku z innymi. Niektórych ludzi znałem z więzienia, wielu widziałem po raz pierwszy na oczy.

Nie pamiętam wszystkiego, co działo się na pokładzie, ale dość sporo zachowało się w mojej pamięci. Pokazano mi, jak jedna grupa obcych wykorzystuje epidemię AIDS do swych celów i manipuluje nosicielami, aby rozszerzyć jej zasięg. Zobaczyłem też, jak opanowano mass media w celu wywierania wpływu na ogromne masy ludzi... Moją instruktorką była osobniczka płci żeńskiej, z rudymi włosami. Pamiętam, jak pomyślałem sobie, że jest niezła jak na kosmitkę. Ona roześmiała się i powiedziała: "Potraktuję to jak komplement". Czytała w moich myślach. Dużo się śmiała i chętnie dzieliła się swymi wiadomościami. Miała przepastne, lśniąco ciemnobrązowe oczy, jej zęby były drobne, lekko zaokrąglone przy końcach.

Interesujące. Pierwszy opis kontaktu z obcymi wskazywał na niskie, łyse, wielkookie istoty. W zdarzeniu wyżej przedstawionym brał udział osobnik humanoidalny, należący być może do tej samej rasy co wymienieni w innych, podobnych relacjach. Tak jak gdzie indziej, istota

wielkooka skupiona była na pobieraniu próbek i przeprowadzaniu doświadczeń. Zetknięcie z osobnikiem humanoidalnym służyło bardziej nawiązaniu bezpośredniego kontaktu i przekazaniu informacji. Szczególnie uderzyła nas jedna uwaga poczyniona przez Leigha:

Mam wrażenie, że jedna grupa chce, abym wiedział, co jest grane... a druga tego nie chce.

Co jest w takim razie grane? Pytania dotyczące eksperymentów przebiegających w warunkach kontrolowanych zadaliśmy istocie imieniem Sasha. Nie otrzymaliśmy w pełni wyczerpującej zagadnienie odpowiedzi, ale być może przybliżyły to nas trochę do rozwiązania zagadki obcych odwiedzin.

\* \* \*

*#Opowiedz nam proszę o uprowadzeniach zdarzających się w więzieniach? Czy twoim zdaniem coś takiego ma miejsce?#*

**Sasha:** Zdarzenia określane przez was mianem uprowadzenia istotnie mają miejsce w więzieniach, ale trzeba, rzecz jasna, trochę to zagadnienie rozwinąć.

Jedno jest wiadome, porwania przez obcych w zakładach karnych nie występują ani częściej ani rzadziej niż w obrębie całej populacji. Nie odbywają się nigdy bez przyzwolenia ze strony uczestników tego zdarzenia. W tym sensie więc, czy ma to miejsce w więzieniach, czy poza nimi, jest bez znaczenia.

Niektóre grupy obcych przybyszów nie zdają sobie nawet sprawy, że mają do czynienia z osobami przebywającymi w zakładach zamkniętych. Pewne odłamy są tego świadome, inne nie. Wszystko zależy od tego, o którym odłame mowa.

W uprowadzaniu więźniów bierze udział kilka różnych grup istot pozaziemskich. Pierwszą (należącą w tym przypadku do mniejszości) stanowią przyjaźni Zeta Reticuli.

Osobnik znany wam jako Leigh między innymi nawiedzany jest przez ten przyjaźnie usposobiony odłam Zetów.

Ogólnie rzecz biorąc, w każdym doświadczeniu porwania poznasz naturę swego doznania z obcymi po naturze swojej świadomości. Jeśli jesteś osobą bojaźliwą, nawiązujesz kontakt, który budzi twój lęk. Jeśli zaś dążysz do duchowego rozwoju, doprowadzasz do kontaktu dobroczynnego.

Przyjazny odłam Zetów wie, że osoby, z którymi się komunikują, przebywają w więzieniu. Zwracają się do nich z wielu powodów. Jednym z nich jest zbieranie danych na temat ludzkiego pola energetycznego i ludzkiej uczuciowości w środowisku zamkniętym, zwłaszcza nasyconym silnym negatywizmem. Zeta Reticuli nie są odpowiedzialni za to negatywne zjawisko; badają jedynie jego skutki.

Następnym celem uprowadzeń z więzień jest pozyskiwanie materiału genetycznego w obrębie społeczności zamkniętej. Choć może to się wydać dziwne, Zetowie poszukują tam mutacji będących wynikiem uwięzienia. Kojarzą oni doświadczenie będące udziałem więźniów z "zejsciem do podziemia", które stało się doświadczeniem ich własnej rasy w przeszłości. Zajmują się adaptacją genetyczną więźniów do warunków ograniczenia.

Ten rodzaj interakcji można rozpatrywać też w jeszcze innych kategoriach – daru dla niektórych uwięzionych osób – zwłaszcza jeśli posiada on również wymiar duchowy. Zeta Reticuli na swój sposób się z nimi solidaryzują, pamiętają bowiem swoje własne dawne odcięcie od świata. Stanowi to więc swoistą próbę uzdrowienia; mamy tu do czynienia z czymś w rodzaju szczytnej transakcji wymiennej.

Inną grupą kontaktującą się z więźniami są, jakbyśmy to określili, "zbieracze danych". Są to przede wszystkim neutralni Zetowie, choć mogą też brać udział przedstawiciele innych ras. Kierują nimi pobudki ściśle naukowe, ani przyjazne ani wrogie. Nie mają na celu przyczynić się do duchowego oświecenia więźniów ani nimi manipulować. Chodzi wyłącznie o zdobywanie danych. Odbywa się to również w obrębie populacji ogólnej, ale częściej w społecznościach zamkniętych z racji tego, że są środowiskiem kontrolowanym.

W kontakty z więźniami zaangażowane są rasy humanoidalne, na które składają się istoty wywodzące się z gwiazdozbioru Lutni (na przykład, Plejadianie) oraz inne, genetycznie pokrewne. Są one z natury bardzo dobrodusze. Pozostają jednak w mniejszości i kontaktu z nimi dostępują tylko jednostki otwarte na tego rodzaju interakcję. Nie chodzi tu o żadne testy i doświadczenia, lecz przekazywanie wiedzy. Zazwyczaj między pozaziemskim humanoidem a odbiorcą istnieje jakaś więź.

Na koniec trzeba wspomnieć o grupie usposobionej negatywnie. Muszę jednak wyjaśnić, że stanowi ona zaledwie ułamek całości, tyle że w warunkach kontrolowanych, z dużą dawką negatywizmu, jej udział proporcjonalnie wzrasta.

Kontakty więźniów z grupą negatywną są częstsze niż populacji ogólnej, z tej prostej przyczyny, że wielu z nich żyje w strachu, doświadcza bezsilności, utożsamia się z rolą ofiary i dlatego przyciąga taki właśnie rodzaj interakcji. Te wrogie obce istoty obejmują nieprzyjaźnie nastawionych Zeta Reticuli (zwanych "Szarymi") oraz przybyszów z Oriona, kontaktujących się fizycznie, telepatycznie czy za pośrednictwem holograficznej projekcji. Występują też mieszane rasy humanoidalne, wrogo nastawione. Wszystkim na ogół chodzi o uzyskanie danych o ludzkiej psychice w celu ewentualnego ich wykorzystania do przejęcia kontroli nad ludzką społecznością.

Poza tym, wrogo nastawieni przybysze zdają sobie w pełni sprawę z położenia więźniów i stąd wykorzystują ich nieraz do roli królików doświadczalnych. Mogą przeprowadzać eksperymenty, które wy uznalibyście za nieludzkie.

Poszczególne grupy obcych wiedzą o swoim wzajemnym istnieniu, co prowadzi do swoistych rozgrywek między nimi. Niektóre próbują interweniować, aby uchronić więźniów przed negatywnymi kontaktami. Nieprzyjaźnie nastawieni przybysze z kolei mogą dążyć do podporządkowania sobie więźniów, aby przez ich zastraszenie zapobiec kontaktom dobroczynnym. Stanowi to tylko niewielki procent, ale chodzi o oddanie panującej dynamiki.

Należy jednak pamiętać, że wszyscy ludzie, niezależnie od miejsca, jakie zajmują w społeczeństwie, sami wybrali rzeczywistość, której doświadczają. Dlatego jest w mocy każdego z nich zmienić charakter doznawanego uprowadzenia.

*#Czy wiadomo coś o naszych naukowcach przeprowadzających eksperymenty w więzieniach?#*

W to zagadnienie nie chcemy tu się wdawać. To się zdarza. Są to jednak przypadki odosobnione, nie reguła.

*#Czy istnieją jakieś, stosowane przez was, metody czy podejścia właściwe wyłącznie dla środowiska więziennego?#*

Metodologia czy narzędzia same w sobie się nie różnią, ale pewne szczegóły tak. Leigh opisywał swoje przeżycia, kiedy oznajmiono mu, że nie wróci do więzienia. Taka wiadomość nie odniosłaby podobnego skutku w obrębie ogólnej populacji. Ponieważ życie więźniów podlega takim ograniczeniom, obcy badają poczucie zniewolenia. Ci wrogo usposobieni będą chcieli to poczucie wyzyskać dla własnego dobra. Przyjaźni przybysze będą starali się to poczucie zniewolenia u więźniów złagodzić. Kwestie odosobnienia i ograniczenia znajdują się w centrum uwagi obcych.

*#Dlaczego ?#*

Środowisko więzienia można uznać za odpowiednik waszej planety w skali mikro. Krążą pogłoski, iż Ziemia stanowi kolonię karną całej galaktyki. Nie w tym rzecz, że ktoś was do tego celu wykorzystuje. Ale takie jest odczucie czy doznanie waszej planety w skali globalnej. Tak więc środowisko więzienne to mikrokosmos, odzwierciedlający makrokosmos waszej zbiorowej świadomości. Dlatego obierając za cel mikrokosmos obcy mogą dojrzeć w nim większą całość.

*#Czy mógłbyś podać jeszcze inne przykłady podejścia różnych grup do badanego środowiska? W jaki sposób wybierają uczestników?#*

Odlamy przyjazne zwracają się do jednostek, które są w stanie odszukać. Znaczy to, że mogą "dostrzec" kogoś, kto posiada odpowiedni poziom wibracji. Wyższa wibracja świadczy o tym, że osobnik wyzbywa się "świadomości ofiary". Takie właśnie jednostki są w stanie odnaleźć. Takich też szukają, ponieważ zdają sobie sprawę, że stanowią one zasadniczy przełom w postawie charakterystycznej dla społeczności więźniów. Dlatego są namierzane.

Przyjaźni Zetowie i zbieracze danych wychwytyją tych, których są w stanie znaleźć, czyli tych, których rozpoznawcze wibracje są zaprogramowane w komputerze. Pytanie więc, w jaki sposób ich rozpoznawcze wibracje są zaprogramowywane w komputerze? Odpowiedzi na to dostarczają rozdziały wcześniejsze, gdzie mowa jest o wcześniejszym porozumieniu czy idei dobrowolnej współpracy na określonym poziomie energii.

Grupy nieprzyjazne również wyszukują takich, których mogą namierzyć. Działa tu zasada: "swój przyciąga swego". Wrogo nastawieni przybysze znajdują ludzi bardzo do siebie podobnych – żyjących w strachu, w poczuciu zagrożenia i żerujących na innych.

*#A co z humanoidalnymi przybyszami? Czym się kierują i jakie mają zamiary ?#*

Powiedzmy, że są orędownikami przyszłości. Starają się uchronić Ziemię przed nią samą. Więzienia są dla nich pierwszoplanowym polem do działania na rzecz podniesienia poziomu wibracji na Ziemi. Gdyby udało się wznieść na wyższy poziom wibracje w obrębie zakładów karnych, natychmiast odbiłoby się to na świadomości zbiorowej. Praca z więźniami należy do najtrudniejszych wyzwań, ale przynosi humanoidom najwięcej satysfakcji i najsilniej promieniuje na resztę populacji.

*#Tam znajduje się punkt zerowy.#*

Tak. Część humanoidalnych przybyszów nawiązujących kontakt z więźniami, to przyszli Terranie, którzy cofają się w czasie i usiłują naprawić system więziennictwa przez wzrost świadomości.

*#Czy znasz jakichś humanoidów, którzy się tym zajmują? Jak wyglądałby typowy przebieg takiego kontaktu?#*

Jako specjalista od inżynierii kulturowej, studiowałam też system karny na waszej planecie. Nie odbywało się to jednak nigdy na zasadzie przymusu, uprowadzania więźniów wbrew ich woli. Poznanie to jest owocem dobrowolnej współpracy wielu różnych dusz, które wybrały pobyt w więzieniu na Ziemi. Przebiegało głównie podczas ich snu. Wyjątkowo, raz czy dwa, zdarzyło się, że badacze odwiedzali celę w postaci fizycznej, aby porozmawiać z więźniami. Utrzymywane to jest w ścisłej tajemnicy ze względu na okresowe oceny psychologiczne, jakim podlegają skazańcy. Sama nie odwiedzałam nigdy celi, ale uczyniło to kilku moich kolegów.

*#!/ co się okazało?#*

Następowała wymiana telepatyczna między dwojgiem umysłów, dotycząca emocji odczuwanych przez więźnia w zakładzie odosobnienia, sięgnięcie do pokładów lęku, nadziei i pragnień. **Ze** strony pozaziemskiego przybysza płynął przekaz czegoś, co uznalibyście za wiedzę kosmiczną, informacje duchowe, metafizyczne zasady. Pozwoliło to więźniowi poszerzyć swój punkt widzenia. Nie da się tego przedstawić w formie jeszcze bardziej konkretnej, ponieważ doświadczenie to, przepływ myśli, ma charakter abstrakcyjny. Nierzadko więźniowie w stanie snu czy w ciele astralnym zabierani są do innych miejsc, na przykład statków kosmicznych. Czasami obcy porozumiewają się ze znanymi sobie jednostkami jeszcze na inne sposoby. Przebiega to w radosnej atmosferze, a jednocześnie przynosi znaczące korzyści, gdyż więźniowie zabierają niejako ze sobą tę energię i radość, które towarzyszą całej interakcji.

*#Jaką wiedzę uzyskali obcy dzięki obcowaniu z więźniami, a co wynieśli z tego więźniowie? Nie chodzi tylko o wymiar duchowy, po prostu – ile z tego pamiętają?#*

Przybysze humanoidalni zyskują na tym wgląd we własną przeszłość, w czasy, kiedy sami stosowali system kar, kiedy czuli się zniewoleni. Emocje szczerze ujawniane przez więźniów i im przekazywane, przyczyniają się do ich dalszego rozwoju.

Z jednej strony Zeta Reticuli przekonani są, że gromadzą wiedzę na temat chemicznych zmian zachodzących w ludzkim ciele w sytuacji stresu. Uczą się jednak czegoś więcej, gdyż dzięki tym kontaktom uzdrawiają swoją przeszłość. Do tej pory tego aspektu nie dopuszczali do swej świadomości.

Zbieraczom danych również chodzi o poznanie, co dzieje się w ludzkim ciele pod wpływem stresu. Ponieważ interesuje ich ewolucja genetyczna, wiedza ta przydaje im się przy tworzeniu genetycznie bardziej odpornych ras.

Ciekawe spojrzenie na sprawę mają grupy nieprzyjaznych obcych. Wierzą oni, że wpływają na społeczność więzienną do tego stopnia, iż można by to nazwać infiltracją. Wierzą, że zaczynając od więzień przenikają do całej ziemskiej populacji. Wydaje im się to łatwe, ale to ślepa uliczka. Jeszcze sobie tego nie uświadomili. Grupy o negatywnym nastawieniu dążą do ekspansji zewnętrznej, co jest równoznaczne z dominacją nad innymi.

*#Czy prowadzący te badania obcy obserwują poczynania ludzi, o których wiedzą, że trafią do więzienia?#*

Tak. Przedmiotem ich uwagi są nie tyle przyszli skazańcy, co jednostki zdolne do popełniania przestępstw, za które wędruje się za kratki. Uwięzienie samo w sobie ma dla nich mniejsze znaczenie niż motywacja, jaka pchnęła do zbrodni. Tym się zajmują obcy.

*#Czyli można powiedzieć, że mogą znaleźć obiekty godne swej uwagi zarówno w więzieniu, jak i poza jego murami?#*

Owszem. Tylko w więzieniu sytuacja ulega zmianie, gdyż mamy do czynienia z otoczeniem ściśle kontrolowanym.

*#Chciałbym poznać zapatrywania tych grup na nasz system karny. Czy od razu domyślają się, czemu służy więzienie? Być może niektórzy obcy, bardziej od nas odlegli, nigdy nie zrozumieliby celu więzienia.#*

Grupy humanoidalne od razu rozpoznają zakłady karne. Rasy wywodzące się z gwiazdozbioru Lutni zamieniały całe planety na więzienia. Idea kary i więzienia nie jest więc dla nich żadną nowością.

Jednak wśród pozostałych grup trafiają się takie, które nie zdają sobie nawet sprawy z istnienia pojęcia odosobnienia. Inne, które zajmują się badaniem więzień, uważają je za coś zagadkowego w odniesieniu do reszty społeczeństwa. Nie pojmują jego idei przymusowego odosobnienia. Trzeba wziąć poprawkę na to, że mówimy o obcych istotach, których rzeczywistość często dalece różni się od waszej. Pewne pojęcia, które wprowadziliście do swej rzeczywistości, jak przymusowe odosobnienie, są dla nich niezrozumiałe.

*#Czy kiedykolwiek obcy wydają w tej sprawie swój sąd?#*

To zależy od grupy. U tych niżej rozwiniętych dochodzi do osądzania. U wyżej rozwiniętych, nie. Niektórym wasza rzeczywistość jest tak odległa, że nie pojmują jej na tyle, by wydawać sądy.

*#Jak odbierają to więźniowie? Jakie zachodzą w nich zmiany? Jakie pojęcie o swym doświadczeniu wyrobiliby sobie po przeczytaniu tego zapisu?#*

Jasną wskazówką, szczególnie jeśli w grę wchodzi grupy mniej przyjazne czy rozwinięte, są powtarzające się nocne krwawienia oraz niewytłumaczalne poczucie penetracji psychicznej. Niektórzy więźniowie doznają nawet luk czasowych. Nasila się też mania prześladowcza, ponad zwykłą więzienną miarę. To tylko kilka przykładów.

*#A w przypadku kontaktów pozytywnych?#*

Za nimi przemawiałyby takie czynniki jak poszerzenie świadomości – częściowe rozładowanie gniewu wywołanego własnym położeniem. Może nawet przywrócenie pamięci snów, podczas których następowała wymiana informacji lub energii. Poczucie wewnętrznego spokoju. Nowo nabyte poczucie wzrastania oraz celu.

*#A jak ma się sprawa z innymi zakładami odosobnienia, na przykład dla umysłowo chorych?#*

Można by powiedzieć, że w placówkach tego rodzaju również dochodzi do kontaktów. Parametry wyjściowe, przy których następuje spotkanie, są zasadniczo takie same jak w przypadku więzień. Występuje niemal całkowita zbieżność ze środowiskiem więziennym z uwagi na podobny rodzaj energii separacyjnej, nawet jeśli jest to separacja od wewnątrz (w stanach ciężkiej depresji czy katatonii).

*#Czy zakłady dla umysłowo chorych są postrzegane jako wyjątkowa sposobność do zbadania niezwyklej aspektów człowieczeństwa?#*

Tak. Niektóre przeprowadzone w tych placówkach badania wcale nie są tak zaskakujące, ponieważ przebywający w nich ludzie często doznają zjawiska nakładania się rzeczywistości – wielowymiarowości, z którą nie potrafią sobie poradzić. Panuje przekonanie, że *jednostki te są pionierami ludzkości, którzy uczą się funkcjonować w rzeczywistości wielowymiarowej – a sztuka ta wkrótce będzie potrzebna każdemu.*

*#Można więc przyjąć, że Plejadian i innych humanoidalnych przybyszów bardziej interesuje ludzkie zachowanie niż neurohormony?#*

Jak najbardziej.

*#Z kolei Zeta Reticuli bardziej skupiają się na neurohormonach?#*

Tak. Była już o tym mowa, że Zeta Reticuli celowo się zmienili, aby móc przebywać w rzeczywistości fizycznej. Część danych, jakie zebrali, pochodzi z zakładów dla umysłowo chorych. W ten sposób przekonali się, że można istnieć w wielu wymiarach naraz i zachować postać fizyczną. Pomogło im to w opracowaniu sposobów na utrzymanie swej fizycznej postaci.

*#Czy można przekazać więźniom, którym przypadły w udziale kontakty negatywne, jakieś pomocne wskazówki?#*

Część z nich już przedstawiliśmy w tej książce. Trzeba przede wszystkim pamiętać, że ludzie przyciągają godnych siebie. Jeśli ktoś podczas pobytu w więzieniu doświadcza negatywnego kontaktu z pozaziemskimi istotami, nasza rada na uwolnienie się od tego brzmi: postaraj się wyzbyć lęku i świadomości ofiary, a wówczas negatywny kontakt się urwie. Wszystko sprowadza się więc do jaźni. *Można zmienić charakter tego doświadczenia przez podjęcie jakichkolwiek działań prowadzących do odrzucenia tkwiącego w jaźni przeświadczenia, że jest się: czyjaś ofiarą.*

*#A co z więźniami, którzy nie są dostatecznie obeznani z pojęciami panowania nad sytuacją i bycia ofiarą sytuacji. Czy istnieją jakieś symboliczne wyobrażenia, które mogą im pomóc?#*

Owszem. Na przykład, otoczenie jaźni niebieskim światłem w aurze odniesie skutek, nawet jeśli ktoś nie umie wznieść się ponad poczucie bezradności. Wspominaliśmy już o tym w rozdziale pod tytułem "Zmianie doświadczenia uprowadzenia". Każdy porwany musi w końcu uporać się z "zespołem ofiary".

Otarliśmy się tu zaledwie o czubek góry lodowej. Wpływy pozaziemskich istot sięgają wielu warstw społeczeństwa. Do tej pory pozostawały one w cieniu. Wkrótce nastąpi szereg objawień na temat doświadczeń kontaktu z obcymi istotami, pora więc przyjąć do wiadomości, że kontakt ten zachodzi na wszystkich szczeblach społeczeństwa. Nie można od niego uciec ani przed nim się zamknąć.

Informacji tych udzielono wam po to, abyście zrozumieli, jak wielki jest zasięg tego zjawiska. Choć poszczególne grupy mogą mieć własne indywidualne cele, w szerszym wymiarze chodzi im o jedno – przyczynienie się do ewolucji na waszej planecie. Do tego wszystko się sprowadza. Zaczynajcie więc otwierać szafy i przeglądać ciemne zakamarki waszego społecznego życia, do których jeszcze nie zajrzeliście. Wiele rzeczy czeka na odkrycie.

## ROZDZIAŁ 8: NADLUDZKI ŁĄCZNIK

*Bardziej niż cokolwiek innego, obecność [podczas uprowadzenia] istot humanoidalnych pobudziła ewolucję Świadomości porwanych.  
Germane*

W opowieściach o kontaktach z obcymi przewija się wątek istot zbliżonych do ludzi, którzy współpracują z przybyszami pozaziemskimi w rodzaju Zeta Reticuli. Kim one są? Jakimi pobudkami się kierują?

Zadaliśmy te pytania Germane'owi. Zamieszczamy poniżej uzyskane odpowiedzi, które przynoszą również więcej informacji na temat przyszłych implikacji eksperymentów genetycznych, prowadzonych na Ziemi w ciągu ostatnich kilku tysięcy lat.

\* \* \*

*#Skąd biorą się na pokładach statków kosmicznych te humanoidalne blondynki, o których donoszą niektórzy porwani? Kim są? Jaki mają skład genetyczny? Skąd się wywodzą?#*

**Germane:** Przedstawiając szczegółowy obraz zjawiska, musimy uwzględnić ograniczenia, jakie siłą rzeczynarzuca na nie wasze nazewnictwo. Sześćdziesiąt procent (przeciętnie) jasnowłosych istot humanoidalnych współpracujących z Zeta Reticuli pochodzi z przyszłości. Pozostałe 40%, to mieszanka współczesna wam czasowo.

Pod względem genetycznego składu humanoidów z przyszłości, możemy wyodrębnić na wasz użytek trzy kategorie: meta-Terranie, meta-Pelajadianie, meta-Lutnianie.

*#To dotyczy której grupy?#*

Tej, która stanowi 60%.

*#Co oznacza przedrostek "meta"?#*

"Meta", rzecz jasna, znaczy "nad". Określenia te wskazują na to, że pod względem genetycznym istoty te wywodzą się z ras gwiazdozbioru Lutni i Plejad oraz z rasy ziemskiej. W procesie ewolucyjnym wzniosły się daleko ponad swych współczesnych odpowiedników. Między innymi, zdolne są do płynniejszego sterowania energią i materią. To ich ewolucyjna zdobycz.

*#Co masz na myśli mówiąc "sterowanie energią i materią"?#*

Potrafiają łatwo przechodzić z postaci energetycznej do materialnej. Potrafiają sterować częstotliwością swoich wibracji.

*#Chodzi więc o zdolność manifestacji w trzecim stopniu gęstości?#*

Tak. To przychodzi im bardzo łatwo.

*#Mogą zmieniać swoje wibracje, ale niekoniecznie kształt?#*

Nie zmieniają swego kształtu, ale mogą nadawać na takich częstotliwościach, że wam jako postrzegającym będzie się wydawać, że występują w postaci, której w rzeczywistości nie przyjęły.

*#Czy jest to możliwe z racji czwartego stopnia gęstości, czy to kwestia ich szczególnych umiejętności i wyszkolenia?#*

Jednego i drugiego po trochu. Jest to możliwe w czwartym stopniu gęstości, w trzecim zaś nie. Ale ma to też związek z tymi szczególnymi istotami.

*#Czy posiadają jakąś spójną tożsamość? Czy ci meta-Lutnianie, meta-Pelajadianie i meta-Terranie są ze sobą powiązani?#*

Oni występują łącznie. Kategorie, które wam podałem, są przeznaczone dla was, nie są odbiciem tego, jak oni siebie postrzegają. Z ich punktu widzenia (przyszłościowego), należą do jednego gatunku.

*# / działają na rzecz tych samych celów?#*

O, tak. Ich rzeczywistość jest bardzo spójna, podobnie jak przekonania. Co prawda, znajdują w tym też coś dla siebie z osobna, ale widzą, jak wszystko to układa się w jedną całość.

Pozostałe 40% to współcześni przybysze z gwiazdozbioru Plejad i Lutni oraz krzyżówki. Chodzi tu o innego rodzaju krzyżówki niż te, nad którymi pracują Zeta Reticuli – krzyżówki lutniańsko-plejadiańskie i innych wewnętrznych odłamów, a nawet plejadiańsko-ziemskie. Trudno tu o ściśle kategorie, gdyż to prawdziwy tygiel ras.

Przybysze z przyszłości są pod względem genetycznym bardziej zintegrowani od współczesnych humanoidalnych ras.

*#Czy między tymi dwiema grupami są jakieś różnice, jeśli chodzi o zamierzenia, cel, jaki pragną osiągnąć?#*

Umówmy się, że zamiast meta-Lutnianie, meta-Piejadianie i meta-Terranie, będziemy używać określenia "nadhudzie", dobrze? Otóż intencją "nadhudzi" jest pobudzenie ewolucji. Można by im nadać miano inżynierów ewolucji.

Zamiary grupy współczesnej są zróżnicowane. Przeważnie chodzi im o ustanowienie kontaktu. Może on wynikać z chęci przeprowadzenia badań genetycznych czy wypełnienia zobowiązań przyszłej jaźni wobec przeszłej. W grę wchodzi w dużej mierze czynniki indywidualne.

*#Dlaczego dochodzi do interakcji z ludźmi?#*

Grupa przyszłych nadhudzi ma do wypełnienia rozmaite zadania, ale są one ze sobą powiązane. Chodzi tu o pobudzenie energii koniecznej do dokonania ewolucyjnego przełomu – skoku w świadomości na poziomie indywidualnym i zbiorowym. Przyczynili się oni już w przeszłości do wykształcenia na waszej planecie rasy azjatyckiej. Będą również służyć pomocą Zetom, gdy uporają się oni ze swoimi genetycznymi problemami. Przydadzą im się potem, gdy Zetowie porzucą swą zamierającą linię i zapoczątkują nową rasę, której początek stanowią na razie eksperymentalne hybrydy.

W wymiarze bardziej osobistym, podczas porwań istoty humanoidalne spełniają ważne funkcje. Między innymi, odgrywają rolę przekątnika pomiędzy uprowadzonym człowiekiem a świadomością Zeta Reticuli, z którą człowiek ów ma do czynienia. Wykorzystują swoje zdolności empatii. Zeta Reticuli do tej pory nie rozwikłali ludzkich emocji, ale przekonali się o przydatności empatycznego pośrednika, przekładającego na ich użytek doznawane przez człowieka uczucia. Przyszli metaludzie pobierają od uprowadzonych formy wyrazowe uczuć, syntetyzują je do postaci dostępnej dla wrażliwości Zeta Reticuli i przekazują je przez siebie, aby były zrozumiałe dla Zetów.

*#Czy w grę wchodzi całe spektrum myślowe czy jedynie pewne obszary emocjonalne?#*

Pewne obszary emocjonalne.

*#W wielu przypadkach między Żelami a uprowadzonymi ludźmi panuje świetne porozumienie.#*

Zgadza się. Jest to subtelniejsza forma wymiany odczuć. Może jednak wystąpić coś bardziej zbliżonego do bezpośredniej rozmowy.

*#Badania poszczególnych przypadków pokazały, że porwani odczuwają więź z humanoidalnymi przybyszami. Czy decyduje o tym właśnie pierwiastek ludzki?#*

Nie tylko; w przyrodzie możecie zaobserwować zwierzęta, które intuicyjnie rozpoznają swoich genetycznych krewniaków. Podobnie u ludzkich mieszkańców Ziemi dochodzi do głosu przekonanie, że z tymi nadludzkimi humanoidami łączy ich coś istotnego. Czegoś takiego nie odczuwają w stosunku do Zeta Reticuli. Na tym polega właśnie to braterstwo. Porwanych podnosi również na duchu wygląd zewnętrzny humanoidów.

*#Czy humanoidzi z jednej lub drugiej grupy zawsze uczestniczą w uprowadzeniach dokonywanych przez Zetów?#*

Nie, nie są obecni za każdym razem.

*#Zdarzają się więc porwania z udziałem samych Zetów.#*

Owszem.

*#Co decyduje o obecności humanoidów?#*

To zależy od natury całego przedsięwzięcia. Ogólnie rzecz biorąc, organizatorami są Zeta Reticuli i oni przesądzają o tym, jakie istoty biorą udział i jakie zadania mają do wykonania. Niżej rozwinięci Zetowie w 99% przypadków nie życzą sobie obecności nadhudzi. Im wyższy stopień rozwoju, tym bardziej prawdopodobne, że zaproszą te istoty do wzięcia udziału.

*#Zatem obecnie dzieje się to na małą skalę.#*

Tak, na małą skalę, ale liczba ta rośnie. Ponownie zależy od orientacji Zeta Reticuli, z jakimi ma się do czynienia. Panuje rozbieżność między nastawionymi negatywnie Zetami z jednej strony i Żelami, krzewicielami miłości i światła, z drugiej – między tymi skrajnościami zawiera się mnóstwo odcieni pośrednich. Doświadczenie to jest jedyne w swym rodzaju dla każdej grupy badawczej.

*#Jak to wszystko się zaczęło? Kto to zainicjował?#*

Trzeba zacząć od tego, że nikt z Zetów nie przyzna się do odczuwania emocji. Ale można by powiedzieć, że zespoły badawcze popadały w coraz głębszą frustrację z powodu przepaści, dzielącej ich od ludzi, z którymi obcowali. Zdali sobie sprawę, że potrzebne im pośrednictwo. Zwrócili się o pomoc do przedstawicieli ras plejadińskich i lutniańskich. Wkrótce przerodziło się to w przedsięwzięcie o wielkiej doniosłości zarówno dla nadludzi i samych Zetów, przyspieszając osobistą ewolucję tych ostatnich. W gruncie rzeczy to zrozumienie – które można określić mianem frustracji – że tkwią w miejscu, kazało im szukać wsparcia z różnych stron..

*#Czy możesz przedstawić nam przebieg wydarzeń od strony organizacyjnej? Na przykład, w jaki sposób załoga statku (lub nadrzędna sieć Zeta Reticuli) zwracała się do kogoś o pomoc?#*

Po pierwsze, istnieje Unia Światów, która jest *rzecznikiem* organizacji macierzystej. Sprzymierzone są z nią mniejsze satelickie ugrupowania; występują też odłamy zbuntowane, które mają swą własną odmianę Unii.

Między nimi nie ma konfliktu. Wprawdzie za sobą nie przepadają, ale się nawzajem tolerują. Oddziały Zetów napotykają w swoich kręgach na przedstawicieli ugrupowań satelickich i zbuntowanych i znają konkretne jednostki, których pomocy szukają.

*#W jaki sposób proszą o wsparcie? Jak zasięgają informacji?#*

Drogą telepatyczną. Idee przesyłane są w postaci telepatycznego impulsu, "myślowego pocisku", który odbierają wszyscy, pod których adresem jest wysyłany. Na wezwanie odpowiadają ci, którym pomysł przypadł do gustu.

*#Jakimi pojęciami posługują się Zetowie? Jak brzmi ..wiadomość "??#*

Przekaz jest następującej treści; "Nasza rasa umiera. Waszą też to czeka, jeśli nie zaczniemy razem temu przeciwdziałać". Zetowie nie odwoływali się tu do strachu humanoidów przed zagładą, ale trzeba przyznać, że sformułowanie było bardzo trafne.

Sprzymierzeńcy Zetów zrozumieli, że dzięki temu nie tylko poszerzą swoje genetyczne zaplecze, ale także wiedzę. Takiej propozycji raczej się nie odrzuca.

*#Zażożmy, że grupa Plejadian przygląda się poczynaniom Zetów na Ziemi i próbuje wpłynąć na ich postępowanie. Proponują swą pomoc w uzyskaniu tego, o co Zetom chodzi, ale w skuteczniejszy sposób. Jednocześnie przyczyniają się do tego, że wszystko przebiega sprawniej i bez zgrzytów.#*

To prawidłowe myślenie. Chociaż przykład ten bardziej wskazuje na przyszłych metaludzi niż na pozostałe 40%.

*#Jaką korzyść zdaniem Zeta Reticuli przynosi im obecność humanoidów podczas kontaktów z ludźmi?#*

Korzyści są wielorakie. Po pierwsze, mogą przyjrzeć się ludziom oraz nadludziom i porównać ich zachowanie. W ten sposób wiele się dowiedzieli. Nie sposób tego przecenić. Kontakty okazały się dla nich przełomowe, jeśli chodzi o pojmowanie częstotliwości i natury emocjonalnego ciała. Dostrzegając różnicę między ludźmi i nadludźmi, są w stanie w o wiele bardziej realny sposób unocznic sobie własną przeszłość. To dla nich rzecz bardzo cenna.

Innym powodem może być przyszłość operacji genetycznej, która na Ziemi jeszcze się nie zaczęła. Zabierani na pokład statku ludzie stawiali opór – budzili się i otrząsali z paraliżu. Odzyskanie świadomości powodowało o wiele silniejsze traumatyczne następstwa. To nie dawało spokoju Zetom. W ich rozumieniu obecność istot humanoidalnych łagodziłaby traumatyczne skutki doświadczeń. Mieli rację. Bardziej niż cokolwiek innego, obecność istot humanoidalnych [podczas uprowadzenia] pobudziła ewolucję świadomości porwanych.

*#Co zyskują w tym układzie humanoidy?#*

Musicie pamiętać, że z konieczności operujemy tu uogólnieniami, ponieważ każda grupa ma własne cele. Zawsze wypatrują sposobów na naprawienie swej przeszłości. Dla humanoidów stanowi to możliwość przywrócenia ludziom tego, czego jak sądzą, pozbawili Ziemię na wiele tysięcy lat.

My ich bynajmniej nie usprawiedliwiamy. Przekazujemy tylko wam ich odczucia. Rozumiecie, co mamy na myśli? W ten sposób mogą się przydać ludziom nie ingerując wprost w ich sprawy. Jako że Zetowie już się wtrącają, oni łagodzą skutki. Zamieniają ingerencję w ewolucję – oto, jak to postrzegają.

*#Czy tego rodzaju uprowadzenia mają miejsce w całej galaktyce ?#*



Nie.

*#Więc to coś szczególnego, że te nocne uprowadzenia się u nas zdarzają. W oczach tych humanoidów odpowiedzialność za ten stan rzeczy musi kryć się w naszej wypaczonej przeszłości – w krzywdach doznanych w dzieciństwie naszego gatunku. Dlatego chcą nam dać coś, co zagubiliśmy, ale bez ingerencji bezpośredniej.#*

Właśnie.

*#I w ten sposób mogą przeciwdziałać zaburzeniu, bez ubezwłasnowolnienia nas.#*

Zgadza się. Oczywiście, w grę wchodzi też względy czysto indywidualne, ale ogólnie rzecz / , biorąc, humanoidy traktują to jako dar, którym się wam odwzajemniają.

*#Czy mógłbyś opisać przykładowy przebieg wydarzeń na pokładzie statku, gdy dochodzi do spotkania uprowadzonego człowieka z humanoidem? Ilu ich tam jest? Czy są płci męskiej czy żeńskiej?#*

Zdarza się, że jest więcej humanoidów, obojga płci. To zależy od przekonań uprowadzonego człowieka. Wykrywa się je za pomocą krótkiego skanu energii. Niektórzy czują się pewniej w obecności kobiet, inni w obecności mężczyzn.

*#W jaki sposób humanoidy trafiają w odpowiednim czasie do miejsca odbywającego się kontaktu Zeta Reticuli z ludźmi? Czy korzystają z teleportacji?#*

Wszyscy oni znajdują się na pokładzie statku. Powiedzmy, że statek Zetów posiada załogę złożoną z przedstawicieli tej rasy. Ale oprócz tego są tam też przedstawiciele nadludzi. Spośród nich dobierane są poszczególne jednostki, które uczestniczą w kontakcie z człowiekiem zabranym na pokład.

*#Ach tak. Czyli na pokładzie stale jest obecny garnizon nadludzi i z jego szeregów jeden – lub więcej – przedstawiciel "ludzi przyszłości" bierze udział w danym kontakcie. Czy mogą, znajdować się też w pobliżu na pokładzie swojego statku i wykonywać własne misje?#*

To też jest możliwe. Są w pobliskim czasie i przestrzeni. Ale istnieje też żelazny garnizon i z niego czerpiemy.

*#Co dzieje się dalej na pokładzie statku?#*

Oto typowy scenariusz (będzie uproszczony, ponieważ samo doświadczenie ma charakter znacznie bardziej ulotny).

Wprowadza się człowieka i sadza się go na krześle lub kładzie na stole. Eksperymentem kierują naukowcy Zeta Reticuli. W tym czasie zaproszeni do udziału nadludzie łączą się empatycznie z podświadomością człowieka i śledzą przepływ jego emocji i myślowych obrazów.

Humanoidy starają się utrzymać energię emocjonalną w stanie równowagi. Ale czasami to się nie udaje i człowiek się budzi. W tym momencie obowiązkiem nadludzi jest się ujawnić, co działa uspokajająco na uprowadzonego. Zdarza się, że dotykają go na czole albo na rękach. Mogą przesyłać kojące komunikaty telepatyczne lub werbalne. Cokolwiek się dzieje, ma na celu zapewnić przetrzymywanemu poczucie bezpieczeństwa, odprężyć go.

Podczas tego rodzaju kontaktów Zeta Reticuli obserwują interakcję między ludźmi i nadludźmi i dzięki temu wzbogacają swój bank danych.

*#Czy taki sam przebieg mają zdarzenia z udziałem pozostałych 40%, tych współczesnych humanoidów?#*

W obrębie tej grupy panuje większe zróżnicowanie. Może być tak, że ich przedstawiciele oprowadzą cię po statku, porozmawiają z tobą o swym ojczystym świecie, będą w pewnym sensie bardziej obecni jako prawdziwe osoby. Mogą nawet zadawać właściwe dla ludzi pytania, nie tyle po to, aby zebrać dane, ale aby się czegoś dowiedzieć o twoim postrzeganiu rzeczywistości.

Na przykład, w przypadku Betty i Barneya Hillów padło pytanie o żółty kolor. Betty próbowała go opisać. To właśnie było pytanie o percepcję. O to samo mogą Zetowie zapytać innych ludzi i porównać wyniki.

Komunikacja z grupą pozostałych 40% przebiega wprost, twarzą w twarz. Z nadludźmi ma ona charakter bardziej symboliczny, zachodzi na poziomie archetypów, energii.

*#Czy humanoidy z tych dwóch grup niekiedy występują wspólnie?#*

Raczej nie, ale to zależy od sytuacji. W grupie współczesnych humanoidów mogą znaleźć się jednostki, których pragnieniem jest przyspieszenie ewolucji. Mogą wtedy podjąć współpracę z przyszłymi ludźmi. Trudno to precyzyjnie przedstawić z uwagi na nader subtelną istotę zagadnienia.

*#Jakiego rodzaju wymiana następuje między pośredniczącymi humanoidami i Zeta Reticuli?#*

Telepatyczna, nie teleempatyczna. Komunikują się na poziomie umysłu, a nie emocji.

*#Do tego przydają im się nabyte umiejętności.#*

Właśnie. Nadludzie muszą mieć wyćwiczoną sprawność zarówno teleempatii jak i telepatii.

*#Ludzie są z natury empatyczni, ale nie mają wprawy w telepatii?#*

Zgadza się. Ci nadludzie są w tym szkoleni. Za każdym razem co innego jest przekazywane, w zależności od sytuacji. Na przykład, nadludzie mogą przysyłać do umysłu Zetów obrazy życiowych procesów zachodzących u badanego człowieka. Mogą też komunikować treści w rodzaju: "W tej chwili człowiek przeżywa lęk wywołany ewentualnością wojny atomowej". W ten sposób Zeta Reticuli są w stanie skonfrontować ludzkie wewnętrzne doznania emocjonalne z reakcjami organizmu.

*#Czy objaśniają też złożoność poczucia tożsamości zatrzymanego (na przykład, podział na podświadomość, nieświadomość i świadomość)? Zeta Reticuli nie mają dobrego rozeznania w tego rodzaju poziomach istnienia.#*

To prawda. Uczestniczący w eksperymencie humanoid może, dajmy na to, oznajmić: "Badany doświadcza strachu na poziomie podświadomości, z którego nie zdaje sobie sprawy w umyśle świadomym". To pomaga Zetom zrozumieć rozwarstwienie ludzkiej psychiki.

*#Porozmawiamy o uprowadzonych. Czy mógłbyś udzielić jakiejś rady na wypadek zetknięcia się z nadczłowiekiem podczas porwania?#*

Jeśli to nastąpi, radzimy oczywiście jak najlepiej to wykorzystać. Nie uronić ani odrobiny informacji, którą da się uzyskać.

*#Czy w porwaniach dokonywanych przez Zeta Reticuli biorą też udział wrogo usposobieni humanoidzi?#*

W obrębie pozostałych 40% występuje drobny ułamek wrogo usposobionych humanoidów. Jest to możliwe tylko wtedy, jeśli Zeta Reticuli też należą do odłamu nieprzyjaznego. To bardzo rzadkie zjawisko. Z tego co wiemy, istoty te zaliczają się nie do nadludzi z przyszłości, ale do ras niżej rozwiniętych, które choć humanoidalne nie uważają własnej ewolucji za sprawę nadrzędną. To niezwykle rzadkie.

Dowiadujemy się, że uczestniczą w tym negatywnie nastawione istoty z Oriona, sprzymierzone z odszczepieńcami Zeta Reticuli, którzy znaleźli schronienie w układzie Oriona. Humanoidzi ci pod względem genetycznym pochodzą z rasy wegańskiej, która dała początek mieszkańcom Oriona. Przypadki takie są odnotowywane i nie należą do przyjemności.

*#Czy powstałi humanoidzi (Lutnianie i Plejadianie) reagują, na to jakimiś działaniami ochronnymi? Czy przychodzą z odsieczą porwanemu człowiekowi?#*

Takie rzeczy czasem się zdarzają, ale na ogół nie, z uwagi na zasadę nieingerowania. Pojęcie interwencji, jak wiecie, jest dla nich twardym orzechem do zgryzienia. Jeśli przyglądasz się porwaniu i zakładasz, że porwana osoba jest ofiarą, musisz wobec tego uznać, że ta sytuacja nie jest jej wyborem. Jeśli nabierzesz takiego przekonania, możesz uznać za swój obowiązek przyjść jej z pomocą. Ale gdy zaczniesz rozumieć, że każda istota naprawdę wybiera swoją rzeczywistość (świadomie lub nie), pojawia się pytanie: "Czy mam się wtrącić? Czy moja ingerencja mieści się w obrębie wyboru, jakiego dokonaliśmy wspólnie, porwany i ja?" Różnie więc mogą wypadki się potoczyć.

*#Czasem uważają więc, że w ramach umowy powinni...#*

Ingerować. Innym razem zaś, nie. To zależy od okoliczności.

*#Czy możesz powiedzieć nam coś o pochodzeniu ras orientalnych?#*

Usłyszycie za chwilę historię, która uzmysłowi wam, od jak dawna trwają prace genetyczne na Ziemi, dokąd zmierzają i jakie były ich początki. Wypowiadaliśmy się już na temat powstania waszego świata. Opisaliliśmy też próby podejmowane przez założycieli waszej rasy w celu ustanowienia pokojowego i zrównoważonego społeczeństwa. Jednak ze względu na panujące w nim różnice, pokoju nigdy nie osiągnięto.

Założycielom Ziemi marzyła się planeta, na której będzie gościł pokój – planeta jedności. Doprowadzono do rozkwitu wielu ras, wśród których obecne były wszystkie istniejące rasy z *wyjątkiem* Azjatów. Na tym przerwiemy naszą opowieść i przeskoczmy do przodu o wiele tysięcy lat. Unia Światów oraz pierwotni założyciele waszej planety (z których niektórzy wznieśli się już w swym rozwoju ponad sferę fizykalną) spojrzeli wstecz i prześledzili linię prawdopodobieństwa, którą wytyczyły ich genetyczne dokonania. Spostrzegli, że wymarzona jedność i integracja się nie sprawdzają. Trzeba było cofnąć się do początku i wprowadzić nowy czynnik, który miał uchronić was przed prawdopodobieństwem stanu, do którego według ich obliczeń zdążaliście. W skład grup nadzorujących genetyczne przedsięwzięcie na Ziemi wchodziłi Zeta Reticuli i nadludzie z przyszłości. Cofnęli się oni w czasie i drogą genetycznej inżynierii przyczynili do powstania ras orientalnych.

Jeśli przyjrzeć się właściwościom Azjatów, można zauważyć w ich obrębie znacznie mniejsze zróżnicowanie. Nie przykładają się wagi do indywidualności. Rozpowszechnione jest też (co widać na przykładzie religii Wschodu) poczucie głębokiej i mocno ugruntowanej duchowości. Były to kluczowe elementy konieczne do zaistnienia na Ziemi pożądanego rzeczywistości.

Linia czasowa, którą obecnie podążacie, odbiega więc od wyjściowej. Odmiennosc nie stanie się już przyczyną waszej zguby. Do procesów ewolucyjnych na waszej planecie wprowadzono czynnik, który spowoduje okrzepnięcie waszych przekonań i genetyki w silną i stabilną świadomość przynależności do jednej rasy.

*#Rasy azjatyckie przejawiają pewne skrajnie negatywne cechy.#*

Negatywne cechy występują u wszystkich ras na Ziemi. Podobnie jak pozytywne.

*#Skąd bierze się ta ich skłonność do planowego, podyktowanego politycznymi względami, wyniszczania się?#*

Wynika to z postrzegania siebie jako jednej całości. Toteż osoba nie jest odrębną jednostką. Przeważa świadomość grupowa. Jednostkę uważa się za część większej całości i dlatego można ją poświęcić dla dobra ogółu.

Na przykład, jeśli uszkodzisz sobie nogę i przestaniesz się nią posługiwać, możesz wlec ją za sobą albo odrąbać, jeśli uznasz ją za przeszkodę. Nie chcemy usprawiedliwiać tego, co się stało; próbujemy jedynie przestawić zasadę, według której rozumuje umysłowość azjatycka – przewagi więzi nad indywidualnością.

Ujemne i dodatnie cechy waszych ras z czasem wzajemnie się zrównoważą. Nie wolno hamować ich przejawów, aby nie zakłócić procesu.

*#Mówiąc o powstaniu jednej rasy na Ziemi, masz na myśli również identyczny wygląd zewnętrzny?#*

Niekoniecznie.

*#Czy przestaniemy się różnić, na przykład, kolorem skóry?#*

Chodzi przede wszystkim o umysłowość. Recesywne geny zawsze będą się ujawniać i dlatego występować będzie zmienność w karnacji, kolorze włosów i oczu. Mam na myśli rosnącą świadomość przynależności do wspólnej rasy.

*#Jaka pod tym względem istnieje różnica między meta-Terranami a Essassańczykami?#*

Niewielka. Meta-Terranie wywodzą się z Ziemi. Nie są wytworem genetycznych eksperymentów w takim stopniu jak Essassańczyki.

*#Essassańczyki nie należą do grupy tych 60% humanoidów biorących udział w porwaniach?#*

Niektórzy tak, jeśli to ich pociąga, ale idea ta nie cieszy się zbyt dużą popularnością u Essassańczyków. Podobieństwo opiera się na świadomości rasowej. Essassańczyki postrzegają siebie jako jedno, tak samo jak meta-Terranie.

*#Można by pomyśleć, że meta-Terranie i Essassańczyki nie widzą siebie razem jako jedno. Czy to prawda?#*

Aby dokonać takiego rozróżnienia, trzeba sięgnąć w przeszłość. Essassańczyki nie patrzą w przeszłość.

*#To właśnie wyróżnia ludzi z Ziemi. To znak rozpoznawczy tej gałęzi ludzkości – zmysł historyczny. Odnoszę wrażenie, że meta-Terranie, o których mowa, pochodzą z, odległej przyszłości.#*

Tak. Od dwóch do dziesięciu tysięcy lat stąd.

*#Nie sądziłem, że ludzie utrzymają się tak długo.#*

Niektórzy postanowią zachować "wypustki" na świadomość. Ale to całkowicie odmienny rodzaj istnienia.

*#Słyszałem teorię mówiącą, że gatunki posiadają swój zegar biologiczny, jak ciało fizyczne, i on decyduje, jak długo żyją.#*

Nadludzi od *homo sapiens* dzieli przepaść. Czas *homo sapiens* dobiegnie końca o wiele szybciej.

*#Nastąpi jakieś naturalne przeobrażenie? Czy spowoduje to napływ dodatkowego DNA pochodzenia pozaziemskiego?#*

Kiedy przeobrażenie następuje wskutek wprowadzenia dodatkowego DNA, można uznać je za naturalne. Genetyczna manipulacja gatunkami jest o tyle naturalna, że oddawano się jej zawsze. Samoczynne przeobrażenie też może się pojawić, ale trwa dłużej. Nadludzkie to gatunek, który ma przed sobą ogromną przyszłość, można by powiedzieć.

*#Trudno się z nim utożsamić, prawda?#*

Tak, ponieważ nie dostrzegacie wszystkich aspektów. Wasza rzeczywistość nie jest w stanie pomieścić wymiarów zjawiska.

*#Czy uprowadzony odczuwałby takie samo pokrewieństwo z meta-Terranami co z Essassańczykami?*

Na ogół czują silniejszą więź z meta-Terranami. Działa tu swoista wspólnota genetyczna. Rozlegają się liczne protesty w związku z porwaniami i genetycznymi eksperymentami. Protestować może tylko ten, kto czuje się ofiarą. Jeśli ktoś nie uważa się za ofiarę, nie będzie protestował. Rozumiecie, co mam na myśli? Akt protestu świadczy o ukrytej świadomości bycia ofiarą.

Czas wreszcie, abyście sobie uświadomili, że nic nie przytrafia się wam z zewnątrz. *Sami jesteście źródłem wszelkich swoich doświadczeń.* Stoicie u progu ewolucji. Gdyby obcy przybysze opuścili waszą planetę, ewolucja i tak by się dokonała. To jest waszym przeznaczeniem. *Waszym przeznaczeniem jest stać się tak długo wyczekiwanym gatunkiem.*

Opór i lęk tylko przedłużą ten proces. Ale ewolucji nie da się powstrzymać. W zamierzczłych czasach człowiek, który wymierał, aby ustąpić miejsca swej doskonalszej postaci, odczuwał to samo, co wy teraz – strach przed unicestwieniem. To lęk przed zmianą, lęk wynikający z opacznie pojmowanej tożsamości. To reakcja naturalna. Jedynym sposobem, aby go pokonać, jest *wwiercenie procesowi ewolucji.*

Z każdym dniem pokładajcie większą ufność w swą indywidualną ewolucję. W ciągu pokoleń otrzymacie niezbity dowód, że zmierzacie ku ewolucyjnej przyszłości, jakiej pragniecie.

## ROZDZIAŁ 9: PIERWSZY KONTAKT

*Ponieważ ich rzeczywistość tak bardzo odbiega od waszej, aby stało się dla was możliwe dostrojenie do ich energii, muszą zacząć od poziomu archetypów etapu pierwszego.*

Sasha

Dawno temu, w świadomości człowieka prymitywnego nasze wizje i sny stanowiły rzeczywistość. Żyliśmy, wychowywaliśmy dzieci i zdobywaliśmy pożywienie. Jednak oprócz zaspokajania potrzeb, prowadziliśmy też bogate życie duchowe oparte na wewnętrznej mowie symboli. Gdy młody adept doznawał szamańskiej wizji, *wiedział*, że doświadczenie to ma wymowę symboliczną. Wiedział również, w jaki sposób odczytać z archetypialnej symboliki znaczenie odnoszące się do jego własnego życia. Uznając ważność tych doznań, uprawomocnił ukryte pokłady swej świadomości, które starał się zharmonizować z jaźnią, która rządziła jego życiem na jawie.

Lecz gdzieś po drodze zaczęliśmy podważać znaczenie naszego wewnętrznego świata. W myśl obecnie przyjętych na Zachodzie poglądów, droga szamana jest drogą pogańską. Ludzie Zachodu patrzą na "dzikusów" z politowaniem, mając nadzieję, że z czasem dadzą się "ucywilizować". A jeśli to my, ludzie Zachodu, zatraciliśmy swoje prawdziwe człowieczeństwo? A jeśli świat wewnętrznej

symboliki odgrywa kluczową rolę w ludzkim doświadczeniu? Powstaje wówczas pytanie: Co się stanie, jeśli ten wewnętrzny świat wizji i symboli zostanie stłumiony?

Być może ów świat musi w takiej sytuacji znaleźć jakieś inne ujście – przedostać się do naszego codziennego życia “w przebraniu”. Im bardziej stajemy się “ucywilizowani”, tym więcej doświadczamy w swojej *rzeczywistości* zjawisk nie wyjaśnionych. Całkiem możliwe, że sprowadziliśmy na siebie kontakty z istotami pozaziemskimi (oraz cały szereg innych zagadkowych zjawisk) w ramach uwalniania energii uwięzionej w świecie naszej podświadomości.

Poniżej zamieszczamy zapis rozmowy z Sashą, która opowiada o przebiegu kontaktów między rasami w innych układach gwiazdnych. Przedstawia ona dwa biegunowo różne przypadki – społeczeństwa otwartego na kontakt z obcą inteligencją oraz społeczeństwa, które się przed tym broniło. Następnie zajmuje się następstwami, jakie spotkanie z ludźmi wywołuje w psychice Zeta Reticuli.

\* \* \*

**Sasha:** Metody, przy pomocy których wasza cywilizacja ustanowiła kontakt z rasami takimi jak Zeta Reticuli, są dość szczególne, będąc wytworem waszego rozwoju tu na Ziemi. To, że przypada on właśnie teraz, świadczy o tym, że jako gatunek stoicie u progu ewolucyjnego skoku.

Tego rodzaju stany przejściowe charakteryzuje natężenie zjawisk, które do tej pory pozostawały poza obrębem waszej zwykłej rzeczywistości. Wasza cywilizacja liczy sobie kilka tysięcy lat i w tym czasie poglądy na kontakty z istotami pozaziemskimi zmieniały się wielokrotnie. Przez wieki ludzie nie dawali wiary istnieniu obcych przybyszów, wszędzie za to dopatrując się działania demonów. Obecnie nawiązanie kontaktu wskazuje na przyspieszenie ewolucyjnego tempa, czy jak wolicie, transcendencji, czyli przejścia z jednej postaci w drugą.

W porównaniu z innymi cywilizacjami, wasze metody, które doprowadziły do kontaktu, cechuje duża różnorodność. Na przykład, objawiliście optyczne przeszukiwanie nieba. Objawiliście doświadczenie uprowadzenia, a także bezpośredni kontakt twarzą w twarz oraz kontakt na poziomie snu. Do manifestacji związanych z przybyciem pozaziemskich istot zaliczyć też można tradycyjne zjawiska para-psychiczne. W ten sposób objawione przedstawienia kontaktu sięgają zarówno sfery fizycznej jak i ponadfizycznej.

Posłużmy się przykładem ogrodowego węża. Woda swobodnie przez niego przepływa; ilustruje ona naturalny bieg ewolucji. Powiedzmy, że w wężu powstaje zator i wewnątrz narasta ciśnienie. Zator ten musi zostać usunięty. Albo ciśnienie wzrośnie tak, że samo przełamanie blokadę, albo słabsze miejsca w wężu pękną przez powstałe wyrwy tryśnie woda i rozładuje ciśnienie.

Wasze obecne doświadczenia na świecie z przybyszami pozaziemskimi, które zapoznają was z ideą kontaktu, działają niczym te wyrwy, przez które wypychana jest woda. To uwolnienie ciśnienia wynikającego z wyparcia czegoś, czemu wasza cywilizacja od dłuższego czasu odmawia prawa do istnienia.

Sposób, w jaki idea kontaktu objawiona została umysłowi świadomemu, jest wyjątkowy dla waszej planety ze względu na waszą tożsamość. Inne planety posługują się innymi metodami. Wasze nadają się dla was doskonale. Nie mamy zamiaru osądzać, czy robicie to prawidłowo czy nie. Po prostu, robicie to po swojemu.

*#Wracając do analogii węża ogrodowego, czy w naszym sposobie objawiania kontaktu jest coś nienaturalnego?#*

Nienaturalne jest samo powstanie zatoru. Swobodny przepływ wody symbolizuje naturalny przebieg ewolucji duchowej, który pozwala wam stopniowo poszerzać świadomość z wymiaru jednostkowego przez społeczny i światowy do perspektywy międzyplanetarnej. Jeśli skrywacie jakieś idee czy lęki, stawiacie tym samym tamę biegowi ewolucji. Słabe miejsca, w których pojawiają się wyrwy, to po prostu obszary, których *nie* chronicie.

*#Okna i furtki na zapleczu świadomości, przez które przejawia się kontakt, zdają się stanowić aspekty naszej tożsamości, dość naturalne. Cały zakres przejawów wydaje się naturalny. A mimo to zakres ten wyparliśmy, sprowadziliśmy do podziemia.#*

Zgadza się. Manifestacje te odpowiadają temu, jacy jesteście.

*#Ale w pewnym sensie wynikają z tego, czemu zaprzeczamy, nie z tego, co uznajemy.#*

Można na to tak spojrzeć. Gdyby cechowała was większa akceptacja, obyłoby się bez zatorów czy dokonywania wyrw w wężu. U innych cywilizacji pierwszy kontakt objawia się w odmienny sposób. Zajmijmy się bliżej dwoma przypadkami.

Poniższe opisy zaczerpnięte zostały z relacji bezpośrednich uczestników, wywodzących się z naszej rasy oraz innych, zrzeszonych w Unii Światów. Ma to na celu ukazanie różnic w dojrzewaniu poszczególnych społeczności do idei kontaktu z przybyszami z innych planet.

### **ALFA-3**

Nazwijmy pierwszą planetę Alfa-3. Zamieszkująca ją rasa została zapoczątkowana przez grupy wywodzące się z gwiazdozbioru Lutni, a następnie pozostawiona sama sobie, aby naturalną drogą rozwinęła własną tożsamość. Nie było konieczne, aby w procesie ewolucji rasa ta wiedziała o swym pochodzeniu z zewnętrznego źródła. Społeczność Alf-3 cieszyła się swobodnym i naturalnym przebiegiem ewolucji, którego nie zakłócały żadne galaktyczne dramaty.

Z czasem doszli do etapu wytwarzania techniki. Zdołali jednak wypracować równowagę między techniką a duchowością, tak że ich rozwój postępował miarowo. Można by powiedzieć, że Alfa-3 stanowiła wzorcowy przykład ewolucji, dobrze wyreżyserowanej i pozbawionej większych wstrząsów.

Przyszedł czas, że cywilizacja ta osiągnęła możliwość lotów w kosmos. Przez cały ten czas członkowie sąsiednich układów pilnie śledzili jej poczynania. Zanim wyruszyła w kosmos, nawiązano z nią otwarcie kontakt. Przejdźmy teraz do szczegółów.

#### **Etap I**

Na ogół kontakt z taką rasą składa się z trzech etapów. Pierwszym z nich jest nawiązanie telepatycznej łączności z mieszkańcami planety. Ma to miejsce mniej więcej 50-100 lat przed przystąpieniem do etapu drugiego. Ustanawia się telepatyczny kontakt ze szczególnie podatnymi jednostkami, ale nie polega on na oznajmieniu prosto z mostu: "Hej, jesteśmy tutaj!" Odbywa się to przez przemykanie poglądów na temat pozaziemskich istot, które z pozoru pojawiają się samorzutnie w wyobraźni odbiorcy i przenikają do jego codziennego życia. Znajduje to swój wyraz w społeczeństwie, w postaci, na przykład, fikcji literackich, które oswiają zbiorowość z ideą kontaktu z obcymi.

*#Czy mieści się w tym także kontakt archetypalny za pośrednictwem symboliki?#*

Tak. Dotyczy to ukrytych pokładów humanoidalnego umysłu.

#### **Etap 2**

Drugi etap to kontakt fizyczny, w ramach którego mieszkańcy planety postrzegają na niebie statki kosmiczne, należące do innych cywilizacji. Pokaz ten nie ma budzić lęku. Zazwyczaj odbywa się podczas dużych zgromadzeń, przez co wieść o tym zjawisku zatacza szerokie kręgi.

Często występują też zdarzenia z udziałem obcych statków. Powiedzmy, że wybucha pożar lasu, który trudno opanować. Przybywają obce statki i pomagają strażakom ugasić ogień, następnie znikają. To dowód dobrej woli przybyszów, a demonstracje takie trwają około 25 lat. Wówczas inicjowany jest etap trzeci.

#### **Etap 3**

Etap trzeci wykorzystuje postęp dokonany na etapie poprzednim. Po udzieleniu pomocy w nagłym wypadku obcy statek ląduje i staje twarzą w twarz z przedstawicielami miejscowej rasy. Następuje pierwszy kontakt.

Tak wyglądają trzy główne etapy. W ten sposób mieszkańcy Alf-3 przyjęli kontakt bez oporu i bez lęku. Stanowił dla nich po prostu naturalny przejaw ewolucji na skalę planetarną.

*#W dziejach ludzkości wszystkie trzy etapy przebiegały jednocześnie, tak?#*

Owszem, ale zaniechano na waszej planecie wprowadzania etapu drugiego w takiej formie ze względu na waszą psychikę.

*#Najważniejszy jest etap pierwszy, który u nas nadal trwa. Czy mieszkańcy Alf-3 miewali wówczas sny? Czego doświadczali w swym wewnętrznym świecie?#*

W ich marzeniach sennych nie występowały obce stwory. Raczej nasycone były one treściami emocjonalnymi, które wykraczały poza zwykłe ramy. Wypełniała je symbolika. Na przykład, osoba mogła śnić, że leci wśród gwiazd. Może z kimś się stykać podczas lotu. (To uproszczone przykłady.) Napotkane we śnie osoby wyglądają swojsko. Nie ma poczucia obcości. Obcość, którą wy odczuwacie

podczas kontaktu, stanowi odbicie waszego wyobcowania odczuwanego we wzajemnych stosunkach między sobą. Mieszkańcy Alfy-3 nie zakładali z góry, że mają do czynienia z czynnikiem "obcym".

*#Zatem nie doświadczali wyobcowania w obrębie swojej zbiorowości?#*

Zgadza się.

*#Czy doznawali podróży astralnych do innych światów?#*

Tak, ale mieściło się to w ramach struktury ich rzeczywistości, nie było więc wrażenia obcości.

*#Czy w snach nawiedzali ich w postaci astralnej przybysze z innych planet?#*

Faktycznie, tak, ale mieszkańcy Alfy-3 nie domyślali się, że mają do czynienia z obcymi.

*#Czy w trakcie pierwszego etapu manifestacje astralnego kontaktu nabrały innej wymowy?#*

Tak. Zabarwienie, jakiego nabrały astralne kontakty podczas etapu pierwszego, zaczęło jasno wskazywać na ideę życia i inteligencji zewnętrznych w stosunku do ich świata – nie *obcych*, lecz właśnie zewnętrznych.

*#Więc granice ich świata po prostu się poszerzyły?#*

Otóż to.

*#Czy doświadczenia pierwszego etapu zestroiły się harmonijnie ze wzrokowym postrzeganiem statków podczas etapu następnego?#*

Tak. W trakcie pierwszego etapu rasa ta wyszła od abstrakcyjnego pojęcia kontaktu, które stopniowo przyobkleło się w fizyczną rzeczywistość. Na przykład, w waszym społeczeństwie znalazłoby to wyraz w powstawaniu książek i filmów, wnoszących pozytywny, postępowy wkład w tę dziedzinę. W ciągu 50 do 100 lat Alfa-3 przyjęła zespół przekonań uznających to za naturalne. Dlatego pierwsze obserwacje fizyczne nie spowodowały wstrząsu, lecz odebrane zostały jako naturalna kolej rzeczy. Wzbudziły też wielkie podniecenie.

*#Czyli zareagowali na ich widok jak na coś znajomego?#*

Dokładnie tak.

*#Czy w społeczeństwie Alfy-3 występowały jednostki spełniające rolę socjologów czy filozofów, które próbowały nadać sens temu zjawisku?#*

Pewni członkowie ich społeczeństwa – można ich określić mianem socjofilozofów – podkreślali poszerzenie się granic ich świata, ale nie nadawali statkom symbolicznego znaczenia. To by znaczyło, że nie wchodzi w skład ich rzeczywistości. Zaś statki te nie były *obce*. Nie przypominało to tego, co zachodzi w waszej zbiorowości -przeglądania się czemuś, co do niej nie przystaje i próby odgadnięcia jego istoty. Proces ten przebiegał naturalnie i stopniowo, więc nie było potrzeby teoretyzowania na jego temat.

*#Czyli my usilnie staramy się to zjawisko wyjaśnić, ponieważ się go wypieramy?#*

Otóż to. Widzicie w tym coś nienaturalnego, jakiś aspekt rzeczywistości, który jest wam obcy. Na podobnej zasadzie próbujecie interpretować sny. Postrzegacie sny jako coś obcego wobec waszej istoty.

*#Może więc powinniśmy rozważyć samą, ideę interpretacji. My, jak się zdaje, interpretujemy wszystko, z czym się stykamy. Czy chcesz wobec tego powiedzieć, że mieszkańcy Alfy-3 nie próbowali tłumaczyć swoich przeżyć?#*

Nie kwestionowali tych doświadczeń, ponieważ nie wykraczały poza nich.

*#Czy widząc na niebie statki kosmiczne wiedzieli, że ich załogę stanowią przybysze z innej planety?#*

Tak. Nie mieli żadnych wątpliwości. Było to powszechnie uznane.

*#Czy odczuwali ciekawość? Czy pragnęli ich poznać?#*

Byli ciekawi i podekscytowani. Świątowano pojawienie się statków – nie dlatego, że widziano w nich przejaw wyższej myśli, ale ponieważ wszyscy dostrzegali dobrą stronę tego zjawiska. Budziło ono podniecenie. Nie napotykało na jakikolwiek opór. Społeczeństwo to wolne było od strachu, od wszelkich wewnętrznych podziałów.

*#Czy na trzecim etapie, zanim doszło do kontaktu fizycznego, miała miejsce komunikacja werbalna?#*

Nie.

*#Czyli etap drugi, który miał charakter czysto pokazowy, od razu przeszedł w etap trzeci, który polegał na tym, że w pobliżu zgromadzenia ludzi wylądował statek i jego załoga wyszła na zewnątrz przywitać się z mieszkańcami planety?#*

Tak. Trzeba jednak pamiętać, że poszczególne etapy na siebie się nakładają. W czasie fazy drugiej trwa jeszcze pierwsza. Nie ustępują sobie miejsca. Więc kiedy zaczyna się etap drugi, nadal działają procesy wyobraźni, tworzenie fikcji. Dzięki nim mieszkańcy Alf-3 zdążyli już wyobrazić sobie, co kryje się wewnątrz statków i czego spodziewać się można po przybyszach. Toteż kiedy ląduje statek, nie wywołuje to lęku ani zaskoczenia. Panuje podniecenie oraz powszechna akceptacja.

To tak, jakbyście byli plemieniem Indian i wiedzieli, że tuż za przełęczą żyje inna społeczność, ponieważ dostrzegacie wysyłane przez nią sygnały dymne. Po prostu wiecie, że tam są. Czasami przesyłacie sobie wiadomości tą drogą, a gdy dochodzi do spotkania, świętujecie to wydarzenie. Czy chcecie dowiedzieć się jeszcze czegoś o Alfie-3?

*#Wszystko wydaje się takie uporządkowane. Całkowite przeciwieństwo tego, co dzieje się tutaj!#*

Niektóre etapy powtarzają się, ale ze względu na opór, jaki wykazuje wasza planeta, trzeba było dokonać poprawek. To, że tak się temu zjawisku opieracie, wynika z tysiącletnich doświadczeń waszych kontaktów jako prymitywnej rasy z wyższą cywilizacją.

#### **BETA-4**

Teraz przekażemy wam informacje dotyczące rasy umownie nazwanej Beta-4. Pod względem genetycznym wywodzi się ona z gwiazdozbioru Węgi. Jej opór przed kontaktem z obcymi był bardzo, bardzo silny. Odczuwała głęboki strach. Oto, jak do tego doszło.

Beta-4 powstała jako kolonia karna. Nie budowano tam zakładów zamkniętych; winowajców po prostu tam porzucano. Nie dano im wiele pod względem wyposażenia czy wiedzy. Po jakimś czasie się uwstecznili. Nastąpił jednak gwałtowny przyrost populacji oraz zarysowały się liczne podziały. Później mieszkańcy Bety-4 zjednoczyli się i zaczęli wykształcać planetarną tożsamość.

Nie zachowali żadnej wiedzy o swym pochodzeniu, z wyjątkiem mitów. Jednak w głębi tkwiło w nich bolesne wspomnienie będące reakcją na porzucenie, jakiego doświadczyli u swych początków jako kolonia karna. Doprowadziło ich to do podświadomego odcięcia się od tych, którzy ich porzucili.

Minęły tysiące lat ewolucji i na Becie-4 powstało społeczeństwo posługujące się techniką. U progu ogólnoplanetarnego świadomości zaczęli zadawać sobie pytanie, czy warto budować urządzenia umożliwiające opuszczenie planety. Bolesne wspomnienie porzucenia nadal dawało o sobie znać w zbiorowej pamięci, dlatego niespieszne im było ruszać w kosmos. Co prawda rozpierała ich chęć poznania wszechświata, ale ból, jaki jednocześnie odczuwali na tę myśl, skutecznie powstrzymywał ich przed rozwijaniem techniki lotów kosmicznych.

Posługując się obrazem ogrodowego węża, obawa przed zbadaniem powodów odczuwanego bólu doprowadziła do powstania zatoru. Zatamował on naturalny bieg ewolucji gatunkowej. Mieszkańcy Bety-4 na tym etapie nadawali się już do przyjęcia w poczet galaktycznej społeczności. Jednak przybysze, którzy zaczęli docierać na planetę, zdawali sobie sprawę, że oswojenie jej społeczności z wizją większej rzeczywistości będzie nie lada wyzwaniem. Wiedzieli, że napotkają opór.

Obce statki zaczęły nadlatywać w pobliże skupisk ludności. Nikt ich nie widział. Ich percepcja była tak wąska, że Betańcyzy dosłownie nie mogli dostrzec realności kosmicznych pojazdów.

W owym czasie między imperiami Lutni i Węgi dochodziło jeszcze do starć. Dążący do nawiązania łączności z Beta-4 przybysze świadomi byli zagrożenia, jakie niósł ze sobą ten konflikt. Trzeba było więc za wszelką cenę doprowadzić do kontaktu. Próbowali różnych sposobów, ale bez rezultatu. Lądowali, zwracali się do ludności. To, co miało miejsce, przypominało komedię z waszego świata. Było tak, jakby mówili różnymi językami. Wszelkie rozmowy między nimi budziły całkowity zamęt.

Z punktu widzenia Betańczyków, przemawiał do nich przedstawiciel ich własnej rasy. Nie potrafił się jednak z niewiadomych powodów jasno wyświadczyć. Betańczycy po prostu odchodzili z mętlikiem w głowach. Upierali się, że mają do czynienia ze swoimi. Było to skrajnie zawężone postrzeżenie. Spotkania te poruszały ich do głębi, ale było to dla nich coś tak abstrakcyjnego, że nie chcieli o tym ze sobą rozmawiać. Zjawisko to nie mogło pomieścić się w ramach ich rzeczywistości.

Zrozumiano wkrótce, że działania zewnętrzne są jałowe. Należało zatem spróbować skomunikować się z Betańczykami z ich wnętrza. Na samym początku tego zaniechano, ponieważ



sądzono, że skuteczniejsze okażą się formy zewnętrzne. Od wejścia w głąb umysłów Betańczyków rozpoczyna się istic surrealistyczny ciąg zdarzeń.

Przybysze zaczęli przenikać do snów Betańczyków. Co noc każdego z nich zasypywali obrazami i przesłaniami od obcej inteligencji. Betańczycy z rozmysłem bronili się przed tą nawałą informacji, co powodowało niebywale obciążenie psychiczne. Wreszcie ciśnienie osiągnęło taki poziom, że musiał nastąpić wybuch.

Przejawił się on w postaci, jak wy to zwiecie, zjawiska poltergeista. Dziwne rzeczy działy się w otoczeniu właściwie każdego mieszkańca planety. Zaczęło się to od jednostek bardziej uduchowionych, ponieważ były bardziej podatne. Potem przeniosło się na wszystkich pozostałych. Przekładając to na waszą rzeczywistość, zjawisko poltergeista przybrało formę tajemniczych obrazów pojawiających się na ekranach telewizorów, dziwacznych nagrań na taśmach magnetycznych czy wydruków komputerowych o znikomej treści. Manifestacje te były wytworem ich własnych umysłów, jako następstwo niedopuszczania do świadomości odbywającego się kontaktu. Obcy przybysze nie mieli z tym nic wspólnego. Po prostu energia parapsychiczna, wstrzymywana przez Betańczyków, znalazła ujście w innych środkach przekazu, gdzie mogła zaistnieć komunikacja.

W końcu stres stał się nie do zniesienia. I wtedy zawalił się cały ich dotychczasowy obraz rzeczywistości, stary paradygmat. Wyglądało to tak, jakby przechadzali się na dworze i wszystko było jak zwykle, lecz nagle zakręciło im się w głowie i zapadła ciemność. Gdy się ocknęli, powitała ich nowa rzeczywistość, nowy paradygmat. Zaczęli dostrzegać obce statki, które jednak trzymały się z daleka, dopóki Betańczycy będą zdolni poruszyć ten temat między sobą. Gdy to nastąpiło, zbliżyły się.

*#Czy Betańczykom wydawało się, że odchodzą od zmysłów?#*

Tak. Każdy z nich, nie chcąc o tym rozmawiać, odczuwał ogromne napięcie, które wciąż narastało.

Przedstawiliśmy wam dwa różne scenariusze przebiegu pierwszego kontaktu. Można by zapytać, jak się ma to do sytuacji Ziemi? Otóż, nie reprezentujecie tak wyrazistych kategorii. Powyższe przykłady dotyczyły biegunowo różnych cywilizacji. Biorąc za punkt odniesienia program kontaktu z Alfa-3, doświadczacie etapu pierwszego i trzeciego. Etap drugi został celowo zmieniony z uwagi na wasze wcześniejsze uzależnienie od pozaziemskiej pomocy.

Z Beta-4 łączy was odczuwany na poziomach archetypalnych strach, który powoduje wasze zamknięcie się na rzeczywistość wielu zjawisk. Ci z was, którzy doświadczają najsilniejszego lęku, dosłownie nie widzą pojazdów pozaziemskich, gdy się pojawiają.

Zeta Reticuli wprowadzają etap pierwszy i częściowo etap trzeci scenariusza Alf-3. Etap drugi ich raczej nie interesuje. W przeszłości w tej formie kontaktowały się z wami cywilizacje plejadiańskie.

*#Etap pierwszy, tak naprawdę, nie jest przedmiotem ich uwagi. Chcą przystąpić do trzeciej fazy, ale najpierw muszą przejść pierwszą.#*

Zgadza się. Ponieważ ich rzeczywistość tak bardzo odbiega od waszej, aby stało się dla was możliwe dostrojenie do ich energii, muszą zacząć od poziomu archetypów etapu pierwszego.

*#W trakcie naszego doświadczania kontaktu czasami konieczne jest zejście do pokładów naszej rzeczywistości archetypalnej, pierwotnej, do głęboko ukrytych obszarów umysłu, których się wyparliśmy. Aby spotkać się z obcymi przybyszami, musimy się tam dostać. Doświadczamy wielu rzeczy, których nie potrafimy odnieść do codziennego życia. Czy druga strona, chociaż w jakimś stopniu, odbiera to podobnie? Czy przybywają do naszej rzeczywistości przekonani, że wezmą kilka próbek, gdy nagle natykają się na archetypy, pierwotne żywy i wyparte rzeczywistości?#*

Oddziałujecie na Zeta Reticuli dokładnie tak jak oni na was. Słyszeliście już, że podczas tego kontaktu obie rasy stają oko w oko ze swymi najgłębszymi lękami. I tak jest. Wobec Zeta Reticuli przejawia się to tak, że ich zbiorowy umysł doznaje nieraz wrażenia czy złudzenia, iż ulega indywidualizacji. To coś w rodzaju fantazji czy marzenia będącego udziałem całej rasy.

*#Czy przypomina to halucynację?#*

Przypomina powstałą samorzutnie myśl, bardzo wyrazistą.

*#Więc nie tylko odbiorcy doświadczają archetypalnych lęków. Ci, którzy się do nich zwracają, również muszą się zmierzyć ze swoimi archetypalnymi aspektami.#*

Tak. Można nawet powiedzieć, że wam to wychodzi lepiej. Posłużmy się przykładem. Zeta Reticuli posiadają zdolność przenoszenia ośrodka postrzegania z jednego ciała do drugiego. Powiedzmy, że jeden z Zetów pochyla się nad porwanym, a drugi stoi przy drzwiach. Ten, który znajduje się blisko

człowieka, może dowolnie przenosić swój ośrodek percepcji na tego, który stoi w progu. Zdarzało się, że Zeta Reticuli spontanicznie zmieniali swoją perspektywę oglądu z porywacza na porwanego! Dzieje się to w mgnieniu oka i trwa tylko chwilę. Ale daje im to posmak lęku, któremu od dłuższego czasu odmawiają istnienia.

*#Jeśli więc perspektywa oglądu staje się dla Zety niewygodna, mogą oddalić swój ośrodek percepcji, aby uniknąć bezpośredniego doświadczenia?#*

Dokładnie. Są mistrzami w unikach. Ale oni nazywają to inaczej – przystosowanie.

*#Czy zbiorowy umysł Zetów odczuwa w jakimś stopniu naruszenie swej rzeczywistości przez nas?#*

Tak. W poprzednich rozdziałach padło określenie “przybysze z głębi”. Otóż, przybywając z głębi nich, dostarczacie im niespodziewanych i pozornie nieprzewidywalnych przeżyć, których intensywność dorównuje waszym odczuciom w kontaktach z nimi. To wstrząs. To zagrożenie. Oni nie potrafią się jeszcze z tym uporać.

Racjonalizacje, do jakich uciekają się Zeta Reticuli, wskazują na was i naturę waszej rzeczywistości jako źródło wstrząsów. Nie dostrzegają jeszcze ich związku z procesem własnej transformacji.

*#Jednym z powodów, dla których tu się znaleźli, jest doznać wstrząsu i przeobrazić się.#*

Otóż to. Podobnie jak wy, odkrywają właśnie ostateczny cel waszych wzajemnych kontaktów.

*#Czy potrafią o tym otwarcie mówić? Jeszcze sobie tego nie uświadamiają.#*

*#Czyli nie zdałoby się na nic pytanie ich o doznawane niespodziewane sensacje?#*

Tak. Odradzalibyśmy to jako przedwcześnie. To, co do tej pory zostało już powiedziane, wystarczy, aby pomóc poszczególnym uczestnikom w dokonaniu kolejnego naturalnego kroku.

*#Czy zjawisko nawiedzenia z kosmosu dosięga dziedzin, jakich nawet nie podejrzewamy?#*

Zjawisko kontaktu dociera do waszego świata z wielu, wielu stron. Obok wyparcia występuje też integracja. Widać to niemal na każdym etapie waszego rozwoju.

*#Dlaczego się wypieramy?#*

Jedną z przyczyn jest bolesne wspomnienie przeszłych doświadczeń z pozaziemskimi istotami – lęk przed porzuceniem, pragnienie zbawienia, zaburzone stosunki w rodzinie, jaką tworzyliście z założycielami. Wzbranianie się przed kontaktem wynika z chęci oszczędzenia sobie bólu.

Podaliśmy wam przykłady dwóch różnych cywilizacji i ich procesu dojrzewania do spotkania z obcymi rasami. Wy łączycie w sobie cechy obu, ale silniej zaznaczone są u was indywidualne różnice co do akceptacji idei kontaktu, a to ze względu na wasz rozwój społeczny.

Mówiliśmy też o tym, że wy jako ziemską rasę po raz pierwszy stykacie się z przedstawicielami obcej cywilizacji – Zeta Reticuli. Nie ma znaczenia, że to oni przybyli do was. Ustanawiacie kontakt z nimi po prostu będąc sobą. Swoją zgodą na współpracę otwieracie nowy rozdział w międzygalaktycznych relacjach. Współpraca będzie trwać, jednak będzie się zmieniało jej oblicze w miarę waszego rozwoju i przeobrażania się. Wasza ewolucja jest ściśle powiązana z ich ewolucją.

## ROZDZIAŁ 10: NEGACJA I TRANSFORMACJA

*Ten nowy etap, którego być może niebawem będziemy świadkami,  
można przyrównać do zakończenia ewolucyjnego dzieciństwa...  
Czas, aby gatunek homo odstawił zabawki na bok.*

Yatri, Unknown Man:  
The Mysterious Birth of a New Species

Wyobraźmy sobie, że kwestia uprowadzeń poruszana jest jawnie i otwarcie. Jakie następstwa dla nas jako gatunku spowodowałyby przyjęcie do ogólnej wiadomości, że mamy do czynienia z obcymi przybyszami? Co by się wydarzyło, gdybyśmy z rozmysłem dążyli do spotkania z nimi w świetle świadomości, zamiast w mrocznych głębiach umysłu?

Negacja odgrywa ważną rolę w naszych stosunkach z obcymi istotami. Rząd zaprzecza ich istnieniu. Środki przekazu wyśmiewają całe zjawisko. Poszczególne jednostki niekiedy wolą żyć w udreće niż przyznać się swym najbliższym, że zetknęły się z nieznanym. Często nawet wypieramy się tego przed samym sobą, co powoduje najtragiczniejsze skutki.

Negacja odbija się na kształcie naszego życia, ponieważ za wszelką cenę staramy się nie dopuścić do ujawnienia kłamstwa. Im silniej się wypieramy, tym bardziej cierpimy. Jest jednak w naszej mocy uwierzyć w ten ból – przez wzięcie na siebie pełnej odpowiedzialności nie tylko za samo kłamstwo, ale i za to, co dzięki niemu skrywamy w sobie. Stać nas na to, by uznać, że jesteśmy w pełni odpowiedzialni za zjawisko kontaktu oraz świadomie zdecydować, w jaki sposób objawia się ono w naszym życiu.

W tym rozdziale Bashar odpowiada na pytania związane z mechanizmem wyparcia i wskazuje, w jaki sposób można go wykorzystać w procesie indywidualnej i planetarnej transformacji. Omawia też najbliższą przyszłość prac nad hybrydami oraz zamierzenia Zeta Reticuli na koniec lat dziewięćdziesiątych i początek następnego stulecia.

\* \* \*

**Bashar:** Jesteśmy gotowi zaspokoić waszą ciekawość dotyczącą ludzkich stosunków z Zeta Reticuli oraz ewolucyjnych następstw, jakie ze sobą niosą. Czekamy na wasze pytania.

*#Na mocy jakiej umowy doszło do obecnych kontaktów obcych przybyszów z ludźmi?#*

Zawarto ją w zamierzczłej przeszłości. Dotyczy ona milionów dusz. Umowa ta ma za zadanie doprowadzić do zwieńczenia konkretnej genetycznej i duchowej ewolucji. Obejmuje ona nie tylko waszą planetę, ale także planety waszych założycieli. Mówi ona: "Ewolucja musi postępować, za wszelką cenę."

*#Jakiego rodzaju ewolucja?#*

Ewolucja, o której mowa, wykracza poza wasze wszelkie obecne pojęcia. Ewolucja w swej złożoności przebiega na wszystkich płaszczyznach – umysłowej, emocjonalnej, duchowej oraz fizyczno-genetyczno-eterycznej. Nie ogranicza jej czas ani przestrzeń. Nie dotyczy samej Ziemi.

*#Czy ewolucja jest sprawą pilną?#*

Określenie "pilna" sugeruje, że istnieją jakieś ramy czasowe. Jednak umowa nie przewiduje żadnych ograniczeń pod tym względem. Bardziej poprawne byłoby nazwanie ewolucji nieodpartą.

*#Czy to porozumienie zakłada jakąś wymianę, usług między stronami?#*

W waszym fizycznym wymiarze *pozornie* odbywa się transakcja między dwiema odrębnymi stronami, ludźmi i Zeta Reticuli. To znaczy, wygląda to tak, że Zetowie otrzymują coś od was, a wy od nich. To tylko jedna wykładnia zjawiska. W najgłębszym rozumieniu umowy nie dochodzi do żadnej wymiany jako takiej, ponieważ ci z was, którzy ją zawarli, odgrywają wszystkie role, jakie ona przewiduje. W ten sposób *każdy* dostaje to, czego mu potrzeba.

*#Więc umowa ta ma charakter o wiele bardziej złożony, niż się domyślamy?#*

Tak. Nie da się jej w całości przełożyć na wasz język, odpowiadający waszej rzeczywistości fizycznej. To nieodparty impuls. To pęd, z jakim wszystkie rasy wkraczają w dziedzinę fizykalną. Ów pęd czy nakaz występuje również u istot niefizykalnych. To on wszystkim nam każe nieustannie się przekraczać.

Zauważcie, że dramatyczne i traumatyczne następstwa umowy objawiają się tylko wtedy, gdy sami jej zaprzeczacie. Gdybyście skończyli z tym wypieraniem się przed sobą, wypełnienie umowy wyglądałoby inaczej.

*#Biorąc to wszystko pod uwagę, trudno w tej umowie wyróżnić dwie odrębne strony odgrywające osobne scenariusze ?#*

Ostatnio nie da się ich oddzielić. Są jednym i tym samym. Jednak aby te idee przekazać, można przedstawić rozdział jako symboliczny.

*#Czy Zeta Reticuli mają poczucie, że zostali tu zaproszeni?#*

Oni wiedzą, że zostali zaproszeni. Sami są zaproszeniem.

*#Więc zaprosiliśmy ich?#*

Wy również jesteście samym zaproszeniem. Nie było żadnego stanu przed zaproszeniem. Samą swą egzystencją, naturą, umowami, tym, co przedstawicie sobą jako planetarna rasa, stanowicie zaproszenie.

*#W takim razie Zeta Reticuli nie mogli go odrzucić? Musieli tu się zjawić?#*

Zgadza się.

*#To ustalwszy, dlaczego wybieramy taki właśnie przebieg wizyty?#*

Trzeba podkreślić, że niezupełnie wybraliście sami sposób, w jaki tego doświadczacie. Jest za to waszą decyzją *zaprzeczenie rzeczywistości* umowy. Ono przesądza o tym, jak wyglądają ich odwiedziny w waszych oczach. Nie chcecie słyszeć głosu ewolucji. Nie chcecie znać swojej tożsamości i kim jesteście w stosunku do innych pozaziemskich istot. Takie wybory sprawiają, że kontakt automatycznie odbywa się w atmosferze wyparcia.

Z drugiej strony można powiedzieć, że wybraliście to jako sposób, aby unaocznić sobie, że przesiąklicie negacją i stworzyć sobie okazję, aby ten stan rzeczy zmienić. Sprowadzenie do swej rzeczywistości sytuacji, która zmusza was do zmierzenia się z tym, co wyparliście, pozwoli wam odzyskać pamięć.

*#Proszę odpowiedzieć na to pytanie nie wykraczając poza poruszany tu obszar. Dlaczego doszło z naszej strony do wyparcia?#*

Odpowiedź jest złożona. Z perspektywy metafizycznej negacja wynika z odmowy połączenia się ze Stwórcą, aby oszczędzić sobie bólu ponownego od niego oddzielenia.

Inne wyjaśnienie wiąże się z ideą usunięcia najgłębszych pokładów lęku. Nie zyskalibyście do nich dostępu, gdybyście wpięrow nie stworzyli atmosfery wyparcia. Czy to jest zrozumiałe?

*#Tak. Używamy negacji jako konkretnego narzędzia do przeobrażenia czegoś głęboko ukrytego w naszej naturze.#*

Właśnie. W ujęciu bardziej powierzchownym, wyparcie to oznacza uchylanie się przed wzięciem na siebie stuprocentowej odpowiedzialności za rzeczywistość, jaką stwarzacie. Dlatego zrzucacie odpowiedzialność na kogoś innego i gracie rolę ofiary. To bardzo stara prawidłowość, która nie może jednak utrzymywać się w nieskończoność. Wypracowaliście sobie teraz możliwość przełamania tego schematu,

*#Zatem scenariusz uprowadzenia jest naszą odpowiedzią na ogólną sytuację, jakiej jako gatunek doświadczamy już od dawna?#*

Owszem. Ma on na celu (podobnie jak inne scenariusze) pobudzić ewolucję emocjonalną waszej rasy. Jednak zjawisko uprowadzenia stanowi dla was zagadkę, która was dręczy. Skłoni to was w końcu do zmierzenia się z nieznanym. Odczuwacie nieodparty nakaz wejrzenia w nieznanne, a tam kryją się odpowiedzi na wiele nurtujących was pytań.

*#Jeśli chodzi o zaproszenie gości, co przesądza o tym, w jaki sposób objawi się odpowiedź na zaproszenie ?#*

Kluczowym czynnikiem jest stopień wyparcia, jakiemu się oddajecie. Jeśli wasza negacja jest mocno ugruntowana, narzuca to określony charakter wizycie z kosmosu. Tego rodzaju doświadczenie przybierze kształt traumatycznej, niesamowitej przygody "nie z tej ziemi", ponieważ odmawiacie kontaktowi miejsca w waszej *świadomej rzeczywistości*. Im słabsza negacja, tym silniejsza chęć stawienia czoła tej sytuacji na jawie, w pełni świadomie.

W poprzednim rozdziale była mowa o kulturze Bety-4, która przeżyła ogromny dramat, zanim doszło do jej przebudzenia, a to ze względu na stopień wyparcia, który narzucił określony kształt i przebieg doświadczenia kontaktu w tym społeczeństwie. Tak samo rzecz się ma z wami. *Wyparcie, to kluczowy czynnik przesądzający o sposobie objawiania się obcych odwiedzin w waszej rzeczywistości.*

*#Czy charakter zaproszenia się zmienia?#*

Zmieni się o tyle, o ile zechcecie zerwać zasłony i przyjąć odpowiedzialność za swoją ewolucję indywidualną i globalną – i w poczuciu tej odpowiedzialności, spojrzeć w oczy nieznanemu. Kiedy to nastąpi, charakter zaproszenia *musi* się zmienić, gdyż przestaniecie uważać je za zaproszenie czy nakaz. Będziecie w tym widzieć taniec ewolucji, ruch, wirowanie. Zrozumiecie, że ruch i zmiana stanowią istotę egzystencji.

*#Czy wpłynie to również na sposób, w jaki Zetowie odpowiadają na nasze zaproszenie?#*

Tak.

*#Dokąd prowadzą te kontakty i jak odcisną się na ludzkiej świadomości?#*

Obecnie psychika ludzka przeżywa ogromny stres wywołany tymi kontaktami. Udziela się on nawet ludziom, którzy nie uczestniczą w nich osobiście, ponieważ wszyscy jesteście ze sobą połączeni. Siła, będąca skutkiem wyparcia kontaktów, popycha was do zmierzenia się z nieznanym. Dąży do rozładowania napięcia, w sposób przynoszący ulgę. Ulgę może przynieść wam jedynie stawienie czoła temu, czego się wyparliście. Zbliżacie się do punktu, w którym możliwa stanie się otwarta, dobrowolna konfrontacja z ukrytymi lękami.

Zetknięcie się z obcą inteligencją umożliwia wam przeobrażenie się z poziomu istot fizycznych do najbardziej ezoterycznych. Jest to metamorfoza przewyższająca wszystko, co do tej pory zdarzyło się w waszym świecie. Wkraczacie w następny etap gatunkowej ewolucji. Kontakt z Zetami niczym magnes przyciąga was do przodu.

*#Czy nastąpi też przemiana na poziomie indywidualnym tak podstawowych rzeczy jak wzorce zachowania?#*

Kontakty osobiste z pewnością doprowadzą do indywidualnej przemiany. Przemiana indywidualna na szeroką skalę doprowadzi do przemiany gatunku.

Tego rodzaju spotkania, które wymagają zmierzenia się z najgłębszymi, najbardziej mrocznymi lękami, *muszą* przełamać stare wzorce zachowań. Dzięki nim zgłębiacie ukryte warstwy swej istoty. Stając z nimi w oko, macie do wyboru albo się zatracić w tej głębi i rozpacz, albo uwolnioną energię skierować na własną ewolucję. Niektórzy mogą z własnego wyboru się w tym zatracić, postanowią rozegrać to w taki właśnie sposób. Jednak decyzją większości będzie spożytkowanie energii płynącej z tej konfrontacji na swój dalszy rozwój.

*#Czy zmieni się publiczny wizerunek obcych przybyszów?#*

Już teraz, na przykładzie pewnych środków przekazu, można zaobserwować znaczącą zmianę w postrzeganiu waszych stosunków z obcymi. To będzie się pogłębiać. Przekonacie się, że im chętniej stawiacie czoła temu, co sobą przedstawiają, tym mniej karykaturalny będzie ich obraz w waszych oczach i tym bardziej przypominać będą równe wam realne byty.

Lepiej zrozumiecie też psychikę przybyszów, ujrzyjecie w nich istoty tak samo pragnące ewolucji i tak samo obawiające się zagłady jak wy. Dostrzeżecie między sobą wiele podobieństw i współczucie to zwiastować będzie nową erę waszych stosunków.

*#W jaki sposób spotkania te wpływają na Zeta Reticuli? Czy nabierają nowego spojrzenia na siebie?#*

Nabierają. Te nowe poglądy samych ich nieraz zaskakują. Ponieważ część z nich jest dotąd niesprawdzona, pozostaje jedynie w sferze hipotez. Jednak przy ich ciekawości i poznawczej pasji, każda nowa idea będąca owocem kontaktów z wami traktowana jest z należyłą powagą. Zetowie się zmieniają. Dojrzewają. Zaczynają pojmować, że nawet w swoim zbiorowym umyśle podzieliili świadomość w sposób nie odbiegający za bardzo od waszego. Obserwując was, dostrzegają własne rozszczepienie, uczą się od was, jak doprowadzić do swojego przebudzenia.

*#Więc, w zasadzie, może istnieć coś takiego jak podświadomość Zeta Reticuli? Zbiorowa podświadomość?#*

Słowo podświadomość nie jest właściwe, ale znaczenie, jakie mu przypisujecie, tak. Występuje pewien aspekt ich zbiorowego umysłu, który się wyodrębnił i który przechowuje ukryte i wyparte cechy ich tożsamości.

*#Czy mógłby się on objawić w postaci odłamów Zeta Reticuli, stojących na niższym szczeblu rozwoju i odizolowanych od reszty?#*

Niżej rozwinięte i być może nieprzyjaźnie nastawione istoty w rzeczy samej przedstawiają uzewnętrznione aspekty tej zanegowanej rzeczywistości. Istnieją jednak również same z siebie.

*#Czy Zeta Reticuli wprowadzają się w rodzaj snu, gdy łączy się z naszą zbiorową świadomością i komunikują z nami?#*

Mają skłonność do zapadania w stan zbliżony do sennego marzenia, gdy tracą choćby na chwilę łączność ze swoim zbiorowym umysłem, pochłonięci interakcją z wami na poziomie indywidualnym. Ale mocno się tego wystrzegają z obawy przed zatraceniem siebie.

*#Czy doszło kiedykolwiek do tego?#*

Tak.

*#Czy to tłumaczy niektóre z bardziej dziwnych spotkań?#*

Jak najbardziej.

*#Czy zachowują pamięć o swych przeżyciach, kiedy na nowo łączą się ze zbiorowym umysłem?#*

Nie zapamiętują tego dokładnie tak, jak się wydarzyło. To przypomina sen, a gdy przebudzą się w swym zbiorowym umyśle, wydaje się, jakby doznali czegoś nasyconego treścią symboliczną, archetypalną, czego nie rozumieją.

*#Czy to zjawisko się nasili?#*

Tak, o ile nadal będą odmawiać istnienia aspektom, które stłumili. To nieuniknione. Natomiast osłabnie, jeśli wejdą w ściślejsze relacje z przedmiotem sublimacji.

*#Czy tworzy się jakaś wspólną płaszczyznę, na której będziemy mogli obcować ze sobą w sposób bardziej bezpośredni?#*

Tworzy się, wprawdzie jednak musicie uznać swe wzajemne istnienie, swą rzeczywistość. Wówczas będziecie mogli otwarcie spotykać się na tej wspólnej płaszczyźnie i bliżej poznawać.

*#Czy to sprawa dalekiej przyszłości?#*

Dla poszczególnych jednostek już to się zaczęło. Nie jest to tak odległe.

*#Obecnie tą płaszczyzną są sny?#*

Tak. Na razie to jedyny dostępny obszar.

*#Czy Zeta Reticuli śnią?#*

Oni nie śpią, więc zgodnie z waszą definicją nie mogą śnić. Jednak gdy *odłączają* się od zbiorowego umysłu, doświadczają czegoś, co można porównać do marzenia sennego. Natomiast wy przeżywacie sny, gdy się *łączycie* z ludzką zbiorową świadomością. Tam przecinają się nasze rzeczywistości i powstaje nasza wspólna płaszczyzna. Tam jesteście zarówno częścią zbiorowości jak i jednostką, a także ani jednym, ani drugim.

*#Na czym będzie polegać następna faza naszych relacji z obcymi przybyszami? Jaka jest najbliższa przyszłość ich genetycznych prac?#*

Faza ta już trwa. Jej hasłem przewodnim jest położenie podwalin pod przyszłe zrównanie się obu ras. Upiywać będzie pod znakiem mniej burzliwych i traumatycznych kontaktów, gdyż zaczniecie uświadamiać sobie, że inicjatywa kontaktu może wyjść od was samych. Zmieni się też charakter interakcji w miarę poznawania przez was swojej wielostronności.

Przewidujemy, że wasz rok 1995 otworzy nowy znaczący rozdział wzajemnej komunikacji na szeroką skalę i na równych prawach. Kontakty mogą nadal odbywać się również na obszarze snów, jak i w rzeczywistościach quasi-fizycznych, ale zdecydowanie inny będzie ich wydźwięk.

Co się tyczy prac genetycznych, niebawem przyjdą u was na świat dzieci będące nosicielami struktur genetycznych Zeta Reticuli, przystosowanych do warunków życia na Ziemi. Pamiętajcie jednak, że dzieci rodzące się z tymi genetycznymi strukturami zrobią to z własnego wyboru.

*#Czy ich genetyka posłuży do dalszych eksperymentów i prac rozwojowych nad rasą mieszaną?#*

Tak. Po narodzinach, doświadczalne rzeczywistości, z jakimi zetkną się te wczesne hybrydy, uruchomią pewne genetyczne kody, stanowiące punkt wyjścia do następnego etapu. Trzeba podkreślić, że materiał genetyczny uzyskany zostanie bez użycia siły i szkodliwych następstw w postaci urazów psychicznych. Dzieci te będą uczestniczyć w eksperymentach *dobrowolnie*. Wpływa to na jakość energii całego przedsięwzięcia.

*#Czy dzieci te wejdą w bliższe i bardziej świadome związki z późniejszymi hybrydami?#*

Tak. Te prehybrydy będą mogły dostarczyć Zetom cennych informacji na temat psychiki właściwych mieszańców.

*#Jakie znaczenie będzie miało dla ludzi i Zeta Reticuli powstanie hybrydów?#*

Pojawienie się hybrydów przypieczętuje koniec epoki transformacji przez negację i ogłosi początek nowej – przeobrażenia na drodze współpracy i świadomego wyboru. To jedno z naczelných przesłań całego projektu.

Pod względem fizycznym, hybrydy przedstawiać będą złączenie się dwóch ras z przeciwległych końców skali, symbolizując w ten sposób wewnętrzne przewyciężenie polaryzacji.

*#Kiedy pojawi się ten nowy gatunek?#*

Będziecie świadkami pojawienia się dzieci stanowiących wczesne hybrydy już wkrótce (1994-1995). Nasili się to w okresie od stycznia 1994 roku do marca 1996. Potem wejdzie w życie kolejna faza projektu. Nie wolno jednak zapominać, że hybrydy nie mają *zastąpić* ludzkiej rasy, wniosą jedynie do niej większe ewolucyjne zróżnicowanie. Nic więcej na razie zdradzić nie możemy.

*#Czyli można się spodziewać pojawienia się hybrydów w dwudziestym pierwszym wieku?#*

Tak. Zauważcie, że powstają one równolegle w wielu kontinuumach czasowych. Ramy, jakie podajemy, odnoszą się jedynie do waszego ziemskiego kontinuum czasowego.

Przemawiając w imieniu rasy zrodzonej z ludzi i Zeta Reticuli, pragniemy podkreślić, że nie liczy się tutaj sukces czy porażka. Prace genetyczne postępują, zawsze postępowały i dalej będą postępowały, jako wyraz ewolucji Wszystkiego, Co Jest.

Jesteśmy wdzięczni waszej rasie za to, co objawiła oraz za udzielony nam, hybrydom, dar. Rozlegnie się on echem na całe milenia, a jego skutki będą odczuwały jeszcze długo następne pokolenia. Powodowani tą wdzięcznością, życzymy wam radości w odkrywaniu tego, kim jesteście i kim się staniecie.

\* \* \*

Przybysze istnieją jako byty od nas odrębne. Możemy ich dostrzec, dotknąć oraz doświadczyć *ich* dotyku. Możemy prześledzić ich dzieje, poznawać psychikę i zgłębiać pobudki.

Przybysze istnieją również w głębi nas; to cienie, de-wy, archetypy i duchy. Aby zostać zauważonymi odgrywają każdą dostępną rolę. Często braliśmy odgrywane role za ich prawdziwą postać. Są istotami podobnymi do nas, w ciągłym rozwoju, w poszukiwaniu własnej tożsamości, osamotnieni jak my.

W nowoczesnym społeczeństwie brakuje tradycyjnych struktur, które nadałyby zrozumiałe ramy zjawisku porwania. Sprzyja to alienacji, która może jednak okazać się dobroczynna. Po raz pierwszy być może jesteśmy w stanie ujrzeć nagą prawdę o obcych istotach, nie spowitych w tradycyjne mistyczne szaty.

Ponieważ dokonaliśmy wyparcia, mogą one dotrzeć do nas za pośrednictwem umysłu i symboliki. W tym wewnętrznym świecie nie ma między nami rozgraniczenia. Stanowimy swe wzajemne odbicie, czynnik katalizujący. Przede wszystkim jednak, tam właśnie możemy nauczyć się kochać jeden drugiego i otoczyć miłością cień w głębi nas... i dzięki temu pokochać też siebie.

## EPILOG

*W całym królestwie przyrody postap dokonuje się tak stopniowo, iż przepaść dzieląca roślinę od człowieka wypełniają przeróżne twory, wznosząc się nad siebie tak łagodnie, iż niemal niezauważalne zda się przejście jednego gatunku w następny... czyż zatem nie jest rzeczą prawdopodobną, iż liczniejsze rozciągają się gatunki stworzeń nad nami niżli poniżej?*

John Wesley, 1770

W zamierzchłych czasach, gdy pierwotny człowiek z wolna ustępował pod naporem silniejszego i inteligentniejszego *homo sapiens*, w głębi jego zbiorowej duszy wzbierał lęk. Wiedział on, że jego czas dobiega końca. Jego indywidualne jestestwo krzykiem próbowało zagłuszyć strach przed unicestwieniem. Mimo to zrzekło się swej władzy nad zbiorową duszą ludzkości. Na horyzoncie ludzkiej rasy zaświtał nowy początek.

O tym, że naszym przeznaczeniem jest nieustannie ewoluować, może jedynie zaświadczyć intuicja. W wirze przemian trudno niekiedy wejrzeć ponad bieżącymi doświadczeniami w dziedzinę nieznanego. Ale we wszechświecie stałe jest tylko jedno – ewolucja. Jej fali nie oprze się żadna istota fizykalna czy ponadfizykalna. Powstały prąd jest silny; często wyrzuca nas na brzeg, walczących o oddech, niepewnych dalszego kroku. Lecz w ostatecznym rozrachunku fala ewolucji niesie wszystkie istoty ku brzegom przeznaczenia.

Ludzkość dokonuje ewolucyjnego skoku. Porwani poprzez falę, nie jesteśmy w stanie ogarnąć jej w całości, stąd przeważnie nie zdajemy sobie sprawy z jej potęgi. Ale nieświadomość nie zmienia faktu, że ewolucja się dokonuje. Nie ostanie się nietknięty żaden kamień. Ludzkość zalewa falą przemian fizycznych, umysłowych, emocjonalnych i duchowych. Czasem przybiera to formy subtelne, innym razem rażące. Może skąpać nas w ciepłych, łagodnych wodach, albo w zapierającej dech lodowatej toni.

Czy ludzkość przeżywa gatunkową transformację w cichej samotności? Na szczęście, nie. Stanowimy bowiem część olbrzymiej galaktycznej sieci. Kiedy ulega zmianie jedno jej oko, rzutuje to na całość. Tworzenie, to nie kończąca się układanka z elementów wzajemnie ze sobą się ząbających, przy czym obraz, jaki przedstawia, wciąż się przetwarza.

Zatem, kim są nasi współnicy w ewolucji? Dla ogółu, to cienie, senne majaki, archetypy. To prawda, ale są przy tym istotami myślącymi, niekiedy tak materialnymi jak my. Zew ewolucji jest donośny, rozlega się dla wszystkich jednakowo.

W książce tej poruszyliśmy kwestie, które u wielu osób wciąż wywołują lęk. Na poziomie archetypalnym powołaliśmy do istnienia zewnętrzne siły, aby głosiły nam przesłanie o ludzkiej ewolucji. Przesłanie to przybiera postać pozaziemskich istot – przyjaznych lub wrogich.

Tak, przybysze ci istnieją niezależnie od nas. Również się rozwijają. Wielu z nich pojmuje wzajemne powiązania w obrębie stworzenia i przypuszcza, że my też. Przyglądają się... czekają. Jak w zamierzchłych czasach panuje przecucie kresu. Ale koniec jest tylko początkiem. Taniec ewolucji już się zaczął.





## PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy następującym osobom za ich wkład w powstanie książki *Przybysze z wewnętrznych światów*:

Irenę Chen (złożenie okładki)  
Dr. Heide Davis  
Stephenowi Davisowi  
Paulowi Jaffe  
Michaelowi Lindemannowi  
Margaret Pinyan (redakcja)  
Staceyowi Yombrockowi  
Donaldowi M. Ware'owi  
Corey'owi Wolfe'owi (projekt okładki)  
Markowi B. Woodhouse'owi, Ph.D.

Oraz wszystkim ludziom, którzy otarli się o to zjawisko...

---

## O AUTORACH

Lyssa Royal, z wykształcenia psycholog, to znane w świecie medium, a także autor i wykładowca ze Scottsdale w Arizonie. Jest współtwórcą kilku książek: *The Prism of Lyra: An Exploration of Human Galactic Heritage* (wyd. pol.: *Gwiezdne dziedzictwo*, 1998); *Future Sex* oraz *The Sedona Vortex Guidebook*. Regularnie publikuje na łamach czasopism takich jak *Connecting Link* i *The Sedona Journal of Experience*. Lyssa prowadzi działalność channelingową oraz wygłasza odczyty, również za granicą. Występuje też w radiu oraz telewizji.

W 1979 roku Lyssa ujrzała niepodważalny dowód na istnienie UFO, a świadkami obserwacji była również jej rodzina. Rozbudziło to w niej zainteresowanie cywilizacjami pozaziemskimi. W latach osiemdziesiątych obserwacje UFO powtórzyły się i Lyssa przystąpiła do badania związków Ziemi z obcymi cywilizacjami. Pilnie doskonaliła swe channelingowe umiejętności i zaczęła odbierać informacje stanowiące cenne wskazówki dla tysięcy ludzi poszukujących rozwiązania zagadki pozaziemskich istot. Mimo że na co dzień ma do czynienia z pozaziemskimi źródłami, niezwykle ważne jest dla niej praktyczne zastosowanie otrzymanej wiedzy.

Keith Priest, to niezależny badacz, autor *The Prism of Lyra*, a także rzeźbiarz. Studiował muzykę na Uniwersytecie Stanu Michigan, specjalizując się w technice konstrukcji fortepianów i historycznych metodach strojenia. Filozofią życiową Keitha zawsze było pytanie: Dlaczego? Prowadził własne studia nad starożytnymi językami, nad religią i biblistyką, archeologią, antropologią i historią, łącząc te dziedziny wiedzy z astronomią, psychologią i mitologią. Choć sam nie widział na własne oczy UFO (a tym bardziej żadnego kosmity), jego poszukiwania doprowadziły go do wniosku, że UFO nie tylko świetnie pasuje do wszystkich tych dziedzin, ale w istocie stanowi kluczowy element, który może połączyć je w jedną całość.